

OBJAWIENIE

MARIA KACZYŃSKA

Do 12 października Stefan Gwiazda z Wykrotu był zwykłym rolnikiem emerytem. W nocy z 12 na 13 października we śnie przyszła do niego Matka Boska. Stała (we śnie) pod oknem jego domu i powiedziała: „Idź i podnieś ten krzyż”.

— □ —

Zagroda Gwiazdów znajduje się na kolonii: z jednej strony las, z drugiej łąki. Stary Gwiazda prowadził mnie drogą wśród łąk do rozstajów. Z daleka błyszczy świeże drewno niewielkiej budowli, pod którą widać zbity tłumek ludzi.

— To było w zeszłym roku po żniwach — w tajemniczy sposób — wyszedłem przed wieczorem po krowy. Patrzę, a tu pod brzošką na rozstajach siedzi stara kobieta. „Dajcie jeść, gospodarzu” — poprosiła. „Przy sobie nie mam, ale poczekajcie, to zaraz coś przyniosę” — powiedziałem i zawróciłem do domu. Wziąłem z lodówki trochę kiełbasy i chleba. Kiedy wróciłem, pod brzošką nikogo już nie było.

Zbliżyłem się do rozstajów. Widoczna z daleka budowla okazuje się spór kapliczką. Kilku mężczyzn pracuje wewnątrz — koń-

czą obijanie ścian płytami. Płyty kupił za 2 miliony jeden z gospodarzy. Inni dali drewno sosnowe, białe. Robota poszła szybko.

— Ludzie są gotowi na każdy jej znak — mówi Stefan Gwiazda.

Kolejność jest taka: Matka Boska, przychodzi do niego we śnie i zapowiada objawienie. Po każdym takim śnie Gwiazda czeka na znak. Gdy nadchodzi pora, czuje sztywność w nogach, rękach i całym ciele. Po prostu nie może się ruszyć. Potem pojawia się ona: w szatach jak z obrazka, który wisiał nad jego łóżkiem. Stała zawsze w tym samym miejscu: koło domu, tuż pod oknem.

Za pierwszym razem, a było to 13 października, pojawiła się, gdy Gwiazda wychodził z domu. Znieruchomiał na progu na całą godzinę. Domownicy szarpali go, próbowali przenieść do mieszkania. Jego ciało było ciężkie jak ołów.

— Wtedy właśnie powiedziała: „pamiętasz spotkanie na rozstajach? To ja prosiłam cię o jedzenie”. Idź tam i postaw krzyż”.

Gwiazda w transie ruszył spod domu, a za nim cała rodzina. Po drodze przyłączyli się sąsiedzi.

— Pod brzošką leżał krzyż, ale tylko ja go widziałem. Był ciężki, nie mogłem go

Ciąg dalszy na str. 2

AUTO-GLOB str. 5

Kazimierz E. Falkowski
KOMENTUJEALE KTO
BĘDZIE KRĘCIŁ?

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia do końca września br. zanotowano ogółem 418.404 przypadki zakażenia na AIDS. Nie wszystkie jednak informacje wpływają do WHO. Szacunkowe dane mówią o 1,5 mln zakażeń, z czego jedną trzecią stanowią dzieci. Liczba osób zakażonych wirusem HIV szacuje się na 9-11 mln (w tym 3 mln kobiet i milion dzieci). Najbardziej zagrożona jest Afryka. Od chwili wystąpienia objawów do śmierci mijają 1-2 lata w krajach rozwiniętych i 6 miesięcy — w zapóźnionych.

AIDS i my

INFORMACJE te podane zostały podczas ogólnopolskiej konferencji „Prawa człowieka i chorego na AIDS”, którą — jako niezwykle ważną ocenili wice-minister Zdrowia — Krystyna Sienkiewicz. Konferencja odbyła się wczoraj (28 listopada) w Białymstoku, z okazji Światowego Dnia AIDS. Obchodzonego 1 grudnia, a przygotowana została przez Społeczny Komitet Praw Człowieka w Polsce, Białostockie Stowarzyszenie Społeczne Profilaktyki AIDS oraz Oddział Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

— AIDS niesie nie tylko wyzwanie medyczne, ale stwarza także problemy społeczne, prawne, obywatelskie, kulturowe, rodzinne, wreszcie polityczne — powiedział przewodniczący Stowarzysze-

nia Profilaktyki AIDS — prof. Piotr Boroń, otwierając obrady. Wokół tych i innych aspektów koncentrowały się wypowiedzi zarówno w części problemowej sesji jak i konferencji okrągłego stołu. Przedstawione zostały także konflikty społeczne w Polsce, związane z tworzeniem placówek i ośrodków dla ludzi chorych oraz nosicieli. Wskazywano na przyczyny agresywnych zachowań, na lęk wpływający z niewiedzy.

Jednym z referentów był senator, dr Jan Szafranec, w konferencji czynnie uczestniczył Marek Kotoński. Głos zabierali wybitni naukowcy, a wśród nich księża, oraz praktycy: lekarze, pedagogi, prawnicy. Obrady podsumował przewodniczący Społecznego Komitetu Praw Człowieka w Polsce — Kazimierz Łojewski. (a)

Partijny most

Oddał? Nie oddał?

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się z Bielska Podlaskiego, b. szef sektora polskiego w wydziale zagranicznym KC KPZR W. Swietlow został przesłuchany przez prokuraturę RSFR, prowadzącą śledztwo w sprawie powiązań finansowych KPZR z bratnimi partiami.

Według wiarygodnych źródeł, Swietlow potwierdził fakt zaciągnięcia przez Mieczysława Rakowskiego pożyczki od KPZR. Nie potwierdził natomiast zwrotu całej pożyczki, lecz tylko jej części.

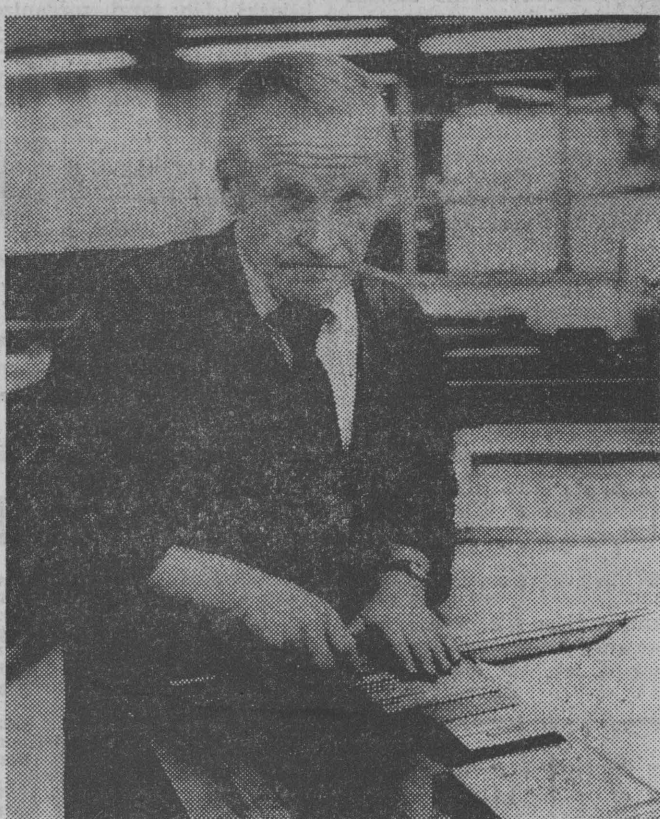
Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła 28 bm. śledztwo w sprawie obrotu dewizowego bez wymaganego zezwolenia, pomiędzy b. KPZR a b. PZPR — poinformowała w czwartek prok. Grażyna Taładaj.

Analiza materiałów zebranych dotychczas w tej sprawie przez Urząd Ochrony państwa uprawdopodobnia, w ocenie prokuratury, popełnie-

nie przestępstw dewizowych w rozumieniu ustawy karnoskarbowej. Chodzi o naruszenie art. 48 par. 1, art. 52 i 56 par. 1 tej ustawy, tj. zaciągnięcie w styczniu 1990 r. w Warszawie przez tzw. osobę krajową pożyczki w obrocie dewizowym za granicą, przywóz wówczas do kraju waluty polskiej oraz wywóz za granicę w październiku 1990 r. i w styczniu br. wartości dewizowych — wszystko to bez wymaganych zezwoleń dewizowych.

UOP przekazał prokuraturze materiały zebrane dotychczas w tej sprawie w ubiegłym czwartek. Prokuratura Wojewódzka przejęła postępowanie mające na względzie zawłóknienie sprawy. Rzecznik prasowy UOP Ireneusz Połoff odmówił 28 bm. informacji nt. rodzaju materiałów zebranych przez ten urząd.

(PAP)



PAN RYSIO...

GDY UKAZYWAŁ się pierwszy numer „Gazety Białostockiej” 1 września 1981 roku, Ryszard Bućko pracował już w drukarni. Był presem. Wczoraj, w czwartek, 28 listopada,

Ciąg dalszy na str. 2

PRAWYBORY

W
„PODLASKIM”

Wczoraj w „Kurierze Podlaskim” odbył się akt pierwszy wyborów Redaktora Naczelnego. Wybierano osobę, która poprowadzi redakcję do czasu rozstrzygnięcia konkursu, który ogłoszono po rezygnacji z funkcji Andrzeja Koziara.

W szranki stanęli: Edmund Burel, prezes Spółdzielni Pracy „Kurier Podlaski” i Andrzej Różalski, zastępca Redaktora Naczelnego. Zdecydowaną przewagę głosów (21:6) zwyciężył Andrzej Różalski. Gratulujemy! (d)

Pełnoda

Na weekend synopticy przewidują zachmurzenie całkowite, miejscami opady mżawki, rano i w nocy mgły. Temp. maks. 4-6 st. C, min. 2-4 st. C. Wiatr słaby z kierunków południowych.

(ela)



Fałszywe miliony

— Natychmiast zatrzymać ciemnowłosinowatego Ford Sierra na zachodniopomorskiej rejestracji oraz znajdujące się wewnątrz dwie osoby — mężczyznę w wieku 40-45 lat i kobietę w wieku 25-30 lat. Przypuszczalnie posiadają przy sobie duże ilości fałszywych banknotów dolarowych. Powtarzam — natychmiast zatrzymać ciemnowłosinowatego Ford Sierra... — późnym wieczorem, 6 listopada br. w głośnikach radiowych oraz radiostacjach terenowych komend i komisariatów rozległo się polecenie oficera dyżurnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku.

Jednocześnie — z prośbą o współpracę — powiadomiono komendy wojewódzkie w Łomży, Suwałkach, Białej Podlaskiej, Ostrołęce, Ciechanowcu, Elblągu, Olsztynie.

Ford Sierra nie miał szans. O godz. 23.15 w Siemiatyczach radiowóz zablokował mu drogę. Kierowcę i pasażerkę poproszono o okazanie dokumentów. Byli to mieszkańcy Szczecina: 42-letni Tadeusz P. i 27-letnia Dorota Elżbieta K. On miał przy sobie dwadzieścia banknotów 100 dolarowych o powtarzających się numerach, banknot 20-dolarowy trzy banknoty dziesięciodolarowe, milion złotych i monetę gazu, ona — dwadzieścia jeden milionów złotych. W samochodzie leżało czternaście kartonów papierosów „Marlboro” i trzy kartony „Prince”...

— Ładnie to tak? — zapytał oficer policji — Kupić w stacji CPN w Bielsku Podlaskim pięć trów paliwa i czternaście kartonów „Marlboro” płacąc pięcioma fałszywymi 100-dolarówkami, a ponadto personelowi sprzedać fałszywe dolary za trzy miliony złotych. Wykorzystać zmierzchni i słabe oświetlenie w stacji benzynowej, odjechać nagle... Gdy pracownicy CPN stwierdzili, że „wciśnięto” im fałszytki. Ford Sierra był już daleko. Powiadomili więc policję. Zarządzona natychmiast, zakrojona na dużą skalę blokada, zakończyła się sukcesem.

Ciąg dalszy na str. 4

Była to zarazem pierwsza w br. większa wpadka sprzedawców fałszywych banknotów. Coraz częściej w naszym kraju pojawiają się fałszywe banknoty USA 20-, 50-, i 100-dolarowe oraz banknoty NBP o nominalach 20, 50, 100, 200 i 500 tys. a ostatnio — coraz częściej — i mln zł. Wprawdzie są do obrotu na bazarach i targowiskach, w kantorach walut, sklepach, stacjach benzynowych.

Tylko w pierwszym półroczu br. ujawniono w naszym regionie 23 fałszywane banknoty 20-dolarowe (Białostockie — 20, Suwałskie — 3), 68 banknotów 50-dolarowych (Białostockie — 50, Łomżyńskie — 13, Suwałskie — 11), 183 banknoty 100-dolarowe (Białostockie — 100, Suwałskie — 83). W lipcu, sierpniu i wrześniu br. w woj. białostockim zakwestionowano piętnaście banknotów NBP o nominalie 1 mln zł i cztery banknoty o nominalie 500 tys. zł. Część z nich była wykonana w sposób niemal prymitywny, niedokładnie przy użyciu wodnych farb, mazaków, cienkopisów. A jednak wszystkie trafiły do... obiegu.

Ciąg dalszy na str. 4

„Zielone Płuca”

Jak po grudzie

Wśród w Białymstoku odbyło się spotkanie wojewodów i przewodniczących sejmików samorządowych z województw północno-wschodnim zaangażowanych w realizację programu „Zielonych Płuc Polski”. Porozumienie w tej sprawie zawarto przed rokiem. Podpisali je przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych pięciu województw. Sprawy ekologiczne powinny być możliwie szeroko popularyzowane zarówno w interesie władz jak i społeczeństwa. Ci pierwsi muszą mieć spójną koncepcję dla swoich decyzji, pozostali rozumieć, co się robi w interesie wszystkich.

A jednak prasa nie została powiadomiona o tak ważnym wydarzeniu. Nie mogliśmy zrelacjonować jej ustaleń. Wiemy tylko, że prace idą jak po grudzie, a część syg-

natury porozumienia sprzed roku przestała pełnić swoje funkcje z wyboru lub nominacji. Najbardziej spektakularną częścią realizacji programu „Zielone Płuca Polski” jak dotychczas są sympozja, programy, spotkania, podziękowania i nie nie znaczące gesty.

BIAŁOSTOCKIM obradom przewodniczył wojewoda suwalski — Andrzej Podchul. Przybył na nie poprzedni wojewoda — Andrzej Wasik, żeby odebrać od przewodniczącego Sejmiku Samorządowego w Białymstoku prof. Emanuela Trembaczowskiego podziękowanie za dotychczasową pracę dla coraz bardziej dychawicznych, ożywianych tylko deklaracjami i programami „Zielonych Płuc”.

(m-1)

Prywatna Szkoła Języka Angielskiego i Obsługi Komputerów dla początkujących i zaawansowanych

- nauka angielskiego, wieczorowa i weekendowa
- wysoki poziom nauki, dogodne godziny zajęć
- przygotowanie do egzaminów państwowych i międzynarodowych
- amerykańskie podręczniki, testy językowe
- konkurencyjne ceny
- wyjazdy do USA w celu kontynuacji nauki

Łomża, Al. Legionów 14.
tel. 41-23 w godz. 8-16

OBJAWIENIE

Ciąg dalszy ze str. 1

dźwignąć. Prosiłem ludzi: „pomóżcie”. Nikt nie słyszał mojego głosu. Wołał: „powiedz, co widzisz”. Szarpali mnie za ubranie. Każde dotknięcie bolało mnie jak uderzenie kijem.

Gdy trans się skończył, Gwiazda powiedział: „ciescie się, Matka Boska nas wybrała”.

Po okolicy gruchnęła wieść, że Matka Boska objawiła się w Wykrocie. Tłumy ludzi ścignęły pod brzoza na łakach Gwiazdów. Na murawie widoczny był ślad w kształcie krzyża. Stare kobiety rzucały się na kolana, niektóre zaczęły całować ziemię tak gorliwie, że aż zaniepokojony Gwiazda zaczął je hamować.

— Nie wolno zniszczyć znaku.

Dla bezpieczeństwa ogrodzili miejsce plotem. Niestety, zabezpieczenie okazało się niewystarczające. Kilka dni później ludzie ze zgrozą stwierdzili, że ktoś zbezczeszczył święty znak: ziemia obłana została ropą z ciagnika. W tym samym dniu Matka Boska rozmówiła się z Gwiazdą: „Bronie się przed sługami szatana. Postawcie krzyż”.

Postawili najpierw niewielki, drewniany krzyżyk. Matka Boska pochwaliła to przedsięwzięcie, ale uważała, że krzyż będzie lepszy. Wkrótce obok brzozy pojawił się kolejny, trzymetrowy krzyż, przy nim niewielka kapliczka, istnie cacko, ma nielatarskiej roboty.

Podczas kolejnego spotkania z Gwiazdą Matka Boska poradziła, by chaotyczna adoracja na rozstajach trochę uporządkować: niech się modlą codziennie w samo południe. Najpierw różaniec, potem litania, potem znów różaniec. Posłuchali. W dni powszednie w modłach bierze udział średnio kilkadziesiąt osób. W święta tłum można liczyć w tysiące. Ludzie ściągają z coraz dalszych okolic.

Tylko raz pod krzyżem było pusto: gdy ludzie pojechali do Myszyńca na roczny jarmark „po Marcinie”. Matka Boska natychmiast objawiła się na podwórzu Gwiazdy. Była zagniewana: „To wolicie oddawać się hulankom niż modlić, która uchroni was od ognia piekielnego?” Zażądała, by na rozstajach w każdą niedzielę ksiądz z Myszyńca odprawiał mszę.

Ostatnie życzenie Przenajświętszej przekazała ustami Gwiazdy, wprawiło w zakłopotanie proboszcza z Myszyńca. Oświadczył, że w kwestii mszy sam decyzyjnie podjąć nie może. Musi zwrócić się o zgodę do biskupa.

W oczekiwaniu na decyzję kurii ludzie z Wykrota, Gadomskich, Lipnik, Ciekca i innych przystąpili do budowy kaplicy, żeby było gdzie odprawiać msze. Nikt nie żałował pieniędzy i budulca.

— **□** —
We wtorek 28 listopada rano Gwiazda znów obcował z Matką Boską. Kazała mu po zakończeniu codziennej modlitwy błogosławić zebranych. Ludzie mają przyciągać z wdzięcznością błogosławieństwo i odpowiedzieć: „Jezu, ufam Tobie”. Przekazała instrukcję przed rozpoczęciem modlitwy. Po zakończeniu ostatniej „koronki” młoda kobieta zaintonowała pieśń z mnóstwem zwrotek. Gwiazda wyjął z małej kapliczki niewielki krzyżyk, ucałował go i podniósł nad głowę: „Chrystus z wami”. Pochyleni w niskim skłonie ludzie karnie odpowiedzieli: „Jezu, ufam Tobie”.

— **□** —
Wracamy przez łąki do zagrody Gwiazdów. Druga część rytuału odbywa się na podwórzu, obok drewnianego domu. Pod oknem niski płotek chroni kawałek trawnika, na którym widać dwa wgłębienia: ślady stóp Matki Boskiej. Ludzie z namaszczeniem pochylają się nad nimi, cicho rozpamiętują cud.

Staje zawsze w tym samym miejscu, mówi młoda kobieta, bratanica Stefana Gwiazdy. — Ślady są coraz wyraźniejsze. Za pierwszym razem trawa była tylko lekko wgnieciona, teraz jest ubita, widać piach.

Gdy ona pojawia się pod oknem, Gwiazda zazwyczaj wychodzi z domu. Niemoc i słabość chwyta go, gdy stąpa dotyka drugiego schodka. Tkwi pochylony w stronę okna. Tylko raz było inaczej: Przenajświętsza nawiązała kontakt, gdy wsiadła na wóz, żeby udać się do kościoła. Wtedy właśnie przekazała mu życzenie, by odprawiać pod brzoza msze.

Bratanica Gwiazdy ma sensacyjną nowinę: jej 6-letnia córka Małgosia również zaczęła spotykać się z Matką Boską.

— Powiedz Małgosiu, jak to było — wypycha dziewczynkę przed siebie.
— Bożiułka stała tutaj — mała pokazuje ślady — miała niebieską sukienkę i koronę.
— Bożiułka stała... — wzruszają się słuchacze.

— **□** —
Poruszeni ludzie długo rozpamiętują nowe zdarzenie. W końcu rozchodzą się: zapada zmierzch. Jutro wrócić tu znowu.
Jest 26 listopada 1991 roku.

MARIA KACZYŃSKA

Białystok

W Białymstoku (wg stanu z 15 listopada br.) około 26 tys. osób było zarejestrowanych jako bezrobotni, a w woj. białostockim — ok. 43 tys. W stosunku do końca czerwca br. wzrost powyżej 100 proc. Do końca października w województwie na bezrobotnych wydatkowano 216 mld złotych.

W woj. białostockim istnieje ponad sześćdziesiąt klubów honorowych dawców

Lomża

Na cmentarzu w Zambrowie — w obecności przedstawicieli naszego rządu, Armii Radzieckiej — pochowano szóstki 25 żołnierzy, odnalezionych w Zawiszy i Tymiszewie w czasie czerwcowej bitwy w 1941 r.

Andrzej Rosiewicz po koncercie w Łomży przekazał cały dochód (około 6 mln

Suwałki

Spostrzegam Polskę jako noworodka, wrastające dziecko. Wszystko się zmienia z ekonomii dyktowanej w rynek. Wiek pan, jak bywa z dziećmi, gdy zaczynają chodzić, to upadają — powiedział „Gazecie” Diana Hugins, wysłanniczka Korpusu Pokoju, doradca Wspólnoty Samorządowej w Goldapi.

Zwłoki lokatora znalazła właścicielka mieszkania w

krwi, które skupiają około 4,2 tys. osób.

Białostocka firma „Maltek” oraz przedstawiciel Białorusi i Gruzji zawarli „kontrakt roku”. Umowa przewiduje wymianę barterową (towar za towar) 5,5 mln ton polskiego zboża za nawozy sztuczne, drewno i metale kolorowe. Całe przedsięwzięcie oceniane jest na około 300 mln dolarów.

W Wyszach i Falkach oddane zostały do użytku dwie nowe szkoły. Oba budynki ukończono dzięki zaangażowaniu miejscowej spo-

zł na rzecz Łomżyńskiego Sportowego Klubu Aktywnego Rehabilitacji.

Trójka grających wytwórców „komputu” ze słony makowej zajęła się prokuraturą.

Po burzliwej sesji radni Ciechanowa odwołali burmistrza Jana Nowakowskiego i przewodniczącą rady Zofię Walczuk. Na następnym spotkaniu wybrano nowego przewodniczącego — Stanisława Moculskiego, zgłoszenia na

uczestniczyli wiceminister edukacji Anna Radziwiłł, biskup diecezji drohiczyńskiej Władysław Jedruszka, kurator Oświaty i Wychowania Piotr Liternus. Obecnie 300 uczniów kształci się w nowych klasach.

W tym roku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodzina Kolejowa” w Białymstoku oddała do użytku 185 mieszkań w siedmiu blokach w osiedlach „Dziesięciny II” i Wysoki Stoczek Południe. Wznieszone są budynki wielorod-

ziny min przy ul. Kardynała Wyszyńskiego, u zbiegu ulic Młynowej i Bohaterów Monte Cassino oraz u zbiegu ulic Stolecznej i Marmurowej (osiedle „Przydworcowa”), a także przy ul. Wiatrakowej (osiedle „Sady Antoniukowskie”). W następnych latach przysięli lokatorzy otrzymają 520 mieszkań.

Już obecnie około 4 tys. mieszkańców woj. białostockiego posiada pistolety i rewolwery gazowe. Wśród właścicieli są przedstawiciele niemal wszystkich środowisk. Pięć piękna prezentowana jest

Poplenerowa wystawa plastyczna „Biebrzańskie Bagna” otwarto w MGDK w Grąjewie.

Formacja „P”, amatorski teatr z Kolna, którym kieruje Kazimierz Kotera znalazł się w czołówce laureatów XII Ogólnopolskich Biesiad Humoru i Satyry w Lidzbarku Warmińskim.

Ewa Krachala z LO w Łomży zdobyła nagrodę publiczności na ogólnopolskim konkursie krasomównym w Gołubiu-Dobryniu.

—300 tys. zł za sztukę.
Rada Miejska w Suwałkach przekazała parafii rzymskokatolickiej św. Piotra i Pawła za „symboliczną złotówkę” grunty na cmentarz. Działka jest położona koło stacji CPN, przy wyjeździe do Augustowa.

Przez trzy dni w Trokach na Litwie odbywały się „dni kultury, sportu i turystyki woj. suwalskiego”.

Mieszkańcy osiedli: Jeziora i przy ul. Kilińskiego w Elku wnieśli protest do prezesa Międzyzakładowej Spół-

raczej skromnie — zaledwie sto pań. Wiek właścicieli broń: od 18-19 lat do... ponad siedemdziesięciu.

Białostocka policja zlikwidowała ponad dziesięć dużych bimbrowni. Najwięcej w Puszczy Knyszyńskiej, w okolicy Czarnej Białostockiej, Studzianek, Tylicy, Michałowa, Gródka i Królówce. W Białostoku „krzaków” w Białostoku — potwierdziła to ekspertyza — pochodziła z lasu w pobliżu Gródka. Szała ona na sprzedaż m.in. do Warszawy. (jc)

Zwiększyło się zadłużenie łomżyńskich przedsiębiorstw — przekroczyło 213 mld zł.

Około 700 zachorowań na zółtaczkę odnotował w województwie Sanepid — najwięcej w Łomży, Suwałkach i Niekiwie, wśród młodzieży szkolnej.

Nowe zasady przyznawania świadczeń wyjaśniać będą pracownicy ZUS podczas „Jury” w redakcji łomżyńskich „Kontaktów” 4 grudnia (godz. 9-14 (tel. 42-43, 57-11), (nom)

W Suwałkach obradowali Wojewódzcy Sejmik Samorządowy. Główny temat debaty — procesy dostosowawcze w rolnictwie.

Sa chcieli do kupna suwalskich PGR. M.in. mieszkancie Śląska zgłosili chęć zakupu PGR Banie Mazurskiej i Dubenicki oraz Rolniczego Kombinatu w Goldapi. Skromnie licząc, jest to obszar jednego dawnego powiatu. (m)

W sobotę i niedzielę w hali OSiR w Suwałkach rozegrany zostanie ostatni czwarty już turniej o mistrzostwo I ligi wycieczniczej. Zadekuje on o ostatecznej kolejności. W trudnej sytuacji znajduje się LKS „Polambud” Suwałki. Tym razem sędzią meczu będzie Władysław Kosiński. W sobotę o mistrzostwo w piłce nożnej walczyć będą: Błękitni i AZS Katowice. Początek w sobotę i niedzielę o godz. 10.

O uśmiech dziecka grać będą piłkarze elekcyjnego Mazura z Jagiellonii. Celem tego spotkania jest zebranie funduszy na zakup sprzętu sportowego dla wychowanków Elekcyjnego Domu Dziecka. Pojedynki rozegrane zostaną w sobotę na stadionie PGR Legia (9 km od Elku). Początek o godz. 12. O godz. 11.15 podstawa wione będą autokary obok stadionu w Elku. Skład bezpłatnie kibice zostaną przewiezieni do Legii. Powrót także bezpłatny.

W sobotę w sali ZSLO w Grąjewie rozegrane zostaną międzynarodowe zawody zapasnicze w stylu klasycznym młodzików (30, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150, 160, 170, 180, 190, 200, 210, 220, 230, 240, 250, 260, 270, 280, 290, 300, 310, 320, 330, 340, 350, 360, 370, 380, 390, 400, 410, 420, 430, 440, 450, 460, 470, 480, 490, 500, 510, 520, 530, 540, 550, 560, 570, 580, 590, 600, 610, 620, 630, 640, 650, 660, 670, 680, 690, 700, 710, 720, 730, 740, 750, 760, 770, 780, 790, 800, 810, 820, 830, 840, 850, 860, 870, 880, 890, 900, 910, 920, 930, 940, 950, 960, 970, 980, 990, 1000, 1010, 1020, 1030, 1040, 1050, 1060, 1070, 1080, 1090, 1100, 1110, 1120, 1130, 1140, 1150, 1160, 1170, 1180, 1190, 1200, 1210, 1220, 1230, 1240, 1250, 1260, 1270, 1280, 1290, 1300, 1310, 1320, 1330, 1340, 1350, 1360, 1370, 1380, 1390, 1400, 1410, 1420, 1430, 1440, 1450, 1460, 1470, 1480, 1490, 1500, 1510, 1520, 1530, 1540, 1550, 1560, 1570, 1580, 1590, 1600, 1610, 1620, 1630, 1640, 1650, 1660, 1670, 1680, 1690, 1700, 1710, 1720, 1730, 1740, 1750, 1760, 1770, 1780, 1790, 1800, 1810, 1820, 1830, 1840, 1850, 1860, 1870, 1880, 1890, 1900, 1910, 1920, 1930, 1940, 1950, 1960, 1970, 1980, 1990, 2000, 2010, 2020, 2030, 2040, 2050, 2060, 2070, 2080, 2090, 2100, 2110, 2120, 2130, 2140, 2150, 2160, 2170, 2180, 2190, 2200, 2210, 2220, 2230, 2240, 2250, 2260, 2270, 2280, 2290, 2300, 2310, 2320, 2330, 2340, 2350, 2360, 2370, 2380, 2390, 2400, 2410, 2420, 2430, 2440, 2450, 2460, 2470, 2480, 2490, 2500, 2510, 2520, 2530, 2540, 2550, 2560, 2570, 2580, 2590, 2600, 2610, 2620, 2630, 2640, 2650, 2660, 2670, 2680, 2690, 2700, 2710, 2720, 2730, 2740, 2750, 2760, 2770, 2780, 2790, 2800, 2810, 2820, 2830, 2840, 2850, 2860, 2870, 2880, 2890, 2900, 2910, 2920, 2930, 2940, 2950, 2960, 2970, 2980, 2990, 3000, 3010, 3020, 3030, 3040, 3050, 3060, 3070, 3080, 3090, 3100, 3110, 3120, 3130, 3140, 3150, 3160, 3170, 3180, 3190, 3200, 3210, 3220, 3230, 3240, 3250, 3260, 3270, 3280, 3290, 3300, 3310, 3320, 3330, 3340, 3350, 3360, 3370, 3380, 3390, 3400, 3410, 3420, 3430, 3440, 3450, 3460, 3470, 3480, 3490, 3500, 3510, 3520, 3530, 3540, 3550, 3560, 3570, 3580, 3590, 3600, 3610, 3620, 3630, 3640, 3650, 3660, 3670, 3680, 3690, 3700, 3710, 3720, 3730, 3740, 3750, 3760, 3770, 3780, 3790, 3800, 3810, 3820, 3830, 3840, 3850, 3860, 3870, 3880, 3890, 3900, 3910, 3920, 3930, 3940, 3950, 3960, 3970, 3980, 3990, 4000, 4010, 4020, 4030, 4040, 4050, 4060, 4070, 4080, 4090, 4100, 4110, 4120, 4130, 4140, 4150, 4160, 4170, 4180, 4190, 4200, 4210, 4220, 4230, 4240, 4250, 4260, 4270, 4280, 4290, 4300, 4310, 4320, 4330, 4340, 4350, 4360, 4370, 4380, 4390, 4400, 4410, 4420, 4430, 4440, 4450, 4460, 4470, 4480, 4490, 4500, 4510, 4520, 4530, 4540, 4550, 4560, 4570, 4580, 4590, 4600, 4610, 4620, 4630, 4640, 4650, 4660, 4670, 4680, 4690, 4700, 4710, 4720, 4730, 4740, 4750, 4760, 4770, 4780, 4790, 4800, 4810, 4820, 4830, 4840, 4850, 4860, 4870, 4880, 4890, 4900, 4910, 4920, 4930, 4940, 4950, 4960, 4970, 4980, 4990, 5000, 5010, 5020, 5030, 5040, 5050, 5060, 5070, 5080, 5090, 5100, 5110, 5120, 5130, 5140, 5150, 5160, 5170, 5180, 5190, 5200, 5210, 5220, 5230, 5240, 5250, 5260, 5270, 5280, 5290, 5300, 5310, 5320, 5330, 5340, 5350, 5360, 5370, 5380, 5390, 5400, 5410, 5420, 5430, 5440, 5450, 5460, 5470, 5480, 5490, 5500, 5510, 5520, 5530, 5540, 5550, 5560, 5570, 5580, 5590, 5600, 5610, 5620, 5630, 5640, 5650, 5660, 5670, 5680, 5690, 5700, 5710, 5720, 5730, 5740, 5750, 5760, 5770, 5780, 5790, 5800, 5810, 5820, 5830, 5840, 5850, 5860, 5870, 5880, 5890, 5900, 5910, 5920, 5930, 5940, 5950, 5960, 5970, 5980, 5990, 6000, 6010, 6020, 6030, 6040, 6050, 6060, 6070, 6080, 6090, 6100, 6110, 6120, 6130, 6140, 6150, 6160, 6170, 6180, 6190, 6200, 6210, 6220, 6230, 6240, 6250, 6260, 6270, 6280, 6290, 6300, 6310, 6320, 6330, 6340, 6350, 6360, 6370, 6380, 6390, 6400, 6410, 6420, 6430, 6440, 6450, 6460, 6470, 6480, 6490, 6500, 6510, 6520, 6530, 6540, 6550, 6560, 6570, 6580, 6590, 6600, 6610, 6620, 6630, 6640, 6650, 6660, 6670, 6680, 6690, 6700, 6710, 6720, 6730, 6740, 6750, 6760, 6770, 6780, 6790, 6800, 6810, 6820, 6830, 6840, 6850, 6860, 6870, 6880, 6890, 6900, 6910, 6920, 6930, 6940, 6950, 6960, 6970, 6980, 6990, 7000, 7010, 7020, 7030, 7040, 7050, 7060, 7070, 7080, 7090, 7100, 7110, 7120, 7130, 7140, 7150, 7160, 7170, 7180, 7190, 7200, 7210, 7220, 7230, 7240, 7250, 7260, 7270, 7280, 7290, 7300, 7310, 7320, 7330, 7340, 7350, 7360, 7370, 7380, 7390, 7400, 7410, 7420, 7430, 7440, 7450, 7460, 7470, 7480, 7490, 7500, 7510, 7520, 7530, 7540, 7550, 7560, 7570, 7580, 7590, 7600, 7610, 7620, 7630, 7640, 7650, 7660, 7670, 7680, 7690, 7700, 7710, 7720, 7730, 7740, 7750, 7760, 7770, 7780, 7790, 7800, 7810, 7820, 7830, 7840, 7850, 7860, 7870, 7880, 7890, 7900, 7910, 7920, 7930, 7940, 7950, 7960, 7970, 7980, 7990, 8000, 8010, 8020, 8030, 8040, 8050, 8060, 8070, 8080, 8090, 8100, 8110, 8120, 8130, 8140, 8150, 8160, 8170, 8180, 8190, 8200, 8210, 8220, 8230, 8240, 8250, 8260, 8270, 8280, 8290, 8300, 8310, 8320, 8330, 8340, 8350, 8360, 8370, 8380, 8390, 8400, 8410, 8420, 8430, 8440, 8450, 8460, 8470, 8480, 8490, 8500, 8510, 8520, 8530, 8540, 8550, 8560, 8570, 8580, 8590, 8600, 8610, 8620, 8630, 8640, 8650, 8660, 8670, 8680, 8690, 8700, 8710, 8720, 8730, 8740, 8750, 8760, 8770, 8780, 8790, 8800, 8810, 8820, 8830, 8840, 8850, 8860, 8870, 8880, 8890, 8900, 8910, 8920, 8930, 8940, 8950, 8960, 8970, 8980, 8990, 9000, 9010, 9020, 9030, 9040, 9050, 9060, 9070, 9080, 9090, 9100, 9110, 9120, 9130, 9140, 9150, 9160, 9170, 9180, 9190, 9200, 9210, 9220, 9230, 9240, 9250, 9260, 9270, 9280, 9290, 9300, 9310, 9320, 9330, 9340, 9350, 9360, 9370, 9380, 9390, 9400, 9410, 9420, 9430, 9440, 9450, 9460, 9470, 9480, 9490, 9500, 9510, 9520, 9530, 9540, 9550, 9560, 9570, 9580, 9590, 9600, 9610, 9620, 9630, 9640, 9650, 9660, 9670, 9680, 9690, 9700, 9710, 9720, 9730, 9740, 9750, 9760, 9770, 9780, 9790, 9800, 9810, 9820, 9830, 9840, 9850, 9860, 9870, 9880, 9890, 9900, 9910, 9920, 9930, 9940, 9950, 9960, 9970, 9980, 9990, 10000, 10010, 10020, 10030, 10040, 10050, 10060, 10070, 10080, 10090, 10100, 10110, 10120, 10130, 10140, 10150, 10160, 10170, 10180, 10190, 10200, 10210, 10220, 10230, 10240, 10250, 10260, 10270, 10280, 10290, 10300, 10310, 10320, 10330, 10340, 10350, 10360, 10370, 10380, 10390, 10400, 10410, 10420, 10430, 10440, 10450, 10460, 10470, 10480, 10490, 10500, 10510, 10520, 10530, 10540, 10550, 10560, 10570, 10580, 10590, 10600, 10610, 10620, 10630, 10640, 10650, 10660, 10670, 10680, 10690, 10700, 10710, 10720, 10730, 10740, 10750, 10760, 10770, 10780, 10790, 10800, 10810, 10820, 10830, 10840, 10850, 10860, 10870, 10880, 10890, 10900, 10910, 10920, 10930, 10940, 10950, 10960, 10970, 10980, 10990, 11000, 11010, 11020, 11030, 11040, 11050, 11060, 11070, 11080, 11090, 11100, 11110, 11120, 11130, 11140, 11150, 11160, 11170, 11180, 11190, 11200, 11210, 11220, 11230, 11240, 11250, 11260, 11270, 11280, 11290, 11300, 11310, 11320, 11330, 11340, 11350, 11360, 11370, 11380, 11390, 11400, 11410, 11420, 11430, 11440, 11450, 11460, 11470, 11480, 11490, 11500, 11510, 11520, 11530, 11540, 11550, 11560, 11570, 11580, 11590, 116

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w Białymstoku, ul. Pozioma 4, ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na niżej wymienione maszyny, urządzenia, pojazdy samochodowe i silniki elektryczne:

1. Sprężarka amoniakalna 8 W 200, r.p. 1979 szt. 1
Cena wywoławcza 20 000 000 zł
2. Homogenizator CHO 50, nowy szt. 1
Cena wywoławcza 30 000 000 zł
3. Samochód Żuk, r.p. 1987, szt. 1
Cena wywoławcza 8 250 000 zł
4. Ciągnik siodłowy Jelcz typ 317D, r.p. 1980 i nacze-
pa chłodnicza typ Alka, r.p. 1974, szt. 1
Cena wywoławcza 100 000 000 zł
5. Ciągnik Ursus C 355, r.p. 1971, szt. 1
Cena wywoławcza 15 000 000 zł
6. Przyczepa izotermiczna Ms 14, r.p. 1979, szt. 1
Cena wywoławcza 10 000 000 zł
7. Samochód Star A 29, r.p. 1978, szt. 1
Cena wywoławcza 12 000 000 zł
8. Samochód Żuk, r.p. 1984, szt. 1
Cena wywoławcza 12 500 000 zł
9. Wózek akumulatorowy Lamsing, r.p. 1985, szt. 1
Cena wywoławcza 62 000 000 zł
10. Zbiornik na cement pojemności 25 ton, szt. 1
Cena wywoławcza 4 000 000 zł
11. Silnik elektr. z rozrusznikiem o mocy 160 kW
szt. 2, cena wywoławcza 7 000 000 zł
12. Silniki elektr. o mocy od 7,5 do 9,5 kW, szt. 8
Cena wywoławcza od 300 000 zł do 750 000 zł
13. Szafa rozdzielcza NN, szt. 1
Cena wywoławcza 500 000 zł

Ww. środki można oglądać w dni robocze w godz. 8—14 przy ul. Armii Radzieckiej 113.
Przetarg odbędzie się w dniu 17.12.1991 r. o godz. 10 w lokalu Przedsiębiorstwa przy ul. Armii Radzieckiej 113.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej dzień przed przetargiem na nasze konto nr 805012-1401 Bank Gospodarki Żywnościowej w Białymstoku z dopiskiem „Przetarg” lub na godzinę przed przetargiem w kasie Przedsiębiorstwa.
Informacje związane z przetargiem można uzyskać w Wydziale Energetyczno-Mechanicznym, telefon 431-827 lub 410-646 wewn. 288 i 247.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 11266-1

Kserokopiarki □ Telefaksy □ Kalkulatory □ Komputery □ Maszyny do pisania □ Wagi elektroniczne □ Tonery □ Bębny □ Wałki olejowe, teflonowe □ Elektrody □ Papier do kserokopiarek, telefaksów i teleksów.

Serwis i naprawy kserokopiarok oraz sprzętu RTV

Canon

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
Białystok, ul. Sienkiewicza 77 i Warszawska 79
tel./fax 752-517

g 11292-0

Uwaga: wytnij, zapamiętaj, zachowaj!

grupa **brabork-BIS SERWIS** sp. z o.o.
jeden autoryzowany serwis firm

PHILIPS SHARP
oraz **MITSUBISHI AKAI AIWA**

zapewniamy poprawny serwis TWOJEGO sprzętu AUDIO-VIDEO
zamontujemy dekodery TELEGAZETY

BIS SERWIS BIAŁYSTOK, Słonecznikowa 25 ☎ 611-474
SUWAŁKI, Kowalskiego 12 ☎ 613-58

g 11271-1

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ, NAJNIŻSZE CENY

JAKOŚĆ

HURTOWNIA I SKLEP W BIAŁYMSTOKU

FINNPAP PAPIERY OFFSETOWE
KREDOWANE
KSEROGRAFICZNE
FINNBOARD KARTONY POCZTÓWKOWE
OKŁADKOWE
OPAKOWANIOWE
REACTO PAPIERY SAMOKOPIUJĄCE
JAC FOLIE I PAPIERY SAMOPRZYLEPNE
ZANDERS CHROMOLUXY

BIAŁYSTOK, UL. ZWYCIĘSTWA 8/10
TEL 512 - 570 W. 70

WARSZAWA, UL. RYDYGIERA 12 TEL 39-77-12
LUB 39-93 - 50 W. 290, 118, 218.

gw 9688-1

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w OLECKU ogłasza przetarg nieograniczony na najem lokali użytkowych przy ul. Zyndrama 4 z przeznaczeniem na działalność handlową lub usługową:

1. Lokal użytkowy o powierzchni użytkowej 46 m²
 2. Lokal użytkowy o powierzchni użytkowej 58 m²
- Wartością przetargową będzie miesięczna opłata eksploatacyjna.
Cena wywoławcza wynosi 20.000 zł za 1 m² p.u.
Przetarg odbędzie się w dniu 13 grudnia 1991 r. o godz. 10 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku, ul. Nocznickiego 2.
Wadium w wysokości 5.000.000 zł należy wpłacić w kasie Spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu. Szczegółowe zasady przetargu określa regulamin.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 11233-1

Przedsiębiorstwo
Handlu Spożywczego
w Białymstoku, ul. Składowa 10

zatrudni

* z-cę dyrektora ds. handlowych *

Informacja — tel. 224-66 wewn. 252
w godz. 7.00—15.20.

k 11252-1

Urząd Skarbowy w Suwałkach podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1991 r. o godz. 10 w lokalu Zakładu Rolnego Łoże należącego do PGR Dubeninki odbędzie się licytacja niżej wyszczególnionych ruchomości:				
	r. pr.	tr inw.	cena szac. zł	
1. Kombajn zbożowy Z-056	1983	125	57.671.000	
2. Kombajn zbożowy Z-056	1984	133	59.012.000	
3. Kombajn zbożowy Z-056	1985	141	60.354.000	
4. Kombajn zbożowy Z-056	1986	157	61.695.000	
5. Kombajn zbożowy Z-058	1986	160	102.431.000	
6. Kombajn zbożowy Z-056	1988	182	118.332.000	
7. Siewnik zbożowy S-052	1988	180	2.370.000	
8. Siewnik zbożowy SZU-3.6	1988	184	2.273.000	
9. Siewnik zbożowy SZU-3.6	1988	185	2.273.000	
10. Wóz asenizacyjny VTS-1000	1989	187	19.670.000	
11. Ładowarka przyczepiana WIR-08	1988	189	20.900.000	
12. Rozsiewacz nawozów RNW-3	1989	190	6.806.000	
13. Rozsiewacz nawozów RNW-3	1989	191	6.806.000	
14. Kosiarka-sieczkarnia E-281	1989	192	61.533.000	
15. Ciągnik U-914	1985	140	25.961.000	
16. Ciągnik U-914	1985	147	25.961.000	
17. Ciągnik K-700	1980	148	26.639.000	
18. Ciągnik U-1614	1986	156	58.045.000	
19. Ciągnik MTZ-82	1986	167	11.130.000	
20. Ciągnik U-1224	1987	171	58.195.000	
21. Ciągnik K-700	1979	179	25.497.000	
22. Ciągnik DT-75NRS-4	1987	181	29.355.000	
23. Ciągnik U-914	1988	186	26.418.000	
24. Przyczepa samobieżająca T-010	1987	168	13.273.000	
25. Pustaczarka	1986	79/86	2.439.000	
26. Koparko-spycharka „Ostrówek”	1986	84/96	21.965.000	
27. Równarka DS-122A	1980	91/88	28.239.000	
28. Samochód wywrotka JFA W50JA	1987	86/87	45.210.000	
29. Wialnia K-431/1	1984	60/I	7.446.000	

Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej.
Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w dniu licytacji na miejscu pracownikowi Urzędu Skarbowego.
Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu w Zakładzie Rolnym Łoże.
W razie niedojścia do skutku I licytacji, II licytacja odbędzie się dnia 11 grudnia 1991 r. o godz. 13.
Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia występujących braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

k 11258-1

NOWY STYL : NOWA OFERTA : PODWÓJNA KORZYŚĆ



neovision

ŁÓDŹ 18-400 ul. Rządowa 1a Hotel "POLONEZ" tel. (88) 54-51 w.237

Wyjątkowa okazja zakupu sprzętu HITACHI

Tylko do 24 GRUDNIA 1991 r.

	Cena dotychczasowa	Cena promocyjna
TV CMT-29" z TLTX	15.795.000 zł	12.950.000 zł
ODTWARZACZ VT-P75	3.890.000 zł	2.450.000 zł
RADIOMAGNETOFON CX-W700E+CD	4.190.000 zł	2.950.000 zł

NABYWCY WYMIENIONEGO SPRZĘTU OTRZYMAJĄ:

- W PREZENCIE GWIAZDKOWYM ABONAMENT NA 60 BEZPŁATNYCH WYPOŻYCZEŃ KASET W NASZEJ WYPOŻYCZALNI!
- DO KOŃCA 1991 ROKU ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ W NIEDZIELE OD 10—14!
- KUPIONE W TYCH SKLEPACH TELEWIZORY I MAGNETOWIDY HITACHI MAJĄ 24 MIESIĄCE GWARANCJI!
- NABYWCA SPRZĘTU HITACHI OTRZYMUJE PREMIĘ SPECJALNĄ W POSTACI KARTY CZŁONKOWSKIEJ ITI NEOVISION CLUB!

Łg 10281-1

JEDNOSTKA WOJSKOWA NR 5523
18-400 ŁÓDŹ
ul. Al. Legionów 133

O G Ł A S Z A

że w dniu 5.12.1991 r. o godz. 10 przeprowadza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. pojazdów:

		Cena za 1 sztukę
1. Star-660 ciężarowo-terenowy	szt. 21	2.500.000 zł
2. Star-29 samowyładowczy	szt. 2	5.040.000 zł
3. Jelcz-317 samowyładowczy	szt. 1	25.136.000 zł
4. Jelcz-080 autobus	szt. 1	10.150.000 zł
5. Ził-157K ciężarowo-terenowy	szt. 6	1.695.000 zł
6. Ził-164 ciężarowo-szosowy	szt. 2	1.605.000 zł

II PRZETARG NA POJAZDY:

1. Star-29 ciężarowo-szosowy	szt. 1	2.163.000 zł
2. Kraz-255B ciężarowo-terenowy	szt. 1	7.305.000 zł
3. Kraz-257 ciężarowo-szosowy	szt. 1	5.565.000 zł

Pojazdy można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8—14 oraz w dniu przetargu od godz. 7.30—9.00.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu mogą wpłacić gotówką lub czekami potwierdzonymi przez bank do kasy jednostki przynajmniej na godzinę przed przetargiem.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyn.

k 11249-1

Schwarzkopf Coty Palmolive
Beiersdorf AG
L'ORÉAL
Henkel cosmetics

Nie musisz jechać do Francji, Niemiec, Holandii czy Danii.
Wszystkie kosmetyki importowane i krajowe, wyroby chemii gospodarczej i artykuły higieniczne - kupisz po atrakcyjnych cenach w:

Hurtowni "Tina"
Suwałki, ul. Wojska Polskiego 102, tel. 42-95
Nie wierzysz? Przyjdź!
Zapraszamy w godz. 8.00-15.00, w sobotę 8.00-12.00

sg 9138-0

SKLEP TECHNICZNY AMAH

OFERUJE:

- KRAJOWE
- IMPORTOWANE

— piły spalinowe, CZĘŚCI, NAPRAWY

UWAGA: pracownicy leśni zakupią u nas pilarkę STIHL 034 ze 100.000.-ną bonifikatą, czyli zapłacą teraz tylko 4.795.000.zł! Weź zaświadczenie z pracy i miej aktualny wpis w dowodzie osobistym. Moc tej pilarki 4,6kW, waga-5,5kg, obroty-13000.
Specjalna dla rolników STIHL-023 waga-4,6kg, obr.12500 cena-3.295.000.

Zapraszamy DO NASZYCH SKLEPÓW

1. Białystok, ul. Dąbrowskiego 1
(plebania kościoła św. Rocha)
2. Łomża, ul. Ciborowskiego 4
3. Suwałki, ul. Świerkowa 24

Sklepy są czynne— od poniedziałku - do piątku 9⁰⁰-17⁰⁰
w każdą sobotę 9⁰⁰-13⁰⁰

g 11293-1

UWAGA KLIENCI!

SPRZEDAŻ NA RATY i to BEZ ODSETEK

to naprawdę OKAZJA!

pralek automatycznych małogabarytowych

* DIANA P565E cena detaliczna 4.800 tys. zł
* EVRIKA SMA-3B cena detaliczna 3.600 tys. zł

W SALONIE SPRZEDAŻY „UNIBUD” Bielsk Podlaski

ul. Widowska 4, tel. 28-04

WARUNKI SPRZEDAŻY RATALNEJ:

- wpłata gotówką 25 proc. ceny detalicznej
- spłata w formie 6 równych rat miesięcznych
- wystarczy jeden poręczyciel.

TANIEJ JUŻ NIE KUPISZ! W TWOIM DOMU:

- * DIANA już za 1 200 tys. zł+6 rat po 600 tys. zł
- * EVRIKA już za 900 tys. zł+6 rat po 450 tys. zł

NOWOCZESNE PRAŁKI AUTOMATYCZNE MAŁOGABARYTOWE:

- zmieszczą się nawet w małej łazience
- pełny zakres prania: pranie wstępne i zasadnicze, płukanie, krochmalenie i odwirowanie
- nowoczesna technologia i nowoczesne wykonanie (DIANA posiada ponadto program energooszczędny)
- roczna gwarancja
- serwis naprawczy gwarancyjny i pogwarancyjny.

NIE ZAPOMNIJ O ŚWIĄTECZNYM PRANIU!

k 11081-00

ŚLADEM PUBLIKACJI

Po opublikowaniu w „Gazecie Współczesnej” dwóch artykułów dotyczących spółki „Leg-Art” i białostockiego „Biażetu” otrzymaliśmy pisma polemizujące z treścią materiałów „Biażetu” w kleszczach Art-B” i „Leg-Art” nr 218, Magazynu „Tydzień” nr 219. Poniżej przedstawiamy oświadczenia dyrektora spółki „Leg-Art” pana Henryka Tokarskiego i przewodniczącego Zarządu NSZZ Pracowników BZPT „Unitra-Biażet” pana Mirosława E. Sochy.

Szanowny Panie Redaktorze („GW” — od red.) w pańskim piśmie w nr. 218 z 14 listopada 1991 r. ukazał się artykuł „Biażet w kleszczach Art-B”, a w wydaniu „Tydzień” w nr. 219 z 15-16-17 listopada br. znacznie obszerniejszy materiał zatytułowany „Leg-Art”. Autorem obu publikacji, które wzbudziły duże zainteresowanie opinii publicznej — ze względu na swój sensacyjny charakter — jest redaktor Artur Smółko.

Niestety z rozmysłem posłużył się on informacjami nieścisłymi bądź wręcz kłamstwem, narażając na szwank m.in. dobre imię firmy „Leg-Art”, której białostocki oddział reprezentuję. (...)

Zacznijmy od informacji najbardziej bulwersującej. Red. A. Smółko w swym pierwszym artykule pisze tak: szybko też okazało się, że spółka Leg-Art jest po prostu oddziałem oświatowej Art-B.

Otóż jest to wierutne kłamstwo, wyssane przez autora z palca. Zainspirowało go zapewne podobieństwo nazw: „Leg-Art” i „Art-B”. Ale to tak jakby położyć np. „Polakolor” z „Polamem” czy „Polarnę” tylko dla-

żąc światło dzienne, co ma nastąpić w grudniu br., to skorzystałby na tym obie firmy. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie — i taką ofertę złożyliśmy — żeby wyroby „Biażetu” trafiły do sieci handlowej „Leg-Artu” na terenie całej Polski (...).

Jestem przekonany, że gdy opadną sztucznie podsycane emocje załoga „Biażetu” zrozumie, że po drodze jej z „Leg-Artem”, że można tylko zyskać, a na bezpardonowej konkurencji tylko stracić.

Aby jednak odsonić prawdę do końca domam, że jest jednak coś co łączy „Leg-Art” z „Art-B”. Otóż aktualnie rozprawdzamy zakupione w tej firmie, zmontowane w Walbrzychu telewizory „Goldstar”. „Art-B” ma zezwolenie na rozprowadzanie tego towaru w Polsce od południowokoreańskiego producenta. Stąd oznakowanie „Art-B” na opakowaniach. (...)

Nieczym złośliwie memento dla mnie brzmi dopisek p. A. Smółko do jego artykułu, że wiceprezesa „Art-B”. Nikt przy zdrowych zmysłach nie stawia za to prezydenta pod pretekstem (...)

Dyrektor „Leg-Art” Białystok Henryk Tokarski

BIAŻET w kleszczach Art-B

tego, że łączy je cząstka „Pol”. Zresztą w samym Białymstoku istnieje już dość długo firma „Dom-Art” przy ul. Żurawiej, która jakoś panu Smółce z „Art-B” dotąd się nie skojarzyła.

A przecież wystarczyłoby, żeby autor artykułu skontaktował się wcześniej z mną, a poinformowałby mnie go „Leg-Art” jest samodzielną, niezależną od nikogo firmą z 18 oddziałami na terenie kraju, na co mam dowód w postaci postanowienia Sądu Rejonowego w Legnicy o rejestracji.

Oczywiście w tej sytuacji sensacja pękła jak bańka mydlana. Autor nie mógłby się stroić w piórka tropiciela, no i zarobić zapewne nie miał „wierszówkę”.

W artykule z 14 listopada red. A. Smółko cytuję również — byłego już — dyrektora „Biażetu” mgr. inż. Tadeusza Szostka, który miał jakoby powiedzieć: „Wynajęliśmy 100 metrów kwadratowych firmie Art-B”.

Porozumiałem się niezwłocznie z p. T. Szostkiem, który stanowczo oświadczył, iż włożono mu w usta słowa, których nie użył. I trudno mi nie wierzyć, ponieważ podpis dyrektora Szostka figuruje pod umową o wynajęcie pomieszczeń dla „Leg-Art”, a nie „Art-B”. Nikt nie podpisywałby przecież umowy nie zapoznawszy się z jej treścią.

Poruszony gazetową informacją w czwartek 14 listopada od rana podejmowałem próby skontaktowania się z red. A. Smółko, uwiecznione powodzeniem dopiero ok. godz. 15. Uchylił się on jednak od sprostowania nieprawdziwych informacji. Wręcz przeciwnie. Już następnego dnia opublikował artykuł „Leg-Art” gdzie zestaw kłamstw znacznie się rozszerzył.

Tu warto dodać, że w czasie gdy poszukiwałem p. Smółki w siedzibie „Leg-Artu” zjawił się z obawą, z nie zapowiedzianą wizytą, mężczyzna, przedstawiający się jako fotoreporter „Współczesnej” i bez zgody uprawnionej osoby wykonał zdjęcia. Na odchodne wręczył wizytówkę z nazwiskiem: Zdzisław Lenkiewicz.

W magazynie „Tydzień” ukazało się natomiast nie podpisane zdjęcie. Nie podpisane prawdopodobnie dlatego, że jest to — dość zresztą nieudolnie dokonany — fotomontaż. Wróćmy jednak do artykułu, któremu ten posłużył za ilustrację.

Otóż rozwija w nim red. A. Smółko i podsyca kłótnię w „Biażecie” plotki. Można je sprowadzić do wspólnego mianownika — oto podstępnie na teren „Biażetu” wjechał koń trojański — konkurencyjna firma — i to jeszcze, jaki — z „Art-B” w środku.

Miał to stworzyć śmiertelne zagrożenie dla 14-cioosobowej telewizora produkcji „Biażetu”. Tymczasem tak naprawdę to nie ma go jeszcze w sprzedaży.

A gdyby nawet ten nowy wyrób ujrzał

cie głowy naszego państwa ściskającego rękę wiceprezesa „Art-B”. Nikt przy zdrowych zmysłach nie stawia za to prezydenta pod pretekstem (...)

Dyrektor „Leg-Art” Białystok Henryk Tokarski

Pragnę zaprzeczyć twierdzeniom p. A. Smółki pomieszczonym w „Gazecie Współczesnej” w artykułach pod nazwiskiem „Biażet w kleszczach Art-B” i „Leg-Art”. Nie jest prawdą, że jak twierdzi autor:

1. „organizacji związkowej wystąpiły o zwolnienie dyrektora” gdyż z 2 organizacji związkowych w „Biażecie”, jedynie KZ „Solidarność” pełni rolę dawnego POP, uzurpując sobie prawo do decydowania o wszystkim w zakładzie (...)

2. „drugi z zakładowych związków postanowił wszystko przemielić” — Zarząd NSZZ Prac. BZPT na posiedzeniu w dn. 12 bm. (przed posiedzeniem Rady Prac.) upoważnił przewodniczącego do przedstawienia opinii w tej sprawie, gdyż Rada chciała jej zasięgnąć, lecz ów szanowny organ przedsiębiorstwa, składający się niemalże wyłącznie z działaczy „Solidarności”, znalazł już był winnego, osądził i skazał go zgodnie z sugestią KZ „S”, nie zamierzając kogokolwiek słuchać — oprócz siebie. Także p. A. Smółko nie dotarł do stosownej uchwały — Zarządu NSZZ Prac. BZPT poprzestając na cytacie złośliwości p. Z. Brożka.

3. „Pan M. Socha — jest pracownikiem działu socjal.” — nie jest, dział ten istnieje od ok. 1,5 roku. Nie jestem też członkiem OPZZ, lecz przewod. Zarządu NSZZ Prac. BZPT.

4. „do wszystkich umów z najemcami dołączono aneks zabraniający handlu art. elektr., który musieli podpisać wszyscy firmy, a nawet hurtownia leków” — Aneks nie zabrania obrotu elektroniką, lecz użycia go do zgody Biażetu, zaś hurtownia leków nie otrzymała takiego aneksu.

5. „Legnicka Art-B” swoje biuro w Biażecie otworzyła na początku listopada — Umowę zawarła z białostockim oddziałem „Leg-Artu”, a nie Art-B, o czym autor jest doskonale poinformowany. „Gazeta Wsp.” bez obrazy zamieszcza reklamy „Leg-Artu”, obrazydzając zamieszczać reklamy „Leg-Artu”, także licząc zapewne na zysk, gdyż nie sądzę by był to kolejny „białostocki ślad” działalności ludzi pana Bąskiego, czego rzekomo doszukiwał się Biażecie jej dziennikarz. (...)

Mirosław E. Socha k-k Działu Admin.-Socjalnego Przewodn. Zarządu NSZZ Prac. BZPT Unitra Biażet

Od redakcji: Już w poniedziałek zamieścimy replikę Artura Smółki, czyli odpowiedź na pytanie, co ma wspólnego „Leg-Art” z „Art-B”.

Dowiedziałem się z pewnym opóźnieniem, że komitety obywatelskie wpadły na pomysł zdelegalizowania SdRP. Kiedy słyszy się coś takiego, to twarz ukladają w uśmiech aprobaty, ale cała głowa kiwa z politowaniem i myśli sobie: ech naiwni, naiwni...

Pomysł jest uroczy, kuszący, ale oczywiście niewykonalny. A także i bezsensowny.

SdRP właśnie się zalegalizowała. Miesiąc temu. Ma trzynastę procent mandatów sejmowych. Na usta cisnie się drwiące, pechowa trzynastka pierwszego Sejmu III Rzeczypospolitej, ale to tylko bezsilne złościłostki. Szesćdziesięciu posłów zdecydowanie i bez osłonek postkomunistycznych, szesćdziesięciu spadkobierców PZPR w linii prostej, zasiadają w ławach, mając do tego pełne, niezaprzeczalne prawo. Wybory były wolne. Trzynastka procent społeczeństwa oddało swoje głosy na lewicę postpeperowską, obdarzając ją mandatem zaufania. Tak, wiem, że u-praszczam bo to nie trzynastka procent uprawnionych, lecz trzynastka procent tych, co poszli na wybory, ale to nie zmienia uprawnień SLD. Sejm jest reprezentantem społeczeństwa i nikt nie ma prawa rościć sobie jakichkolwiek pretensji do głosów nie oddanych, ani też powoływać się na opinie tych, co nie poszli.

Co się komu śni

Nie poszli? To też była jakaś decyzja wyborcza.

A więc wynik obowiązuje. Musimy się pogodzić z tym, że w różnorodnym, (by uniknąć zbanalizowania przymiotnika „pluralistycznym”) społeczeństwie, są też i tacy — którzy mają zupełnie inny pogląd na pojęcie takie jak patriotyzm, honor, wstyd, a także sprawiedliwość, wina i kara. Owszem, jest wielu takich, dla których nienależenie do PZPR było sprawą honoru właśnie i to wtedy, kiedy nawet zupełnie przyzwolili ludzi wruszali ramionami albo pukali się w czoło, ubolewając nad nieprzekaznością życiową nienależącego. Dla takich PZPR była organizacją przestępczą i wszelkie z nią kontakty stanowiłyby powód do wstydu do końca życia.

Jest takich — powtarzam — wielu, ale podejrzewam, że nigdy nie zdolają przekonać do swych racji większości. Ta większość już dawno wyrażała brak zainteresowania „rozliczeniami” i już dawno przyjęła sposób rozumowania postkomunistów, którzy



JACEK FEDOROWICZ

są w porządku, bo przecież zdecydowano w Jalcie. Opór nie miał szans. Ktoś musiał rządzić w imieniu Sowietów. Rządzili oni. Kto zaręczy, że inni nie byłoby gorsi? A potem: gdyby nie stan wojenny

— wkroczyłaby Armia Czerwona, a więc należałoby się raczej wdzięczność, a nie potępienie. A już na pewno pomnik za okragły stół, modelowy akt kapitulacji, który zapobiegł rozlewowi krwi.

Ja się mogę z tym nie zgadzać, mogę twierdzić, że można było rządzić łagodniej, a w gospodarce zręczniejsze, że Armia Czerwona by nie wkroczyła, a gdyby wkroczyła, to wcale nie okazałaby się gorsza od ZOMO, mogę uważać, że po kapitulacji komunistów otrzymali za dużo, choć wcale nie byli tacy groźni, ale przecież tego nie udowodnię. I nikt nie udowodni, a ja sam przyparty do muru też wreszcie przyszanam, że nie jestem do końca pewny swych twierdzeń. A jeśli nie jestem, to muszę się zgodzić, że byli komuniści żyją obok mnie legalnie, z godnie podniesionym czołem, z dumnym przeświadczeniem, że są Wallenrodami i to, wraz z udowodnionym i przeliczonym na mandaty sejmowe poparciem społecznym, daje im pełne prawo do występowania w roli sumienia narodu, i zarzucania „nowej

nomenklaturze” zdrady interesów Polski.

I może ta krytyka przynieść stopniowo efekty w postaci coraz większego poparcia? Może w przyszłych wyborach SdRP zdobyłoby takie poparcie, że będzie mogła myśleć o utworzeniu swojego rządu? Jest tylko jeden sposób, aby do tego nie dopuścić: nie majaczyć o delegalizacji, bo to tylko nas, nie-komunistów ośmieszka, podobnie jak oskarżenie Urbana o pornografię. Skupić się natomiast na tym, aby rządzić bez postkomunistów coraz lepiej i sprawnie. Pamiętajmy, że teraz tylko to się liczy. A nie kto, kiedyś zachowywał się przyzwoicie, a kto nie.

Nie po raz pierwszy powyższe zdania kieruję głównie do siebie, bo to mnie samemu wciąż trudno jest się pogodzić z legalnie działającą SdRP.

Może wreszcie przestaną mi się snuć po głowie sennie marzenia, w których widzę zdelegalizowanych komunistów zbierających się po piwnicach, tropionych nie przez policję, ale solidarnie przez całe społeczeństwo, widzę Rakowskiego na Korymnie, a Urbana w skromnym M-2 na przedmieściach Białegostoku, żyjącego za 900 tysięcy miesięcznej pensji bez dodatków...



ciąg dalszy ze str. 1

Ostatnio — tu i ówdzie — zetknięty się także z przerobionymi markami fińskimi (nominały: 100, 500 i 1 tys.) funtami angielskimi (nominały: 50 i 100) markami RFN, frankami francuskimi i koronami szwedzkimi.

Wykorzystuje się tłok, zaferowanie zakupami, zauro-

znaczeń cyfrowych i słownych, a umieszczenie oznaczeń wyższych nominałów.

21 października br. na białostockiej targowicy przy ul. Bema mieszkanka Armenii sprzedała dwu Cyganom (tak określili nabywców) trzy łeafuski (60 gramów) za 5,1 mln zł. Robiąc potem zakupy została niemalże zaskoczona,

W jednym z mieszkań w Białymstoku policjanci znaleźli stos banknotów NBP o nominale 1 tys. zł, ale już przerobionych na... 100 tys. zł. „Pracownia” była doskonale wyposażona w niezbędne „pomocze” jak klej, nożyczki, wycięte cyferki i potężną paczkę banknotów przygotowaną już do... powiększenia wartości.

Falszywe miliony

czenie okazującą ceną lub atrakcyjnym towarem, zwłaszcza wyrobami ze złota (dopiero po pewnym czasie okazuje się, że to tombak), zmniejszenie personelu sklepów — zwłaszcza kasjerek — całodzienną pracą, nieuczciwe przyjmowanie pieniędzy. Często poszkodowanymi — oprócz naszych rodaków — są również obywatele dawnych republik ZSRR, niezbyt orientujący się w nominałach i podstawowych cechach charakterystycznych banknotów USA i NBP.

Sprawy fałszerstw banknotów najczęściej decydują się na podrobienie, rzadziej natomiast na przerabianie. Przy podrobieniu posługują się technikami poligraficznymi, zwłaszcza offsetem co powoduje, że banknot wygląda niemal jak autentyczny. Przerabianie polega natomiast na usunięciu pierwotnych o-

gdy z przedstawionych przez niego pięciu banknotów NBP o nominale 1 mln zł, cztery okazały się... fałszywe.

Mieszkaniec Białorusi, placąc za obowiązkowe ubezpieczenie samochodu, wręczył kasjerce w placówce PZMOT w Kuźnicy Białostockiej dwa sfałszowane banknoty 20-dolarowe. Potem tłumaczył się, że kupił je w kantorze walutowym w Warszawie.

Wieczorem na ul. Piastowskiej w Białymstoku do mieszkańca Szczytna podeszła kobieta w wieku 60-65 lat. Poprosiła o rozmienienie banknotu 500 tys. zł. Było ciemno, więc dokładnie nie sprawdził. Dał pięć banknotów 100 tys. zł. W mieszkaniu swej sżawierki zorientował się, że banknot 500 tys. zł jest podrobiony.

Wybiegł zdenerwowany na ulicę, ale starszej pani już nie było.

Sfałszowane banknoty pojawiły się ostatnio także na targowicy w Łomży oraz w Giżycku, Węgorzewie, Augustowie, Suwałkach i Zambrowie. Nie wszyscy poszkodowani zgłosili się do policji, ale były już przypadki natychmiastowego wymierzenia sprawiedliwości na kilku bazarach.

Niektóre ze sfałszowanych banknotów (głównie dolary USA), które w ubr. i roku bieżącym pojawiły się w Polsce, zwłaszcza o wyższych nominałach, były już notowane przez... INTERPOL. Fałszerze zorientowali się, że w Europie grunt zaczyna im się pilić pod nogami, zaczęli szukać schronienia w Polsce. Przeważnie z powodzeniem. Banknoty te potrafiły już kilkakrotnie zmienić właścicieli.

Naiwnych jednakże nie ubywa.

„LISTOPAD DLA POLAKÓW NIEBEZPIECZNA PORA”

PLK DR MAREK TARCZYŃSKI jest znanym badaczem dziejów Powstania Listopadowego, autorem wielu prac, współautorem w opracowaniu najnowszej, wielotomowej „Historii Powstania Listopadowego 1830-1831, Dzieje wewnętrzne, Militaria. Europa wobec powstania”, Warszawa 1990, pod redakcją prof. dr. Władysława Zająlewskiego.

— Czy można powiedzieć, że Powstanie Listopadowe było najbardziej „polskim powstaniem”?

— Nie wiem, czy można dzielić nasze powstania narodowe na bardziej polskie lub mniej polskie. Wyłącznie chyba w tym znaczeniu, że w jednym ujawniały się bardziej nasze cechy narodowe, w innych mniej. W jednym jako elementu dopingującego do działań używano w większym stopniu hasła społecznego, w innych — narodowych. Na przykład w powszechnej świadomości Powstanie Kościuszkowskie łączy się z ożywieniem ruchów społecznych, z udziałem włościan, z kosynierami, chłopską sukmaną, itp. Powstanie Styczniowe to przede wszystkim wewnętrzne sprzeczności między białymi i czerwonymi, no i oczywiście dramat klepski ubrojenia partii powstańczych, ściąganych przez wielokrotnie silniejszą oddziały rosyjskie.

Natomiast Powstanie Listopadowe to w dużej części równorzędna wojna małego Królestwa Polskiego z ogromnym Cesarstwem Rosyjskim. Pod osłoną doskonałej armii polskiej, choć niezbyt dobrze dowodzonej, przez blisko rok mieliśmy całkowicie niepodległy byt. Polska była wówczas o krok od trwałej niepodległości. Symbole narodowe, takie jak: barwy, godło, mundur, obok pieśni, poezji, muzyki, stworzyły w naszej świadomości bardzo bohaterski, patriotyczny, powiedziałbym blyskotliwy, obraz tego powstania.

— Czy rzeczywiście było inna?

— Chyba tak. Było to powstanie wielkich sprzeczności i wielkich rozterek. Bratnie krwi przelało się w nim niewiele mniej, niż w innych powstaniach. W Rządzie Narodowym, w Sejmie, trwała bardzo ostra walka polityczna. „Panowie w stołcu” nie mieli czasu na palenie cygar, ponieważ toczyły ciągle boje polityczne. To wewnętrzne rozbieżności nie sprzyjały, oczywiście, jednemu wysiłkowi do walki z wrogiem.

— Czy w 1831 r. były szanse na wywalczenie niepodległości?

— Część historyków uważa, że szanse takie były, tylko że w beznadziejny sposób — przepracowano. Część zaś uważa, że wielka dysproporcja sił między Rosją i Polską z góry przesądzała sprawę.

— A jakie jest Pańskie zdanie?

— Myślę, że jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie nie można, ponieważ w 1831 r. nie spełniono podstawowego warunku, który umożliwiłby poważne myślenie o niepodległości.

Nie pobiło interwencyjnej armii rosyjskiej, która wkroczyła do Królestwa w lutym 1831 r., choć szanse na to były i to wielokrotnie.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY GRUŃ

ciąg dalszy ze str. 1

twarty do ówczesnego premiera M. Rakowskiego, w którym m.in. pisał: „Pytam z całą powagą, co ty i twój współzawodnicze zamierzacie uczynić, aby zakończyć ten bestializm? Chciałbym wiedzieć, co zostanie przedsięwzięte, aby ludzie pewnych służb utracili prawo do okrucieństwa, aby nie było więcej pobudzania do niego. Co robi się, aby młodzież polska nie była wrogiem nr 1 tego państwa?”

Takim językiem protestowali przeciwko bezprawiu ludzie, którzy wierzyli, że ich głos skierowany jest do przedstawicieli władz, uznających etyki i moralności. Dziś wierzymy, że były to tylko złudzenia.

Znamienny przypadek: również tego samego dnia, 24 maja 1983 r., gdy pod adresem gen. Kiszczaka nadchodziły owe listy — w gmachu KC PZPR obradowało Biuro Polityczne, którego uchwały wytyczyły na wiele miesięcy działania wszystkich instytucji państwowych w jakikolwiek sposób związanych ze sprawą Przemyska.

2 b) „Traktować sprawę śmierci Grzegorza Przemyska jako nadzwyczajną — czytamy w uchwale Biura Politycznego. — Powołać zespół pod przewodnictwem tow. M. Milewskiego, który zajmie się koordynacją spraw wynikających z przebiegu śledztwa i oceną materiałów do wykorzystania w środkach masowego prze-

kazu. Wystąpić z propozycją do Prokuratury Generalnej o przekazanie sprawy G. Przemyska do Prokuratury Dzielnicznej do Stolicznej”.

2 c) „Wykorzystać propagandowe spotkanie gen. Kiszczaka z Prezydium PRON-u, zamieszczając w komunikacie ze spotkania informację sporządzoną na oparciu o sprawdzone materiały dowodowe, wyjaśniające okoliczności śmierci G. Przemyska”. Na realizatorów tych decyzji gen. Kiszczak wyznaczył KGMO i Dep. II (Kontrwywiad MSW).

— „Czyż można uwierzyć — mówił kilka dni później minister spraw wewnętrznych podczas spotkania z Prezydium PRON (zachował się protokół) — że milicjanci popełnili tak potworne przestępstwo, zagrożone bardzo wysoką karą, świadomo, w obecności świadków, którzy przecież z całą pewnością mogliby przeciwko nim zeznawać? Wydaje się to mało prawdopodobne. Wręcz irracjonalne, nielogiczne”. W dalszym ciągu swego wystąpienia gen. Kiszczak przekonywał zebranych, że „ci młodzi, 20-letni funkcjonariusze ZOMO, odbywający w szeregach milicji służbę wojskową, nie mieli przecież żadnego powodu, aby stosować wobec G. Przemyska, swojego niemal rówieśnika, przemoc fizyczną”. Natomiast mówiąc o zmarłym uczniu, o jego rodzicach i kolegach, ówczesny minister spraw wewnętrznych nie szczędził

słów potępienia oraz inwektyw. Referował różne szczegóły ich życiorysów, nie omijając się nawet przed opisywaniem ich kontaktów seksualnych, przebiegłych chorób, intymnych przyzwyczajęń i upodobań.

Aby wyczerpać wątek PRON-owski, trzeba w tym miejscu wspomnieć o niezgodzie z rzeczywistością opowiedzianej, udzielonej przez gen. Kiszczaka przewodniczącemu PRON, Janowi Dobroszyńskiemu, który prosił o informację na temat wy-

Wśród ponad 20 tomów akt, dotyczących sprawy Przemyska, a wydobytych z tajnych archiwów MSW przez pierwszego „solidarnościowego” wiceministra spraw wewnętrznych, Krzysztofa Kozłowskiego, znalazł się m.in. numerowany — podobnie jak wszystkie inne — dokument opatrzony klauzulą „tajne, spec. znaczenia”, a więc badającą mu najwyższe stopień tajemnicy. Jest to „Informacja dot. stanu realizacji przedsięwzięcia operacyjnego na terenie Radomia wobec świadka Cezarego Filozofa”, sporządzona w dniu 30 czerwca 1991 r. przez p. E. Chuchnowskiego, naczelnika IV Wydz. III Departamentu MSW. Dokument — ogólnie mówiąc — przerażał. Dopiero jego lektura uświadamia jak głęboka była rozbieżność pomiędzy publicznymi wygłaszanymi deklaracjami szefa resortu MSW, a faktycznymi dział-

aniami jego podwładnych, o których musiał przecież wiedzieć.

„Dla realizacji powyższych celów (uzyskania informacji na temat kontaktów Grzegorza Przemyska i Barbary Sadowskiej z Cezarym Filozofem oraz miejsca ukrywania się tego ostatniego — przyp. L. J. S.) podjęto kompleksowe działania operacyjne, zapewniające dopływ informacji z kręgu jego rodziny i otoczenia. Zastosowano PP, PT, B i W), pozyskano do pracy cztery o-

sobowe źródła informacji, a także wprowadzono do realizacji źródła innych jednostek SB i MO. Ponadto nawiązano kontakty operacyjne z 9 osobami. W sprawie aktywnie współdziałały piony operacyjne KW i KM MO w Radomiu. W miarę potrzeb, włączane są inne jednostki z terenu kraju”.

Str. 3. „Przeprowadzono ponadto rozmowy operacyjne z 22 osobami, z którymi C. Filozof utrzymywał bliskie kontakty”.

Str. 6. „Stwierdzony fakt nieuwzględnienia grzywny wymierzonej C. Filozofowi w dniu 15.11.1982 r. za noszenie kurtki wojskowej zamierzano wykorzystać do

zastosowania wobec niego aresztu jako kary zastępczej. Celem tego było odizolowanie C. Filozofa od pełnomocników — adwokatów, zdyskredytowanie go jako świadka i stworzenie warunków do uzyskania szerszego dopływu informacji ze strony rodziny zbluzowanej tym faktem”.

Str. 7. „Dalsze działania operacyjne ukierunkowane będą m.in. na (...) skontrolowanie przez Wydział PG (Przestępstw Gospodarczych) działalności usługowej i go-

ciw człowieka, który „zawinił” tylko tym, iż stał się koronnym świadkiem przestępstwa dokonanego przez milicjantów. Nie przebiegając w środkach, usłowno tego świadka zaszczepić, podważyć jego wiarygodność przy pomocy fałszywych oskarżeń natury kryminalnej lub — alternatywnie — sfingowanych wyników badań psychiatrycznych. W te — z punktu widzenia prawa — nielegalne działania zaangażowane były przez wiele miesięcy działających, jeśli nie setki pracowników MSW i to wszystko z powodu jednego młodego człowieka! Jak wielkie — osobowo i finansowo — musiało być w takim razie zaangażowanie resortu w całość „sprawy Przemyska”? I dalej — w walkę z całą ówczesną opozycją? Być może nigdy nie uzyskamy odpowiedzi na tak postawione pytania.

Dzięki ocalonym od zniszczenia tajnym dokumentom MSW wiadomo przynajmniej, na jakie dodatkowe profity (premii, nagrody) mogli liczyć wysocy funkcjonariusze resortu MSW, zaangażowani w wytłumienie „sprawy Przemyska” i zapewne nie bezkarności faktycznym winowajcom. Reprodukcję jednego z tych dokumentów wydrukowałem w „Kulisach” w ub. tygodniu. Dziś pora na jego zacytowanie.

„Za włożony wysiłek, pełne zaangażowanie, wykazanie wysokiej odpowiedzialności, inwencję i osiągnięte efekty (w „sprawie Przemyska” — przyp. L. J. S.), wnioskuję o wyróżnienie następujących funkcjonariuszy: P. K. Ołowski — dyrektora Biura Dochodzeniowo-Sledczego KG MO (w zbliżającym się procesie będzie on jednym z trzech oskarżonych). P. K. Pudysza — dyr. Biura Sledczego MSW. P. J. Muniak — z-cz. szefa Stoi Urz. Spraw Wewn. ds. MO. P. K. Przanowski — z-cz. szefa Stoi Urz. Spraw Wewn. ds. SB. P. K. R. Zajkowski — naczelnika Wydz. II Gł. Inspektoratu Ministra.

— Zgodą — dziękuję — za dekretem na tym wniosku minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak — wstęp krótki — nie dekonspirując naszego zaangażowania poza procesy — w go”, dopisując odręcznie na pierwszym miejscu nazwisko gen. J. Gruby (ówczesnego z-cz. Komendanta Gł. MO) i obok niego kwotę 20 tys. zł. Wszyscy pozostali otrzymali po 15 tys. zł — wówczas równoważące dwu pięcioletnich pensji Judaszowe srebrniki. Czy możliwe, że aż tak tanio kupował resort MSW sumienia swoich naiwniejszych współpracowników?

Za tydzień: o tym, jak preparowano akty oskarżenia w sprawie o zabójstwo Grzegorza Przemyska.

Podstęp bezpodstępny, podstęp telefoniczny, podstęp kontrola korespondencji, inwigilacja.

LESZEK J. SROKA

BEZSIŁNI WOBEC BEZPRAWIA

in. numerowany — podobnie jak wszystkie inne — dokument opatrzony klauzulą „tajne, spec. znaczenia”, a więc badającą mu najwyższe stopień tajemnicy. Jest to „Informacja dot. stanu realizacji przedsięwzięcia operacyjnego na terenie Radomia wobec świadka Cezarego Filozofa”, sporządzona w dniu 30 czerwca 1991 r. przez p. E. Chuchnowskiego, naczelnika IV Wydz. III Departamentu MSW. Dokument — ogólnie mówiąc — przerażał. Dopiero jego lektura uświadamia jak głęboka była rozbieżność pomiędzy publicznymi wygłaszanymi deklaracjami szefa resortu MSW, a faktycznymi dział-

O tym, aby funkcyjna-

spodarczej rodziny Filozofów oraz legalności pochodzenia ich majątku. (...) Działania te mają na celu stworzenie atmosfery zagrożenia, a co za tym idzie, warunków do efektywniejszego dopływu informacji ze źródeł technicznych (...)

(...) zbądanie za pośrednictwem WSW zasadniczej odczołowania służby wojskowej C. Filozofa oraz rozważenie możliwości wcielenia go do zasadniczej służby wojskowej celem poddania go inwigilacji operacyjnej. (...)

Czytając te dokumenty, musimy bez przerwy sobie uświadamiać, że nie chodzi w nich o żadnego groźnego przestępcę, ale o młodego

człowieka, który „zawinił” tylko tym, iż stał się koronnym świadkiem przestępstwa dokonanego przez milicjantów. Nie przebiegając w środkach, usłowno tego świadka zaszczepić, podważyć jego wiarygodność przy pomocy fałszywych oskarżeń natury kryminalnej lub — alternatywnie — sfingowanych wyników badań psychiatrycznych. W te — z punktu widzenia prawa — nielegalne działania

AUTO-GLOBE

Tylko reklama w **AUTO-GLOBIE** jest skuteczna! Zapraszamy!
Telefon 2-15-08



Japoński przemysł samochodowy uczy konkurencję respektu. Dzieje się tak za sprawą nowoczesnych, zmiennych metod produkcji. Amerykańscy specjaliści dokładnie zbadali innowacje produkcyjne Japończyków i doszli do bardzo alarmistycznych wniosków: — tradycyjny, masowy sposób wytwarzania aut nie ma żadnej przyszłości.

PIELGRZYMKI
E. TOYODA

Wiosną 1950 roku młody japoński inżynier Eiji Toyoda, wybrał się na pielgrzymkę do Stanów Zjednoczonych. Jej celem było zapoznanie się z zasadami owocującej sukcesami masowej produkcji. Wybrał zakład Ford Motor Company. Bezpośrednio po I wojnie światowej właśnie tam Henry Ford, jako pierwszy na świecie, wprowadził produkcję taśmową i opatentował ją wręcz do perfekcji.

Nowoczesne metody produkcji wzbudzały największe zainteresowanie młodego Japończyka. Było to w czasie, kiedy jego stryjek Kiichiro Toyoda — współzałożyciel Toyota Motor Company — doprowadził firmę do poważnego kryzysu. Bratanek dobrze wiedział, że istnienie firmy, przy stosowaniu starych metod produkcji, jest niemożliwe. Eiji Toyoda z zadrzota patrzył na liczbę. Przez 13 lat — od swego powstania — Toyota wyprodukowała zaledwie 2635 samochodów. W fabryce Forda, w Rouge koło Detroit, każdego dnia zjeżdżało z taśm 7000 aut. Eiji przez długie trzy miesiące studiował organizację pracy fabryki Forda. Interesował go nawet najdrobniejszy szczegół.

Po powrocie do ojczyzny doszedł on — razem z T. Ohno, szefem produkcji — do wniosku wręcz nieoczekiwanego: — „czysta produkcja” metodami Forda, uwzględniając mentalność Japończyków, nie mogłaby dobrze funkcjonować. Obydwaj Japończycy wybrali całkowicie inną, własną drogę budowy samochodów. Był to „System Produkcyjny Toyody” (TPS). Ponieważ Toyota w języku japońskim oznacza „bujne pole ryżowe”, rodzina zaczęła poszukiwać bardziej stosownej nazwy. Spośród 27000 propozycji wybrano tę najbliższą — TOYOTA. Zmiana jednej litery — w transkrypcji łacińskiej — stworzyła słowo, które w języku japońskim nie znaczy dosłownie nic.

Ten nowy proces produkcji, a raczej system wykańczania samochodów, jest drogowym kamieniem w przyszłości produkcji. Do takiej konkluzji doszli badacze z Massachusetts Institute of Technology (MIT) w obszernym studium, które ostatnio ukazało się w wydaniu książkowym.

POGOŃ
ZA EFEKTYWNOŚCIĄ

Przez pięć lat 54 ekspertów w 15 krajach badało procesy produkcyjne w przemyśle samochodowym. Byli oni we wszystkich wielkich koncernach samochodowych świata — u Volkswagena i Fiata, Volvo i Renaulta, General Motors i Forda, Hondy i Toyoty. W sumie odwiedzili 90 fabryk i setki zakładów kooperujących. Naukowcy sprawdzali cały tok produkcji, poczynając od prac wstępnych (nad uruchomieniem nowego modelu) poprzez dostawę części w toku produkcji aż po końcowy montaż. Analizowali dokładnie współdziałanie inżynierów, robotników i robotników. Opracowana kiedyś przez Toyodę metoda wykończenia — taka jest ocena badaczy — w stosunku do tradycyjnej produkcji masowej jest znacznie lepsza, bardziej efektywna. Ten cały system wytwarzania naukowcy określają mianem „lean production” — produkcja „szczipła”, „odchodzona”. Tak zorganizowana produkcja potrzebuje — stąd jej nazwa — znacznie mniej niż tradycyjna ludzkiej pracy, nakładów inwestycyjnych na nowe maszyny, czasu na uruchomienie i rozwój oraz znacznie mniej kapitałów na magazynowanie potrzebnych części. Przy tym występnym efektem tak zorga-

U Toyoty np. nie ma praktycznie żadnych poprawek — nie są one konieczne — podczas kiedy tradycyjni producenci muszą poświęcić czwartą część całego czasu przeznaczanego na gotową produkcję, na usuwanie błędów. Montaż produktu jest w każdym razie najmniejszą częścią w procesie wytwarzania. Główne zadanie polega na rozwoju i produkcji 10 000 pojedynczych części, które muszą być złożone w około 100 większych zespołach — silnik, skrzynia biegów, układ kierowniczy. Dokładne zgranie tych wszystkich prac jest tak trudne, że masowi producenci — wcześniej najchętniej wszystko robili sami. Jedną wielką centralną biurokracją kierowała tym całym systemem wytwórczym.

Toyota, wręcz przeciwnie, wybrała inną drogę i wiele przedsiębiorstw na świecie poszło w jej ślady. Japończycy część ważnych zadań konstrukcyjnych przekazali swoim dostawcom. Ci z kolei rozwinieli — z pełną odpowiedzialnością — potrzebne komponenty. Wynikiem — wyjaśniają naukowcy z MIT — to znaczna poprawa jakości i niższe koszty.

System „odchodzonej produkcji” powołał Japończyków z innymi rozwiązaniami. Na uwagę zasługuje me-

przez lat dziesięć. To oznacza, że w Japonii „za życia jednego modelu” wyprodukowanych zostaje 500 000 samochodów, podczas gdy na Zachodzie prawie 2 000 000. W ubiegłym roku np. oferta Toyoty zawierała tyle typów aut, co największego producenta na świecie — General Motors, przy czym Toyota jest dokładnie o połowę mniejsza.

Ta zdolność produkowania z zyskiem małych serii, przyniosła Toyocie ogromne korzyści. Wykorzystując jej doświadczenia, wszystkie duże firmy samochodowe w Japonii oferują samochody terenowe. Większość producentów europejskich skazana jest na przegrywanie się. Zgodnie z prawami masowej produkcji, które oni sami sobie narzucili, produkcja np. trzydziestu tysięcy samochodów terenowych rocznie, zupełnie im się nie opłaca.

Szybka zmiana modeli przyniosła Japończykom — przeciwnie niż konkurencji w Europie i USA — dodatkowe korzyści we współzawodnictwie. Dzieje się tak dlatego, że również proces rozwoju — argumentacja MIT — odbywa się według filozofii „odchodzonej produkcji”. Efekty japońskiego systemu są wręcz obłędne. Do uruchomienia jakiegokolwiek nowego modelu auta Japończycy potrzebują 485 inżynierów, Europejczycy i Amerykanie 900, a u jednego z producentów w Niemczech nawet 1421!

Amerykanie pod naciskiem konkurencji japońskiej przejęli wiele jej metod. Europa przeciwnie — włącza się z tyłu. Stary kontynent — wyrokują eksperci z MIT — jest dzisiaj „prawdziwą ojczyzną klasycznej produkcji masowej”. Naturalnie, szefowie koncernów europejskich dokładnie przyglądają się wszystkiemu co nowe w fabrykach japońskich, tak jak kiedyś uczynił to E. Toyoda w USA — u Forda. Menedżerowie Fiata, Renaulta i VW dokładnie znają korzyści płynące z „odchodzonej produkcji”. Lecz póki takie giganty jak VW, w którym wszystko dzieje się po staremu, zmienia kurs, upłynie kilka lat.

Zalety „odchodzonej produkcji” czynią japońskich producentów niebezpiecznymi dla firm europejskich, produkujących samochody luksusowe, takich jak Daimler-Benz, BMW, Volvo i Jaguar. Przegląd nowych metod produkcji jest imponujący. Już obecnie fabryki produkujące według tradycyjnych metod nie są w stanie sprostać oczekiwaniom nadchodzącej dekady, a dotyczy to nie tylko producentów samochodów.

(na podstawie „Der Spiegel” i „Die Zeit” — jag)

ILE KOSZTUJE TWOJE AUTO?

NOTOWANIA Z 24 LISTOPADA 1991 ROKU								
	FIAT 126P		FSO 1.5		POLONEZ		ŁADA SAMARA	
	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA
91	32,0	31,5	-	42,0	64,0	65,0	62,0	61,0
90	28,5	28,0	38,0	37,5	50,0	53,0	65,0	55,0
89	24,0	24,0	30,0	30,0	43,0	42,0	49,0	-
88	21,0	20,0	28,0	27,5	37,0	37,0	45,0	41,0
87	18,0	17,5	25,0	24,0	33,0	32,0	-	-
86	15,5	15,0	22,5	19,0	28,0	27,0	-	-
85	13,0	13,0	19,0	17,0	25,5	26,0	-	-
84	11,0	11,5	15,5	15,0	21,0	-	-	-
83	10,0	10,0	14,0	13,0	18,0	-	-	-
82	8,5	9,0	12,5	-	16,0	18,0	-	-

NOTOWANIA Z 24 LISTOPADA 1991 ROKU								
	VW GOLF		MERCEDES		OPEL KADETT		FORD	
	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA	B-STOK	W-WA
91	-	130,0 / 118,0	-	-	-	135,0	-	-
90	120,0	140,0 / 120,0	195,0 / 190,0	200,0 / 190,0	145,0	120,0 / 110,0	135,0	145,0 / 135,0
89	-	95,0	-	260,0 / 230,0	-	-	82,0	120,0 / 110,0
88	-	86,0	178,0 / 200,0	-	94,0	82,0	-	100,0 / 90,0
87	90,5	92,0 / 118,0	166,0	-	-	-	60,0 / 50,0	-
86	92,0 / 110,0	68,0	140,0 / 120,0	210,0 / 190,0	-	-	53,0	68,0 / 58,0
85	-	-	-	-	60,0	50,0	-	66,0
84	-	55,0	106,0 / 190,0	115,0 / 190,0	48,0	40,0	52,0	55,0
83	35,0	-	-	108,0 / 190,0	40,0	37,0	48,0	48,0
82	-	42,0	60,0 / 120,0	-	-	-	-	-

SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ

Dzięki rzemieślniczemu wykończeniu gwarantuje on wysoką jakość i dużą elastyczność; dzięki produkcji taśmowej — szybkość i niskie koszty wytwarzania. Przy czym możliwe jest w nim uniknięcie strat jakie to oba systemy powodują, kiedy są stosowane oddzielnie.

„Produkcja odchodzona”, zgodnie z opinią naukowców z MIT, w obecnych warunkach, jest głównym celem. U producentów tradycyjnych jest on ograniczony. — Ich auto ma być wystarczająco dobre, stąd też określona liczba defektów jest przyjmowana jako nieunikniona. Pojady, idąc dalej, muszą być standardyzowane, a zmiany dokonywane w wąskim zakresie. Im dłużej jakiś model schodzi z taśm produkcyjnych, tym lepiej, ponieważ przy wzrastającej ilości sztuk spadają koszty wytwarzania. — Inaczej dzieje się przy „produkcji odchodzonej”. Producent od samego początku zakłada „zeró błędów” i obrazy ma różnorodności modeli. Ponieważ jego nakłady na produkcję są ograniczone, może

zrozumienie. — Tam — wyjaśnia jeden z nich — więcej wysiłku przeznacza się na to, żeby poprawić usterki powstałe na taśmie montażowej, niż na samą produkcję.

Szef produkcji Toyoty, T. Ohno doś wcześniej zauważył, że w fabrykach tradycyjnie już całe armie wysoko wyspecjalizowanych techników zajmują się czynnościami, które mogą wykonać robotnicy pracujący przy taśmie — jeżeli są przeciętnie pojętni i odpowiednio wyszkoleni.

Ohno utworzył zespoły odpowiednio wyszkolonych robotników, zawsze z jednym u nich jako szefem. Każdy robotnik potrafiłby, połączony jakimś problemem, podciągnąć za sznur, który jest przy jego stanowisku pracy i zatrzymać taśmę. Następstwem tego, co mieli okazję stwierdzić specjaliści z MIT, jest to, że taśma — wcale tak często nie staje. Rzecz ma się wręcz przeciwnie. Ponieważ każdy robotnik ponosi pełną odpowiedzialność za swój odcinek, nie puszcza on błędów, lecz usuwa przyczynę.

toda zwana z japońską — kanban. Na czym ona polega? Wcześniej wytwórcy produktu finalnego wszystkie potrzebne części mieli w magazynach, w dużych ilościach. Tok produkcji pod żadnym pozorem nie mógł ulec zahamowaniu. Takie magazynowanie wiązało bardzo poważne kapitały i tym samym było bardzo kosztowne. Zgodnie z metodą T. Ohno, każdy z elementów jest wtedy produkowany i dostarczany na stanowisko montażu, kiedy jest tam potrzebny do wykonania następnego kroku wytwórczego. W ten sposób osiąga się największy miernik zmienności produkcji.

125 TYSIĄCY I KONIEC

Japończycy dopuszczają, aby rocznie zeszło z taśm nie więcej niż 125 000 samochodów jednego modelu. Siedmiu największych producentów w Europie i USA dopuszcza produkcję dwa razy większą. Dalej, Japończycy ten sam model produkują tylko przez cztery lata, koncerny zachodnie — niemalże

POLMOZBYT — największa w regionie oferta samochodów PEUGEOT POLONEZ FIAT CITROEN



Konkurencyjne ceny i najlepszy serwis! Samochody dla każdego i w ciągłej sprzedaży.

- POLONEZY CARO — w różnych wersjach silnika
- FIATY 126 P — bardzo zróżnicowane wyposażenie
- MERCEDESY — osobowe i dostawcze
- PEUGEOTY — 205, 309 i 405
- CITROENY — AX, BX, ZX i XM
- FIATY — Uno, Tipo i Tempa
- SKODY FAVORIT
- SUZUKI MARUTI 800 a także terenowe UAZ-y oraz mikrobusy RAF.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SALONÓW W BIAŁYMSTOKU: ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 8, tel. 754-550 ul. Zwycięstwa 10, tel. 512-540 oraz we wszystkich placówkach PP Polmozbyt w woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim.



Która strona jeździmy w Polsce? Wszyscy zgodnie odpowiadają, że prawa, ale to nie będzie prawdziwe do końca. W Polsce przeważnie jeździmy środkami jezdni — nie prawa strona, nie lewa, a właśnie środkiem! Skoro tak się dzieje, skoro jest to powszechna praktyka, warto sobie zadać pytanie: dlaczego?

Przyznaję się bez bicia, że dokładnie nie wiem. Stwierdzam jednak fakt takiego właśnie zachowania się przytłaczającej większości kierowców. Być może — tak domniemywam — spowodowane jest to zaskożeniami, nagminnie występującymi w przeszłości wprawami w prawych krawędziach dróg, zarówno w miastach, jak i poza nimi. I można by przyjąć takie wy-

ŚRODKIEM PANOWIE!

przyczyna, skutki są widoczne.

Ponieważ od lat poruszam się ulicami Białegostoku, stąd też moje obserwacje dotyczą ruchu w tym mieście. Przypomnijmy sobie, ileż to razy byliśmy zmuszeni wlec się z prędkością ok. 40 km/h za autem jadącym środkiem jezdni. Prawo o ruchu drogowym stanowi wyraźnie, kiedy możemy wyprzedzić z prawej strony. Takich przypadków

zwykle określony! Widocznie nie dla wszystkich!

Wspomniałem o Białymstoku mając na myśli dwie różne ulice, konkretnie, ich jezdnie — ul. Lipowa i Al. J. Piłsudskiego. Na jednej wyznaczone są pasy ruchu (Al. J. Piłsudskiego), na drugiej nie. Mają one wszakże jeden wspólny mianownik — balagan na jezdniach. Zdecydowana większość kierowców unosiłaby się nad jezdnią, którą prowadzi ul. Lipowej, która należy do

najbardziej zatłoczonych w tym mieście. Jeśli chodzi o Al. J. Piłsudskiego, tutaj sytuacja jest podobna, chociaż jezdnie znacznie szersza, a pasy ruchu precyzyjnie wyznaczone. Aleja jeździ się przeważnie pasem środkowym lub tym położonym przy osi jezdni. Pas zewnętrzny pozostaje pusty, a przecież można by wykorzystywać wszystkie trzy pasy. Pojazdy wolno poruszają się zewnętrznym, szerszym środkowym, a ten przy osi pozostaje do wyprzedzenia. Niestety, obecnie to tylko teoria. Do nagminnych zjawisk należy widok pojazdów — ich cały sznur — poruszających się pasem środkowym, sznu-reczkiem panowie...

Kiedy przestaniemy narzekać na nasze drogi? Kiedy nadejdzie ten czas, w którym racjonalnie wykorzystamy te możliwości, które już istnieją? Wiem z całą pewnością, że polskie jezdnie i rozwiązania komunikacyjne pozostają w tyle za dynamicznie rosnącą ilością pojazdów, że są zatłoczone, ale to jest jeszcze jeden powód do tego, żeby zacząć wykorzystywać je bardziej racjonalnie!

JANUSZ GRYSIN



NISSAN — PATROL

Spółka Nissan Poland będzie miała w ciągłej sprzedaży Patrol Station Wagon, w odmianach z dachem standardowym i podwyższonym, z silnikami wolnossącymi. Jeżeli klient zażyczy sobie wersję o odmiennym wyposażeniu, zostanie ona sprowadzona od producenta. „Zwykły” Patrol może wyglądać znacznie atrakcyjniej jeżeli wyposaży się go w stosowne akcesoria: dodatkowe ramy ochronne z przodu i z tyłu pojazdu, szerokie progi i dodatkowe reflektory. O to powinni zadbać dealerzy ze spółki Nissan Poland.

KSIAZETA BEZDROŻY

Ta nieco pompatyczna nazwa szybko określa się samochody terenowe. Przed kilkudziesięciami laty pojazdy takiego przeznaczenia były wykorzystywane głównie przez wojsko, służby techniczne różnych dziedzin gospodarki i farmerów. To było dawno, obecnie auto przystosowane do poruszania się nawet w ciężkim terenie kupowane jest przez ludzi różnych profesji i wieku.

Przed kilkoma laty na rynek tych samochodów wręcz wdarli się Japończycy. Firmy brytyjskie i amerykańskie

MOTO- NOTKI

musiały uznać nowego konkurenta i podjąć z nim walkę o klienta.

Czy ktoś dawniej słyszał o terenowym Nissanie, Suzuki, czy Toyocie? Na dobrą sprawę wszystkie japońskie firmy samochodowe wzięły się za wytwarzanie „terenowców”. Prym w tej walce o konsumenta wiodą Toyota i Nissan. Ich modele — od bardzo skromnych, po luksusowo wyposażone — z powodzeniem konkurują z amerykańskim Jeepem i Fordem, z brytyjskim Land Roverem. Takie czasy...

HYUNDAI LANTRA

Koreańska wytwórnia, której produkty dostępne są także na polskim rynku — modele Pony — oferuje w Niemczech swój nowy samochód o nazwie Lantra GLS 16V. Jest to średniej klasy limuzyna napędzana silnikiem o pojemności 1596 cm³ — czterocylindrowa o czterech zaworach — dająca moc 114 KM. (jag)

— Dobrze, pójdziemy na ten Szwarcplac — zgadza się Henryk, ale lepiej nie podawać jego nazwy

Szwarcplac to takie umowne określenie, naprawdę jest to ulica w dobrym punkcie Wiednia, spełniająca rolę nielegalnego „pośrednika”. Trudno dowiedzieć się, która to.

— Ale przecież pokazywano ją w polskiej telewizji... — ale nie podano jej nazwy. Chociaż jestem już rok w Wiedniu i całkiem nieźle poruszam się po całym mieście, nie wiem, gdzie to było. Znam inny Szwarcplac, i to jak... Byłem na niego skazany od października do kwietnia.

— Niewielu tu dziś ludzi — Henryk rozgląda się wokół. — Ze sto osób. Turki, Jugosi, Czesi, Polacy. Ruski jeszcze rzadko się tu trafia. Tak, mało. Bywały takie tłumy, że przejsz się nie dało.

Stoją grupkami, przechadzają się. Jedni zrezygnowani, inni zniecierpliwieni. Jedno męskie towarzystwo, dość hałaśliwe, popija piwko. Wyraźnie daje się rozróżnić swoje słowa na k...

— Durnie! — szczy Henryk. — Jakby ktoś chciał tutaj kogoś wynająć, to te moczymordy na pewno nie miałyby szans. Piwko to marna rekomendacja robotnika!

Nagle poruszenie. Podjeżdża jakiś duży samochód, kilkunastu mężczyzn rusza w jego kierunku. Stanęli po kilku krokach, gdy zobaczyli, kto wysiadł z niemożnego już „krążownika szos”.

Tfu, czarnuchy — spluwa jeden. Reszta spogląda znacząco.

— Zależo się, że podeszła do najmłodszej dziewczyny i do tego blondynki — mówi Henryk.

I rzeczywiście. Znalazły się nawet dwie takie. Idą do samochodu, odprowadzane obłęsnymi uśmiechami.

— Kobietom znacznie trudniej znaleźć tutaj pracę, niż mężczyznom — wyjaśnia Henryk. — Jeśli już, to zostają służącymi. Nie chcą krzywdzić podejrzaniemi dziewczyn, ale po co Turkom w Austrii sprzątać?... —

A mężczyźni? Henryk podejmuje temat i opowiada, że on, w czasie gdy odwiedzał Szwarcplac, robił wszystko. Bo tutaj wynajmuje się ludzi do najbrudniejszych i najcięższych robót. Takich, do jakich żaden Austriak za żadną cenę nie da się namówić. No więc dźwigał ciężary, kopał rowy, uprzątał gruz.

Najłatwiej dostać pracę przy remoncie. W Wiedniu jest mnóstwo starych domów, pięknych z zewnątrz, ale bez nowoczesnych urządzeń wewnątrz. Zapalał się kiedyś do takiej roboty, przez kilka tygodni kuł czerwoną cegłę przy zakładaniu nowych instalacji. Jeszcze po pół roku pył gryzł go w gardle i utrudniał oddychanie.

Stoimy, rozmawiamy, obserwujemy. Nie pasujemy widocznie do reszty, bo w pewnym momencie podchodzi do nas starszy mężczyzna i pyta łamaną niemiecką, czy nie potrzebujemy kogoś do roboty.

Trafiamy w dziesiątkę, odpowiadając po polsku, że nie, stety, nie.



— He, he, to wy też... ciesz się rodak. — Nie spotkałem nikogo znajomego — podsumowuje Henryk. A przecież tylu ich miałem, przychodząc tutaj ponad pół roku. Pewnie znaleźli stałą robotę, albo wyjechali do kraju. Ale zbierając się stąd, czas najwyższy. Dziś tu spokojnie, ale nieraz byłem świadkiem obławy policyjnej. Nie chciałbym stracić prawa pobytu — wzdryga się.

Cudzoziemcy boją się kontaktu z policją, boją podpaść czymkolwiek, choćby jechał autobusem bez biletu. Można „trafić” do komputera, a wtedy nie ma co nawet marzyć o pozwoleniu na pracę.

Wycoufujemy się, a Henryk kontynuuje opowieść o tym, jak zdobył stałą pracę. Udało mu się dostać komputerowy wydruk firm, w których pracują elektrycy, elektronicy. To jego wyuczonej fach, potwierdzony dyplomem, ale imal się różnych zajęć, od grabarza po całą gamę budowlanych i nieźle je opanował. Chodził więc do firmy do firmy i pytał, czy nie potrzebują pracownika. W jednej zainteresowali się, sprawdzili umiejętności — nie dyplom, spodobała się zwłaszcza jego wielozadobowość — i wystąpili do biura pracy o pozwolenie na zatrudnienie. Uzyskanie go to już była formalność.

Pracuje w firmie zakładającej różne urządzenia alarmowe. Od banków po prywatne wille. W nowych budynkach i starych domach, w których trzeba wymieniać instalacje. Jest robotnikiem od wszystkiego.

Czy mu się to opłaca? Przecież przy takich umiejętnościach znalazłby w Polsce zatrudnienie, choćby prywatnie, i to nieźle płatne. A więc?

Mieszka w małym miasteczku, gdzie pracy nie ma. Na prywatnych budowlach, czy przy remontach mieszkań, w okolicy — owszem. Ale to pieszka robota, od świtu do nocy, a i tak nie wyciągnie się tyle, co w Austrii. Tutaj na godzinę zarabia 69 szylingów. Przelicznik jest prosty: jeden szyling — tysiąc złotych. Firma ma dużo zamówień, więc trafiają się nadgodziny ekstra płatne. A praca chociażby tuż za rogatkami miasta daje dodatkowo „delegację” 300 szylingów dziennie. 15 tys. szylingów (15 mln zł) miesięcznie zarobić nie trudno, i to przy każdej wolnej sobocie i niedziel, oraz co drugim „odrobionym” piątku. A zarobek można jeszcze pomnożyć, robiąc zakupy towarów austriackich, tańszych od krajowych.

Henryk pracował już poprzednio na budowlach zagranicznych, w Iraku i Rosji. Wybudował wtedy dom. Teraz go powiększa. Ma siedmioro dzieci: czworo własnych i troje przysposobionych. Zostawiła je na lasce losu, ruszając „w Polskę”, matka — daleka krewna Henryka.

— Największe kłopoty miałem w Wiedniu z mieszkaniem — wspomina. — Nocowałem kątem u jakichś osób wynajmujących łóżka. Dopóki nie poznałem Pawła.

Paweł znalazł się w Wiedniu w inny sposób. Pracował w RFN, oficjalnie, przez „Polserwis”. Miał potem wdrażać nową produkcję w swoim przedsiębiorstwie, ale to zdążyło podupaść i wszystkie plany rozwoju wzięły w łeb. Na doatek po trzyletnim pobycie władze niemieckie nie przedłużyły mu już pozwolenia na pracę. Ale kierownictwo firmy dało rekomendację do podobnego zakładu urządzeń precyzyjnych w Wiedniu.

Wrócił do Polski, do swojej fabryki, ale już nie na kierownika działu wdrożeniowego, tylko produkcyj. Nie wytrzymał długo. Przywykł do innej organizacji pracy, no i zarobków. Za markę kupił dzieciom, już po studiach, własnościowe mieszkania i samochody, sam też jeździł dobrym japońskim wozem. Nie ma więc takich finansowych potrzeb jak Henryk, ale jednak skorzystał z niemieckiej rekomendacji i pojechał do Wiednia.

Pracuje na stanowisku kierowniczym, technicznym, ale też obsługuje precyzyjną obrabiarkę. Ma stałą pensję, nie zarabia jednak dużo więcej od Henryka. Dostał zakładowe mieszkanie, 42 m kw. z wszelkimi wygodami. Płaci za nie miesięcznie 1400 szylingów czynszu, plus światło i gaz. Lokum wystarczająco duże, żeby przyjąć sublokatora. Nie zarabia na nim, koszty ponoszą wspólnie.

Ciąg dalszy na str. 7

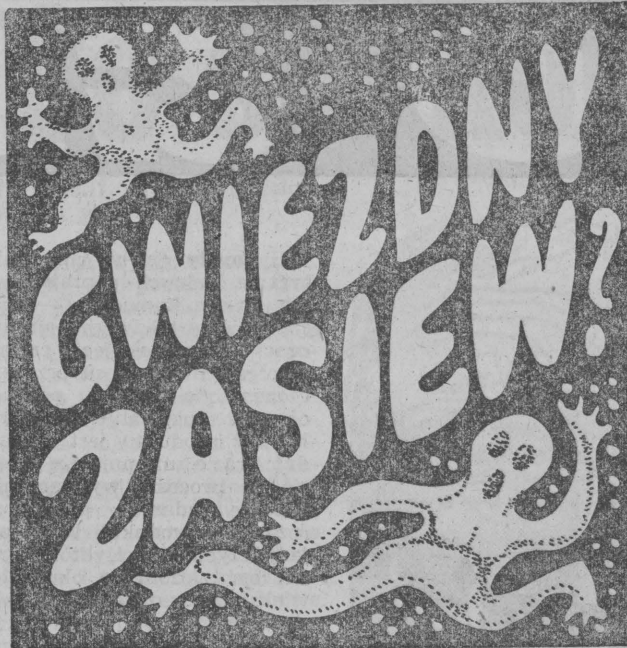
Czy istoty pozaziemskie mogą być podobne do ludzi? Skąd wzięliśmy się na Ziemi? Pytania te wciąż nurtują ludzką. Jedni nie chcą sobie być spokrewnieni z małpami. Inni wprawdzie nie przeciwko temu nie mają, ale jakoś nie mogą dociec, dlaczego pi stąd, ni zowąd stali się istotami roztumnymi. Jeszcze inni w ogóle podejrzewają, że przylecieliśmy z innych światów — i to z rozmaitych. Znany na Zachodzie z głośnego filmu „Wspomnienia z przeszłości” dr Erich von Däniken proponuje dzisiaj nowe spojrzenie na ten problem, który, w naszym przekonaniu, jest w stanie pogodzić właściwie wszystkie strony sporu.

Niekiedy można odnieść wrażenie, że wszyscy przeciwnicy tez głoszonych przez paleoantropologów zmówili się ze sobą, solennie zapewnijac w toku dyskusji, że istoty pozaziemskie nie mogą przypominac ludzi! Ich argumentacja sprowadza się do stwierdzenia, że życie na Ziemi to jedynie kwestia przypadku, ponieważ molekuly DNA, a wreszcie — komórka powstały z atomów w niekończącej się sztafecie niemożliwych do przewidzenia wzajemnych oddziaływań fizycznych. — Komórka, jako najmniejsza zdolna do życia jednostka, stanowi fundament ewolucji biologicznej. Cała reszta — a więc zmiany, dobór, mechanizmy przystosowawcze — jest wynikiem mutacji i selekcji. Absurdem jest założenie, iż obdarzone rozumem istoty pozaziemskie mogą myśleć i postępować do-

kiadnie tak samo, jak ludzie. Czy jednak nie jest to pogląd przestarzały, czy choćby dlatego, że nauki ścisłe nie zajmują się „przypadkami”?

Rodzi się logiczne pytanie: jeśli życie nie narodziło się na Ziemi, to w takim razie — gdzie? I jak trafiło na naszą planetę?

Dzisiaj udzielenie odpowiedzi na pierwsze z tych pytań jest niemożliwe. Drugie pytanie skłania natomiast do interesujących refleksji. Czołowy brytyjski astrofizyk, sir Fred Hoyle, podkreślał, że ani samo życie, ani jego najwyższe, rozumne stadium nie mogły powstać na Ziemi. Uważa on, iż człowiek stanowi „wtórna” formę życia rozumnego, która rozwinęła się z formy pierwotnej istniejącej już w innych światach. Owoby rozum w postaci zakodowanego programu mającego do swej „dyspozycji” pod-



stawowe substancje biologiczne zostały umieszczone w szczególnego rodzaju kapsułach i rozproszone w przestrzeni kosmicznej. Z chwilą znalezienia się na Ziemi, kapsuły te, zgodnie z zawartym w nich programem, otworzyły się dając początek nowemu życiu.

Laureat Nagrody Nobla, odkrywca podwójnej spirali DNA, Francis Crick zastanawia się, czy nie należałoby

wykorzystać organizmy nadające się do transportu i mogące wytrzymać niezwykle długą wędrówkę w oceanie czasu? Najbardziej odpowiedne byłyby bakterie, które zachowują żywotność nawet w bardzo niskich temperaturach, a zatem mają największą szansę na przetrwanie i rozmnożenie się w „bulionie” pierwotnego oceanu.

W świetle powyższego można by pokusić się o sformułowanie innej hipotezy Przy-

rody, że jakaś forma życia rozumnego powstała — we Wszechświecie jako pierwsza. Przedstawiciele tej „formy roz-” yłają na wszystkie strony we własnej galaktyce miliardy „kapsuły życia”. Większość z nich nie osiąga celu i albo wietnieje wędrując, albo przetrzeni kosmicznej, albo pło nie w promieniach któregoś ze stoic. Cóż, jednak trafiła na „odpowiednią” planetę gdzie, zgodnie z zasadą ewolucji, wszelkie żywe istoty powinny rozwijać się „na swój obraz i podobieństwo”. I tu właśnie dotykamy kwestii, dlaczego istoty pozaziemskie powinny być podobne do ludzi.

Życie może kiełkować tylko na planecie, na której panują warunki zbliżone do warunków planety macierzystej. W efekcie życie zaczyna rozwijać się zgodnie z poznany mi już regułami.

Przypuśmy, że kilkadziesiąt tysięcy lat temu na Ziemi wyładowała załoga statku przybywającego z innej planety. Przybyśce pobrali od kształtnych już tu istot czelkoce, dokonali transformacji ich genów po czym umieścili komórki w roztworze odżywczym. Kiedy komórki osiągnęły już dojrzałość, zostały wyszczone żeńskim osobnikom, które urodziły potomstwo. Te właśnie noworodki

dzięki ukierunkowanej mutacji odziedziczyły, oprócz wszystkich cech gatunku, czelkoce kształtne, także coś więcej, coś, czego im dotąd brakowało, a mianowicie — rozum. A zatem, jeśli przez sformułowanie „na obraz i podobieństwo” rozumiemy określenie manipulacji genetycznej, tzn. tworzenie rozumu przypominającego swój pozaziemski pierwowzór, musimy przyznać, że w toku rozwoju staliśmy się podobni do istot pozaziemskich.

W tym miejscu zmuszony jestem wprowadzić autokorektę, ponieważ pytanie „Dlaczego istoty pozaziemskie powinny myśleć tak jak my?” jest z gruntu błędnie sformułowane. Bowiem to nie pozaziemskie istoty myślały tak jak my, ale my rozumiemy tak jak one.

Pogląd ten nie pozostaje w sprzeczności ani z prawem ewolucji, ani z przekazami o charakterze religijnym. Z „zruconego” na Ziemię pierwowzoru „ziarna życia” prz. człowiek, zgodnie z zasadą Darwinowska, rozwinął się prawdopodobnie do stadium neandertalczyka. Lecz wówczas nie był to jeszcze homo sapiens, ponieważ w rozum — jako element pochodzenia pozaziemskiego — został wyposażony dopiero dzięki planowej mutacji.

WADIM SOMOW

Naga prawda o Madonnie

Kim jest Madonna? W rzeczywistości nazywa się Louise Giccone i jest z pochodzenia Włoszka. Urodziła się w Stanach Zjednoczonych, w Detroit, pod znakiem Lwa do-kiadnie 16 sierpnia 1958 roku. Prasa podaje, że ta niebieskooka blondynka ma tylko 154 cm wzrostu.

Madonna w przeciągu siedmiu lat nagrała aż osiem płyt długogrających. Począwszy od 1983 roku, kiedy to ukazał się pierwszy longplay Madonny, zatyłowany po prostu „Madonna”, a skończywszy na roku ubiegłym (w 1990 Madonna zaprosowała własnym fano-”m dwa ostatnie, jak do tej pory, albumy: „I’m Breathless” i „The Immaculate Collection”) i oczywiście bieżącym, piosenkarka ani na chwilę

Madonna uznawana jest za największą, obok Michaela Jacksona, gwiazdę popu. Na jej koncie, już w ubiegłym roku, znajdowało się ponad 150 milionów dolarów. Pani Giccone zarabia nie tylko na sprzedaży swoich płyt. Na jej konto wpływają także siedmiocyfrowe kwoty z przeróżnych reklam. Poza tym ogromne dochody przynoszą Madonnie ostatnio kasety video z jej teledyskami i pozwolenie do zdjęć w największych (i oczywiście płatnych) magazynach. Trzeba też pamiętać o filmach, chociaż te nie przyniosły artystce wielkich pieniędzy. Podobno większość jej filmów to porażki finansowe, ale na brak propozycji i pomysłów Madonna nie narzeka. Prasa pisała jakiś czas temu o nowym planie Madonny: o udziale w najbardziej ostatnio oglądanym w Ameryce filmie. Chodzi o serial „The Simpsons” (Rodzina Simpsonów), który pobł popularnością nawet znany na całym świecie od lat „Bill Cosby Show”. Madonna miałaby zagrać jedną z postaci w cieszącym się największą oglądalnością serialu o Simpsonach. Jeszcze nie tak dawno było głośno o filmie „Dick Tracy”, a już słychać o „Evicie” i „Truth Or Dare”. „Evita” to oczywiście kolejne spojrzenie na legendarną postać argentyńskiej kobiety — polityka. „Truth Or Dare” to próba szczegółowego pokazania kilku miesięcy z życia samej Madonny. Tak niedawno było głośno o dokumentalnym obrazie „Z Madonną w łóżku”, a kilka miesięcy temu próbującą niemal wszystkich pani Giccone rozpoczęła zdjęcia do kolejnego przedsięwzięcia zatyłowanego „A League Of Their Own”, w którym wcieli się w postać... piłkarki baseballowej. Teraz Madonna jest prawdopodobnie w trakcie przeprowadzki. Jej poprzednia willa, warta 8 milionów, znajduje się w Hollywood Hills, a artystka zdecydowała się

stamtąd wyprowadzić wskutek konfliktu z sąsiadem. Otóż, sąsiadowi Madonny nie podobal się zbyt wysoki żywopłot, sprawa znalazła swój epilog w sądzie i Madonna wyrokiem sądu musiała żywopłot przystrzyc. Zdecydowała się więc rozstać z kłopotliwym sąsiadem. Opuściła swoją piękną posiadłość z 10 pokojami i basenem, zostaje się ze wspaniałym widokiem na Los Angeles, i kupuje sobie działkę o powierzchni... 40 hektarów. Płaci za nią jedynie... 11 milionów. Willa jest budowana od podstaw, całkowicie z drewna i ma być 3-kondygnacyjna. Powierzchnia mieszkalna tej willi z widokiem na... Los Angeles, ma wynosić... 1000 metrów kwadratowych.

Każdy krok Madonny jest pilnie obserwowany przez dziennikarzy ciekawskich. Każde publiczne pojawienie się artystki to wydarzenie odcinające się od codzienności. W tym celu w wydawnictwach i magazynach, radio i telewizja, podczas gdy inni wiccy, tacy jak na przykład Michael Jackson i Whitney Houston, robią wszystko aby uniknąć prasy, Madonna zachowuje się zupełnie odwrotnie. Wywołuje co jakiś czas nowy skandal i nagłaśnia go maksymalnie. Jest po prostu diabelnie sprytna i potrafi robić wokół siebie niesamowicie dużo szumu. Jest często bardzo wulgarna. Niedawno wyznała publicznie, że jej pierwszy akt miłosny miał miejsce gdy miała 8 lat, a przeżyła go... z dziewczynką! Przyznała się również do używania narkotyków.

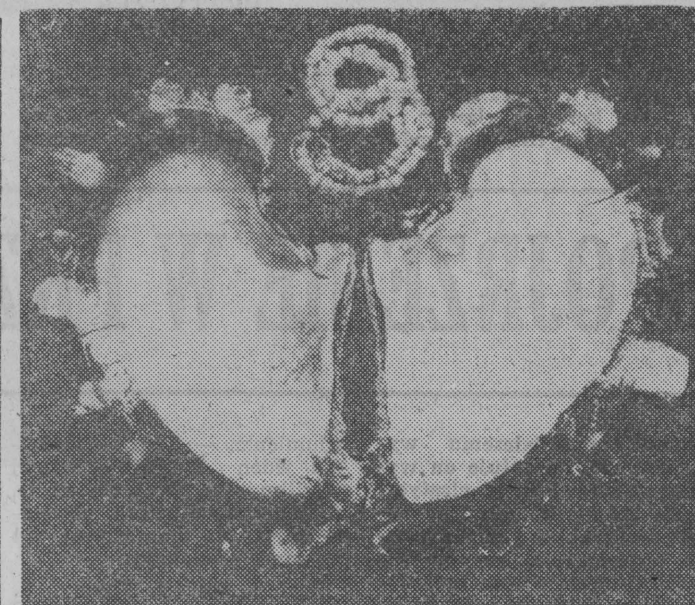
Największym jednak z ostatnich skandali z udziałem Madonny był teledysk zatyłowany „Justify My Love”. Poprzedni jej video-clip, w którym artystka mocno podpadała Kościołowi, „Lik-e A Prayer”, to było nic w porównaniu z tym ostatnim. W „Lik-e A Prayer” Madonna pojawia się w kościele i całując czarnoskórego bożka sprawia, że ów bożek ożywa. Teledysk ten wywołał rezyg-

nację wielkiego konsernu Pepsi-Cola z kontraktu reklamowego z Madonną. Kontrakt ten opiewał na... 2 miliony dolarów! „Justify My Love”, o którym wspominałem, to wrecz krótki film porno i pokazuje wizytę bohaterki w domu publicznym dla najbardziej zepsutych osób. Jest to nie innego, jak tylko reklama domowego seksu. Mimo bojkotu video-clipu przez MTV, kasety z „Justify My Love” sprzedają się bardzo dobrze.

Madonna zmienia mężczyzn jak skarpetki. Niekiedy są, są, że piosenkarka nie jest szczęśliwa w życiu prywatnym. Niedawno powiedziała, że chce żyć z Tonym Wardem i mieć z nim dziecko. Podobno nawet zaszła w ciążę, ale zakończyła się to tragedią. Teoretycznie, Madonna może mieć każdego mężczyznę, przynajmniej na jakiś czas. Pono-”wie, o których można powiedzieć, że na pewno byli z Madonną, to Sean Penn, aktor z którym zagrała w filmie „Shangai Surprise”, kolejno Warren Beatty, partner z komedii „Dick Tracy”, Tony Ward, 26-letni piosenkarz i kompozytor Lenny Kravitz, który wymyślił Madonnie wspomniany utwór „Justify My Love” oraz Antonio Sabato. Ostatnie nazwisko przyja-”ciela Madonny, to ciemnowłosy, elegancki reżyser jednego z jej najnowszych filmów, Alek Keshishian.

I pomyśleć, że Louise Giccone zaczynała filmem, w którym jej rola polegała na rozbieraniu się i pozwalaniu ob-”rzucac się surowymi jajami...

CZESŁAW DĄBROWSKI



„ZASTYGLĘ ŁZY” PIĘKNEJ SITY

PERŁY... Te drogie, kucelki wielkości ziarenka grochu znajdowane w morskich i rzecznych muszlach przez całe wieki były niewytłumaczalną zagadką. Dlatego też krążyło o nich wiele pięknych legend, baśni i klechd.

W staroindyjskiej epopei „Ramajana” można przeczytać, iż pewnego razu dziesięciogłowy demon Ravana porwał piękną Sitę, żonę księcia Ramy. Gdy złodziej przewoził ją łodzią po morzu, lzy rozpaczonej młodej kobiety kapły do morza, trafiały one w szczeliny skorupki muszli i zamieniały się w nich w piękne perły.

Egiptka cesarzowa Kleopatra pewnego razu poleciła rozpuścić perłę w occie winnym. Wypiła ten napój, aby przedłużyć młodość i piękno swego ciała.

W Europie przez całe wieki wiercono, że perły — to łez-czowe krople porannej rosy, zastępy w muszlach. Znaną są i inne wersje, według których pojawienie się perel w muszli związane jest z piorunami i błyskawicami, a także z obecnością w akwenach określonych gatunków ryb. Mieszkańcy Kubani uważali,

że perłowe muszle występują w tych rzekach, w których żyją pizmak.

Natomiast gdy perły matowały, na przykład, w Indiach, podawano je do zdoł-bania przez koguta z pięknymi trójkolorowym ogonem. Po godzinie ptaka zabijano, a wyjęte z jego wola perły błyszczały podobnie jak świe-”żo po wyjęciu z muszli.

W XVI wieku uczony Gijom Rondele dowodził, że powstawanie perel jest następstwem procesów chorobowych w muszli. W 1761 roku wybitny szwedzki naukowiec Karol Linneusz celowo uszkodził płaszcz mięczaka i po upływie pewnego czasu uzyskał perłę. W ten sposób potwierdził on hipotezę Rondele i dokonał odkrycia, że perły można w określonych warunkach wyhodować.

Dzisiaj wiadomo, że do powstawania perel dochodzi wówczas, gdy do muszli przedosta-”nie się ziarenko piasku lub jakieś inne obce ciało. Na przykład w wodach wokół wyspy Cejlon w perłoplawach perlorodnych drogiecenne ziarenko powstaje m.in. wówczas, gdy do wnętrza przedosta-”nie się larwa robaka

Zazwyczaj w muszli (zrozumiałe, że nie w każdej) można znaleźć jedną perłę, a już bardzo rzadko dwie i więcej. Między innymi koło Dakar-u w 40-centymetrowej muszli znalezione zostały dwie perły z brązowo-szarym na-”rostem.

Z pewnością jest to rzecz dziwna, ale skład chemiczny perły jest identyczny jak samej muszli, a więc jest to tylko zwykła kreda. Szlachetna czynią ją mikroskopijne warstwy substancji białkowej — konchioliny, przekształcają-”ce zwyczajne kryształy mineralne w złożony system soczewek, dziwacznie odbijają-”cych i załamujących strumienie światła. A różnorodność odcieni perel — od różowego do zielonego i niebieskiego — zależy od przewagi tych lub innych składników chemicznych. Na przykład, jeśli srebro dodają perłom złocistych i kremowych odcieni, zaś cynk i sód — różowych...

Nie jest już tajemnicą sposób „żywienia” perel. Wiadomo, że sok żółtkowy koguta rozpущa zwierzęcą tkankę warstwy i odkrywa kolejne znajdujące się w niej. Ogon koguta nie ma tu nic do rzeczy. Płak może być w ogóle bez ogona.

Naturalnie, że ilość tech-”nych warstw jest ograniczona. Długość życia perel określa się na 250—300 lat. Ale są i takie, które ulegają rozkładowi po 80—100 latach. Znanym jest przypadek ciekawego znaleźnika. Podczas prac wykopaliskowych w Pompei (miasto, pogrzebane w ziemi w 79 r. n.e.) natrafiono na dobrze zachowane kołczyki z perel.

Perły mają wielkość od 3 do 7 mm, ale bywają i większe. W 1917 r. u zachodnich wybrzeży Australii w Oceanie Indyjskim znaleziono perłę wielkości jaja wbroźlika. Ważyła ona 100 gramów. Nawano ją „Gwiazdą Zachodu”. Największą perłę znaleziono koło wyspy Palawan na Morzu Południowo — Chińskim. Miała ona 24 cm długości i średnice 14 cm. Ważyła bagatelnie... 6,5 kg!

Obecnie najlepsze rezultaty w hodowli perel osiąga Japończyk Koukiczi Mikimoto. Rozwinął ją na szeroka skalę w Japonii, Australii, na Cielonie i na wyspach Polinezji (Wg publikacji gazety „TRUD” Tłum i onr. JAN CIEPIEUSZEK)

ADAM JERZY SOCHA



Gdy zacząłem działać w oficjalnych strukturach zakładowych, to poznałem raczej drugiej strony. Wówczas nastąpiła u mnie pewna polaryzacja, „rozmięczenie”. Byłem coraz bardziej tolerancyjny, na tyle, że jak tu był w 1988 roku jeden z największych wówczas strajków w kraju, tych, które doprowadziły do „okrągłego stołu”, to ja w nim aktywnie nie uczestniczyłem. Popierałem go, ale ze strajkującymi nie siedziałem. Był to strajk typowo robotniczy. Założyłem klub polityczny „Wzwanie”, później nawet zostałem szefem Komitetu Obywatelskiego w Stalowej Woli, pomimo że do ten strajk Potem miały miejsce nowe utarczki i przestałem być członkiem Komitetu Obywatelskiego. Uważam, że przyszedł czas na fachowców, że przecież między innymi o to walczyłem. W 1983 roku Waleśa był dla mnie niekwestionowanym autorytetem. Stąd jego oortret Wiśi u mnie od 1982 roku. Od stanu wojennego w każde święta wysyłałem życzenia świąteczne do Lecha. Od niego również otrzymałem kilka kartek świątecznych, nawet moi synowie posiadają do nich skierowane osobiste życzenia od Lecha Waleśy. Rzeczywiście ma instykt, który mu pomógł wyrwać Polskę z komunizmu. Ale uważam, że teraz powinien być zachować neutralność. Mimo wszystko nie jest zawodowcem. Ale główny powód jest ten, że jestem za kompetencją i fachowością. Pracowa-

nicy mnie nie oceniają jako dyrektora przez pryzmat internowania. Patrzaj, jakim jestem fachowcem, jakim organizatorem. To się liczy.

— Tymiński poprosił nas, żebyśmy zorganizowali w Stalowej Woli komitet wyborczy. Nie chciałem oficjalnie się opowiadać z uwagi na to, że jestem tutaj osobą publiczną. Komitet wyborczy założył inżynier Światowiec, we własnym domu. Wywiesił szylt z Warszawy, przywieziono mu trochę ulotek i plakatów. Na początku nikt tam nie zaglądał. Przełom nastąpił, gdy Tymiński przyjechał tutaj na spotkanie 22 października 1990 roku. Spotkał się z kierownictwem zakładu. W zajeźdni autobusowej zbierał podpisy i wówczas po raz pierwszy rozmawiał z tłumem. Następnie odbyło się spotkanie w klubie, na które przyszło dużo ludzi. Przyjęli go sympatycznie. Nie wadziła mi w polemikę ani z Waleśą, ani z Mazowieckim. Opowiadał o sobie, krytykował ustrój gospodarczy, w którym tkwimy, i tyle. Ludzom to się podobało. Ja uznałem jego wywody za bardzo ogólnikowe. On mówił, że przyjdzie czas, że będzie się posługiwał konkretnym językiem.

— Rozmawiałem z nim po pierwszym turze, będąc w Warszawie służbowo. Odniosłem wrażenie, że się przece-nia. Powiedział, że zakładał swoją wygraną już w pierwszej turze! Wyszedłem z tej rozmowy z przeświadczeniem, że mam do czynienia z człowiekiem oderwanym od rzeczywistości.

— Za wielką bzdurę uważam posądzanie go, że jest agentem KGB. Nie było też tak, że osaczyli go ludzie. Ten człowiek i ubole, i namówili, żeby kandydował. Ten człowiek nie daje się sterować. Być może ktoś mu podsunął pomysł napisania książki, po której uwierzył, że może być prezydentem RP. A to, że wielu ludzi z byłego aparatu do niego dobiegło jest proste do wytłumaczenia. Docepił się na zasadzie: każdy lepszy od Waleśy, bo Waleśa obalił komunę, a tu jest nowy człowiek, który być może będzie ich tolerował. A jak jeszcze zauważył, że on ma nie za bardzo wystrzone kryteria etyczno-moralne, co do traktowania komunistów, to się podcepił!

— On popełnił błąd za bardzo wierząc w siebie. Powi-nien mieć jakiś sensowny program i nie kreować się na

Zdaniem niemieckiej policji, polska mafia samochodowa jest najlepsza i najbardziej brutalna. Ale kradzież aut zajmują się także Rosjanie, Bułgarzy i Rumuni.

Hamburg-Neu Stadt, piątek, późne popołudnie. Wszystkich Świętych w tym protestanckim mieście jest normalnym dniem pracy. Na ulicach tłumy mieszkańców dokonują ostatnich zakupów przed zbliżającym się weekendem. Wzmocniony ruch rozpoczął się także w kawiarniach i restauracjach. Kelner w „Cati” również nie może narzekać na brak zajęcia. Pracownicy uwiija się między stolikami. Prawie wszystkie miejsca są już zajęte — jedni piją piwo, inni zamawiają swoje abendessen. Kątem oka kelner dostrzega, jak jeden z mężczyzn o wysokim czole, ubrany w długą, skózaną kurtkę, wyciąga z kieszeni kluczyki od samochodu. W kilka sekund później Poolstrasse wstrząsa potężną detonacją. Krzyk, brzek tłuczonego szkła, śwąd spalenin...

Właściciel restauracji wybiega na ulicę, przez kłęby dymu i ognia dostrzega płonącego człowieka, który usiłuje przedostać się na chodnik. Dwóch przechodniów kurtka dławi ogień na jego ciele. W morzu płomieni stoi luksusowy ferrari testastoro. Ogień ogarnął też kilka innych samochodów zaparkowanych w pobliżu Rönne. Nie gaisnie planowe nie skutkuje. Ktoś nie przytomnie krzyczy, inny nawołuje o wezwanie karetki pogotowia. Kilka metrów dalej gromadzą się gąbie. Tak wielu, że radiowoz z trudem przedzierają się na miejsce. W parę minut później sześć ofiar zamachu znajduje się już w okolicznych szpitalach. Sześć — ale zamach planowany był tylko na jednego — Zbigniewa Nawrota.

Nawrot przyjechał do RFN kilka lat temu. Wykorzystując rodzinne koneksje, uzyskał status tzw. półnego przesiedleńca. Wkrótce po zalegalizowaniu pobytu otworzył niedaleko portu — w „polskiej dzielnicy” Hamburga przy Dietmar-Koel-Strasse — „Im-undE port Geschaef”. W „Nawrot-hurtownia wielobranżowa” w przeciwieństwie do innych sklepów na tej ulicy — nie stoją sterty kartonów. Jedynie na wystawie widnieją kilka aparatów video. Głównym zaję-

zaniem jest handel samochodami i papierosami. Jego powiązania mafijne wydają się bezsporne, choć jeszcze nie całkiem udowodnione.

Bosswowie polskiej auto-mafii, poszukiwani dziś przez niemiecką policję, byli tu częstymi gośćmi. Wśród nich Nikodem S., „Nikos” vel Pate von Danzig, który popisał się przed kilkoma miesiącami brawurową ucieczką z berlińskiego więzienia. S., według informacji Bundeskriminalamt (BKA), zawiaduje zbrodnią-przemysłową siatką o ogólnoeuropejskim zasięgu. Jest jednym z obiektów poszukiwań, na który BKA dawno już wydała nakaz aresztowania.

Zbigniew Nawrot tylko dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności uniknął śmierci w pierwszym zamachu, zorganizowanym na jego osobę 28 września br., 29 minut po północy, eksplodowała bomba przy wejściu do podziemnego garażu na Kurzstrasse. Ładunek miał detonować z chwilą otwarcia bramy, wybuch kluczek sekund później, gdy Nawrot zdążył wyjść na zewnątrz...

— Dochodzenie trwa, sprawa jest jeszcze otwarta i trudno jednoznacznie powiedzieć, że chodzi o międzynarodowe porachunki — mówi rzecznik hamburskiej policji, Wolfgang Luefke. Dużym krokiem w zatrzymaniu sprawców i ustaleniu przyczyn zamachu może być

odnalezienie samochodu z polską rejestracją: BLH 22-30, który widziany był tuż obok miejsca zdarzenia, a później oddał się z dużą szybkością.

Polskie mafie samochodowe stały się plagą dzisiejszych Niemiec. Jak informuje BKA, tylko w ubiegłym roku w RFN skradziono ponad 60 tys. pojazdów, z czego ponad 20 tys. przemyciono poza granice kraju.

Zbigniew Nawrot, który oficjalnie pracował jako handlarz samochodów, interesy z Rosjanami załatwiał w swoim mieszkaniu, zabezpieczonym trzema zamkami i dodatkowym systemem alarmowym. Anonimowy świadek wie, że Nawrot udzielał także kredytów. Być może czerwona mafia nie była wyjątkowa — sugeruje „Hamburger Abendblatt”, powołując się na wypowiedź dzielnicy zalegającej przed jednym z właścicieli sklepów z „polskiej dzielnicy”. Berlińska policja zatrzymała niedawno kilku członków radzieckiego syndykatu przemysłowego. Z ZSRD do Niemiec szmuglowano są farmakologiczne środki odurzające i działa szklane, w odwrotną zaś stronę jadą kradzione samochody, broń i fałszowane dolary.

„Między konkurującymi bandami zaczęła się krwawa rywalizacja o strefy wpływów. Przeciw Nawrotowi rozpoczęło śledztwo o

W uwzględniane są nawet najbardziej wybredne życzenia zleceniodawcy odnośnie karoserii czy wyposażenia wnętrznego. Opłaty za te usługi zależą od stopnia trudności i ryzyka — od 500 do 4 tys. marek.

Właściciel prawie nie ma dnia, aby nie było kradzieży — twierdzi Peter Sehr. — Wielu sprawców zatrzymujemy na granicy, ale ci ludzie niewiele wiedzą, a poza tym nie chcą i boją się mówić. W naszej walce z auto-mafiami jesteśmy zdani na siebie. Dlatego oczekuje jak najszybszej, ponadgranicznej współpracy wszystkich organów ścigania. A właściciele pojazdów mogą tylko przestrzec: nigdy za wiele urządzeń zabezpieczających.

Wydział EA-33 przy Federalnym Biurze Śledczym, to specjalna grupa dochodząca o-wyoperacyjna do zwalczania polskich mafii samochodowych. Sześć tego wydziału, Peter Sehr, zwraca uwagę: „Nie możemy wskazywać tylko Polaków, także Rosjanie, Bułgarzy i Rumuni mają na zbrodniczo-przemysłowym szlaku swój wkład”.

Po zeznaniach Zbigniewa Nawrota, który walczył o życie w hamburskim szpitalu Świętego Grzegorza (ciężkie poparzenia na 40 proc. powierzchni ciała) oraz jego towarzyszy, Cecylii C. (19 lat — ciężkie poparzenia i okaleczenia twarzy, rąk i nóg) — policja niemiecka zbyt wiele sobie nie obiecuje. Zbigniew Nawrot, jeśli uratuje życie, mówić nie będzie. Precyzyjnie podołożony, zdalnie sterowany zapalnik miał razem zdetonować ładunek zgodnie z życzeniem zamachowców.

Polska gospodarka znajduje się w przedpokoju Europy. Polska mafia — siedzi już w jej pierwszym rzędzie...

PIOTR CYWIŃSKI
Bonn

— 123 —

wielkiego polityka czy biznesmena. Powinien się być przedstawiciel takim, jakim jest, fachowcem od małego biznesu. Powinien był odpowiedzieć o swojej firmie, o swojej rodzinie. Miał też przewagę nad innymi kandydatami, że będąc odizolowanym przez dwadzieścia lat od komunizmu, ma inny punkt widzenia na sprawy ekonomiczne.

— Dla mnie sukces Tyminskiego zakończył się tak, że mój pracownik, szef „Solidarności” zażądał wydalenia inżyniera Świątowskiego i mnie ze związku „Solidarności”, a w prasie pojawiły się złośliwe komentarze odnośnie zakupu komputerów w firmie „Transduction”.

OSZUST TYSIĄCLECIA

Gdy wróciłem z objazdu po Polsce, w wydawnictwie „Versus” czekał na mnie list z Wrocławia.

„Zabraniam Panu pod odpowiedzialnością, publikowania w książce lub w jakiegokolwiek publikacji naszego wywiadu, które ześmy Panu udzielił. Zabraniam również przekazywania naszego wywiadu innym osobom czy też instytucjom. Maria Kwasiur, Kazimierz Wojnowski, Księgarnia im. „Stana Tyminskiego” (pisownia oryginalna).

Zadzwoniłem do Wrocławia. Pani Maria nie wyjaśniła powodu, dla którego wysłała ten list. Smutnym głosem oznajmiła mi, iż jej mąż leży w szpitalu z uszkodzonym kręgosłupem. Sobotnie spotkanie z Tyminskim wzburzyło go. W drodze powrotnej do Wrocławia pan Kazimierz miał wypadek samochodowy.

Odszukałem firmę Book-Transyt (Agencja Wydawnicza KS). Właściciel powiedział, iż otrzymał ofertę dystrybucji „Świątch psów” od Wandy Tyminskiej na przełomie grudnia i stycznia 1990/1991 roku. Do tej pory rozprawał dwa tysiące egzemplarzy tej książki.

Wojkowskie Zakłady Graficzne wydrukowały książkę Tyminskiego w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy. W tym samym gmachu mieści się hurtownia książek „Czasopisma Wojkowskie”. Rozprawdza ona „Świąte psy” w tym wydrukowane jeszcze pod szyldem wydawnictwa „Officina”.

Wojkowskie Zakłady Graficzne wydrukowały książkę Tyminskiego w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy. W tym samym gmachu mieści się hurtownia książek „Czasopisma Wojkowskie”. Rozprawdza ona „Świąte psy” w tym wydrukowane jeszcze pod szyldem wydawnictwa „Officina”.

— 124 —

Zastępca dyrektora WZG już słyszał o wypadku pana Kazimierza. Pan Kazimierz aż trzy razy przyjeżdżał do drukarni po książkę Tyminskiego. Dziwili się, po co mu tyle. Zdziwiony również musiał być pan Tyminski, gdyż samochód od niego eskortował ten transport do Wrocławia. Obecnie w druku jest następnych stu tysięcy egzemplarzy. Tyminski przyniósł do nich diapozytwy, gdy inne drukarnie odrpowały go z kwitkiem. Zdaniem dyrektora, Tyminskiemu chodziło tylko o forsz.

20 lutego 1991 roku był do mnie telefon z Wrocławia. Pan Kazimierz zawiadomił mnie, iż likwiduje księgarnię z książkami tego — jak się wyraził — hochszaplara. Po rozmowie telefonicznej z panem Kazimierzem ponownie pojechałem do Wrocławia. Księgarnia-kwiaciarnia o-darta z plakatów, bez książek i bez kwiatów sprawiała przynębiające wrażenie.

Drzwi otworzył mi pan Kazimierz. Był w piżamie. Pod bluzą miał gipsowy gorset założony po wypadku samochodowym. W trakcie rozmowy chodził po pokoju. Nie mógł usiąść. Widać było, że przeżył psychiczne wstrząsy. Gdy leżał w szpitalu, telewizja zrobiła z nim krótki wywiad. Odpowiedział, że Tyminski wie o jego wypadku i czy go odwiedził. „Wie — odpowiedział pan Kazimierz — ale nie odwiedził”. Udzielił też wywiadu Wolnej Europie, w którym ostrzegł przed Tyminskim „hochszaplarem tysiąclecia”. Od tej pory ciągle jest nawiedzany przez dziennikarzy. Pan Kazimierz chce sam napisać książkę o Tyminskim, w której go zdemaskuje, a przy okazji zarobi na niej, by odkuć się za półtora miliona złotych wydanych na „Świąte psy”.

Pan Kazimierz stracił zaufanie do wszelkich autoritetów. Pokazuje mi notatkę z „Gazety Wyborczej”, iż Sita-Nowicki reprezentuje interesy Tyminskiego. Był spokojny, pana Kazimierza zadzwonił od niego do mecenasa. Władysław Sita-Nowicki wyjaśnił mi, że Tyminski zgłosił się do niego, jako do adwokata, by reprezentował go w sprawie przeciwko telewizji o zniesławienie. Nie ma to jednak nic wspólnego z poparciem politycznym dla Tyminskiego czy dla jego partii X.

(cdn.)



Staromiejska uliczka w Amsterdamie.

CAF

Kartka z Holandii

Holiday bez wizy

Kemping „U dziadka” jest zapelniony niemal do ostatniego miejsca. Jak nigdy dotąd. Będzie ze setka osób. Gąszcz namiotów i przyczep. Charakterystyczny rozgardiasz: wietrzące się śpiwory, porozwieszana lub walająca się na trawie odzież, menażki, puszkki po konserwach, kartony po mleku. No i obowiązkowo butelki po piwie. „Kraty” (plastikowe transportery na 24 butelki), przeważnie Amstela, tkwią nierzem totemy przed każdym namiotem.

„U dziadka” jest najtaniej: tylko trzydzieści „guciów” (tygodniowo) za namiot i pięćdziesiąt za przyczepę. I najspokojniej. Chociaż ostatnio kilkakrotnie zaglądała policja. To za sprawą młodych wesolów z Warszawy. Ktoś rejsz szampański, sobotniej nocy powrócił oni do miejsca swych legowisk zupełnie przyzwyczajeni „wolno stojącym” Fiatem Uno Samochód służący wygodniom dwóm. Tyleż stał, jak symbol beczelności, na środku placu. Potem zjawili się policja i zabrala pojazd, do którego oczywiście nikt się nie przyznał.

Tej soboty „U dziadka” jest wesoło. Przed jedną z przyczep, trochę jakby przystrojona — gromada ludzi. Siedzą w kręgu na czym kto może. Pośrodku stół z jadłem i pić. Gra muzyka z magnetofonu.

— Mamy dziś wesele Polki z Anglikiem... objaśnia płożanin, pan Jarek N., który w Holandii siedzi już ho, ho... a może i dłużej.

Słucham opowieści o Małgocze — dziewczynie z Wio-galnice i Tomie — chłopcu z Liverpoolu jak to poznali się tutaj i pokończyli, patrząc jak świętują teraz zalegalizowane swego związku i myśli mimowolnie przenoszą mnie do Haarlemu. Dwa tygodnie wcześniej, przechadzając się po Nationaalpark De Kenne-po natknąłem się na wesele Etiopczyków. Ludzie siedzieli na trawie, co jedli. Inni śpiewali i tańczyli przy akompaniamencie banjo. Przycupnąłem nie opodal. Może trochę za blisko? Zrobiłem kilka zdjęć. Aż tu od wese-

ników odłącza młody człowiek i podchodzi do mnie. Zagaduje podając plastikową miseczkę z potrawą weselną. — O! Jesteś z Polski? Wyrażnie uśmiechnął się. — Nie byłem w Polsce, ale studiowałem w Moskwie. Tieper... ja żywiu... adres... Przeszedł na rosyjski, wymawiając z trudem poszczególne wyrazy. — To moje wesele. Witamy cię i zapraszamy. Po chwili wszyscy weselnicy ścisli mi ręce, pozdrawiali. Zrobiłem jeszcze kilka fotek. Wymieniłem adresy z panem młodym. Obiecał zabrać mnie na całonocną wycieczkę po Amsterdamie.

— Co tam teraz taki wie o Holandii... Pogardliwy ton pana Jarka wyrwał mnie z zadumy. — Przyjeżdżają leggalnie. Przed-nikim nie muszą się kryć. I tylko w tych „Angoli” zapatrzeni. Kiedy widzę ich chlejących piwo przed sklepem i słyszę jak wydzierają te swoje jadaczki, to myślę sobie, że ledwie taki nos wyściubił ze swojej podwórka, a już chce być za pan brat z Europą. Rok temu, przez takich straciłmisi kwatere. Student z Warszawy był, wciąż tylko z Angolami trzymali Pili. Palili „hasz”. Mieszkaliśmy razem na wsi, w „szopie” u De Boerka. Tę szopę to już dawno policja miała na oku, bo za dużo ludzi się przy niej krecio. Ale wszystko byłoby dobrze, gdyby był spokój. A tu — jednej nocy koleś, wracający późno po sobotniej balandzie, wywalił drzwi, bo nie chciał się im rzucić kamieniem w szybę, jak było umówione. Innej soboty urza-

dził przed budynkiem dyskotekę i nie dość, że pucili muzykę na cały regulator, to jeszcze rozpalili ognisko, że płomienie aż pod dach buchały. Chciałem ich wyrzucić na zbyty łeb, ale w szopie mieszkano nas siedemnastu. Jeden był za, drugi — przeciwny. Ze oni młodzi, że też muszą mieć się gdzie podzielić. Debaty nie trwały długo, bo już w niedzielę przyjechała policja i dała nam 24 godziny na opuszczenie lokalu. Całe szczęście, że nie legitymowali nas, bo tylko tych trzech miało wizy.

Ja jestem z bratem i kolegą. O wizy tośmy się nawet nie starali. Po co nam wizy na miesiąc skoro postanowiliśmy siedzieć tu trzy lata. Ale też żyliśmy jak na rozżarzonych węglach. Na widok policji najchętniej zapadlibymy się pod ziemię.

Wracamy wraz z Heilo, gdzie kopaliśmy dalej. A tu przed Haarlemem droga za-blokowana policyjnymi wo-zaami. Na dachach błyskają koguty. Mundurowi pod bro-nią. Kogoś szukali. No to kłapa — myślimy. Jest nas pięciu. Żaden nie ma wizy. Oni do nas. paszporty! A my, że mamy w domu. — Co robicie w Holandii? — pyta-ja. A my, że Holiday. Kazali utworzyć bagażnik, a tam buty gumowe, kombinzony ro-bocze. Wszystko ubłocone. Jeden policjant szturchnął i mówił: O! Holiday. A potem do nas: możecie jechać! Ale na przyszłość, żeby chociaż kierowca miał paszport.

CDN.
MIROSLAW POPCZYK

Dziwy nad dziwami!

W dwupokojowym mieszkaniu emerytów Walentyny i Aleksandra Iwanowiczów w Tomsku zamieszkał już duch. Pewnego razu starszokowie zobaczyli na ścianie napis: „Nikon”. Tak duch nazwał siebie. Odał gospodarze nie mają spokoju. To przewracają się meble, to tłuką się bez jakiegokolwiek przyczyni naczynia kuchenne i zastawa stołowa. Znikają niektóre przedmioty z domu, a na ich miejsce zjawiają się cudze!

Ostatnio w mieszkaniu ni-stad ni zowąd zapaliła się cerata na stole, potem fartuch gospodyni (zdarzyło się to na oczach fotoreportera), ręcznik frotte, stery w oknie, sukienka powieszona na sznurku a-by wyschła, plik starych gazet. Pewnego razu zapaliła się nawet kanapa, na której akura-to położyła się pani Walentyna. Ogień ugaszono przy pomocy mokrych szmat, ale po kilku godzinach powtórzyło się to samo. Kanapa paliła się sześć razy. Zauważono przy tym, że płomienie nie jest piekacy. Strażacy nie mogą ustalić przyczyni dziwnego pożaru. Zresztą nie tylko oni.

Już trzeci rok obserwują zjawiska w mieszkaniu emerytów uczeni Syberyjskiego Naukowo-Doświadczalnego

Centrum ds. Zjawisk Anormalnych. Jak dotychczas niczego nie udało się wyjaśnić w sposób naukowy.

O talentownym człowieku mówią, że posiada on iskrę daną mu od Boga. Natomiast o mieszkance Manchesteru, Polin Shaw, że jest — „elektryczną kobietą”. Lekkim dotknięciem ręki zepsuła już 25 żelazek do prasowania, piętnaście czajników elektrycznych, sześć suszarek do włosów, dwanaście telewizorów i tyleż odbiorników radiowych, trzy wideomagnetofony oraz 250 żarówek. Gdy zupełnie przypadkowo dotknęła do urządzenia służącego do podgrzewania wody w akwarium — ugotowała się rybki. Od czasu do czasu Polin „rzuca” błyskawice (prawda, bez grzmotów) — „ściekają” z palców i osiagają długość 8 cm.

Znajomi Amerykanina, Gary Machrou nawołują go „człowiekiem 340 000”. Wytrzymuje on tej mocy uderzenie prądu z linii wysokiego napięcia. Przypominamy, że elektryczne krzesła „pracuje” pod napięciem 2500 V.

(jc)

Ciąg dalszy ze str. 6.

Mieszkają tuż za rogatkami wielkiego Wiednia, w Schwedencie. Podróżnicy znają doskonale tę nazwę, jako wiedeńskiego lotniska. Wprawdzie z miasteczka do Placu Stefana bliżej niż do aerodromu, ale terytorialnie wszystko się zgadza. Poza tym razwa znana jest także piwowzom, miejscowy browar wytwarza markowe piwo reklamowane w całej Austrii.

Oweco a to apławać piękne miasteczko. Wspaniały park z roślinnością jak w ogrodzie botanicznym, malownicza cześćka dużo ciekawych rzek i fontann, zadbane domy, zabytkowy kościół sięgający początkami 1360 roku. A na skraju ruchliwej szosy w kierunku lotniska, wypierany przez ogromne magazyny paliw, stoi na czterech kamienych filach armatnich obelisk z łacińskiego inskrypcją, informującą o spotkaniu w tym miejscu „dwóch największych monarchów Europy”. Jana III Sobieskiego i austriackiego cesarza Leopolda. Miało to miejsce w trzy dni po zwycięskiej bitwie wiedeńskiej, 15 września 1683 roku. Obelisk został wzniesiony wkrótce potem.

W Wiedniu mieszka bardzo dużo Polaków. Gdzie ich najłatwiej spotkać? Oczywiście, w polskim kościele. Mieści się on przy ulicy Renweg, w pobliżu Belwederu. Świątynia pod wezwaniem Świętego Krzyża (Gardenkirche) ma rzeczywiście polskie tradycje. Zbudowana w latach 1755-63 orta a przekazała przez cesarza Józefa II Polskiej Gwardii Przybocznej. W 1940 r. przestano ją użytkować, po czym opadała w ruinę. W roku 1997 otrzymali ją polscy księża armatywchwańscy i odnowili. Do dziś służy wiedeńskiej Polonii. W roku 1933 nowe organy poświęcił tu papież Jan Paweł II.

Na rabożentwa przychodzi tak dużo osób, że niedzielne msze po polsku odbywają się także w sąsiednim kościele Salezjanek. Od rana w niedziele i święta urzęduje tu działek z gazetami. Kursuje regularnie do kraju i przywozi czasopisma. Opłaca mu się, cena jest trzykrotnie wyższa. Ma stałych odbiorców tytułów, zamawianych co tydzień, na miesiąc, jednorazowo. Różnie. A poza tym sprzedawca wie, co jego czytelnicy lubią, potrafi też zacheć do czegoś innego. Niezmiennym powodzeniem cieszą się „Skandale”.

Księża organizują dla wiernych różne spotkania, imprezy. Na wycieczkę do Rzymu z okazji kanonizacji bł. Rafała Kalinowskiego (3 tys. szylingów) nie było zbyt dużo chętnych. Ale to, co bezpłatne, cieszy się powodzeniem. Spotkanie z Polką — misjonarką w Ameryce Łacińskiej, dziewczęce przedstawienia, a zwłaszcza comiesięczne pieszce pielgrzymki do sanktuarium Maria-Gugging w pogórzu Alp. Jest to zresztą bardziej wędrówka, niż pielgrzymka, wzgórzami przepięknego Łasku Wiedeńskiego.

Przy takich okazjach można wiele dowiedzieć się o rodakach.

Grażyna, na którą chlebobawczyni mówi Greta, pracuje jako służąca do wszystkich. Bez wyksztalcenia, w swoim miasteczku nie ma szans nawet na pracę sprzedawczą, a tu zarabia 7 tys. szylingów, plus utrzymanie. Strasznie jednak narzeka, „moja pani” to i tamto, ciągle czegoś chce, trzyma ją krótko.

— Ale przynajmniej masz za darmo swój pokój — nie wytrzymuje Krystyna, która też wykonuje wszystkie ciężkie prace domowe, ale dochodząco w różnych rodzin. Jej największe marzenie to własny, spokojny kąt.

— Przecież podnajmujesz mieszkanie w Goški, że ci? — odnacza się Grażyna.

Goška zna dobrze niemiecki, wynajęła u Austriaka duże mieszkanie, którego wynosi 4.800 szylingów.

— Zarabiam miesięcznie siedem tysięcy, to muszę wynajmować, no nie? — tłumaczy się.

— 125 —



Za jej plecami opowiadają, jak to „wynajmowanie” wygląda. Jeden nocleg na materacu i korzystanie z łazienki — 50 szylingów. Co najmniej 10 osób śpi pokodem na podłodze, a więc drugą pensję Goška sobie dorabia, nie wypuszczając nikogo do swojego pokoju. Grażynie najbardziej przeszkadza, że ciągle ktoś tam wchodzi, wychodzi, jak na dworcu.

Halina też czasem tam nocuje. Ładna, elegancka, samotna nauczycielka na wczesnej emeryturze, ma dobre rodziny, u których systematycznie sprząta. Zarabia świetnie, wybudowała sobie willę pod Warszawą, teraz ją wyposaza. Czegoś tam nie ma!

Wanda jest na rencie. Z wyksztalcenia ekonomistka. Ale umie szyc. Od czasu do czasu zatrudnia ją właścicielka sieci sklepów z konfekcją damską. Ostatnio przyjechała po to, aby poskracać długie spódnice na mini. Dorabia, aby pomóc córce na urlopie wychowawczym. Zięć jest bezrobotny.

Wszyscy bardzo oszczędzają. Często jeżdżą do domu, do Polski: z torbami. Większymi w drodze powrotnej. Przywożą żywność: chleb, cukier, mleko w proszku, konserwy. Ceny artykułów spożywczych są w Austrii wyższe niż w Polsce. Bochenek chleba, kilogramowy, można kupić za 15 szylingów (15 tys. złotych), ale na dłuższą metę nie da się go jeść. Smaczny jest powyżej 20 szylingów. Za kilogram cukru czy litr mleka trzeba płacić około 12 szylingów. I to w sieci najtańszych sklepów: Hofer, Billa, Huma. Tańsze niż w Polsce są w zasadzie tylko banany, kawa, czekolada, alkohol, ryż.

Oczywiście, można dostać za niewielką cenę podróby, kości. Ale oszczędzają na gazie, gotowanie ograniczają do minimum: zrobienia herbaty, podgrzania konserwy. Jedzą więc marnie. Niektórzy „dla zdrowia” lękają systematycznie witaminy modne preparaty.

W niedzielę chętnie jeżdżą na Pchli Targ, daleko na przedmieście Wiednia. Służą on w zasadzie tylko gaster-bajterom. Handlują wszyscy, są i stoiska polskie, ale z towarem typowo „radzieckim”, jak na Bena. Od matroszek począwszy. Na wyprzedzających, już za pięć szylingów sztuka, można kupić tutaj, całkiem ładne i dobre ciuchy.

Mexico Plac, słynny niegdyś z handlu, cichy jest i pusty. Polacy, pracujący w Wiedniu, przyjeżdżają tutaj tylko po to, aby w żydowskim kantorze wymienić korzystniej niż w banku szylingi na dolary. Zakupy w licznych sklepikach robią południowi turyści spręta radiowo-telewizyjny, zegarki. Określa się je jako „jednorazowego użytku”: służą do czasu zepsucia się.

Do muzeów, na imprezy kulturalne, chodzą tylko niektórzy. Nawet polskie występy nie wszystkich przyciągają. Organizatorzy wykorzystują dla propagandy wszystkie możliwości: kościół, wybory. A trzeba dodać, że frekwencja podczas wyborów do Sejmu była w Ambasadzie „skiegromna”. Takich tłumów pewno nie widział żaden lokal komisji obwodowej w Polsce. Przy okazji wte kierownik polskiego domu wręczał informacje o koncercie Kobuszewskiego, Kociniaka i Sienkiewicza, o występach Pietrzaka. Jak i kursach języka niemieckiego oraz na prawo jazdy po polsku.

Austriacki kolega Pawła, pracujący na podobnym stanowisku, lubi podróżować po świecie. W tym roku był na Malediwach — opowiadał, że spotkał tam Jerzego Urbana. Wybrała się na safari do Afryki. I nie może zrozumieć, że Paweł nie daje się namówić na choćby jeden wyjazd.

— To po co ty tak pracujesz? — dziwi się.

ANIELA ŁABANOW



PO ROZUM DO GŁOWY

Pomiędzy czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym trafne rozwiązania co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 15 bonów PKO po 25 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie umieścić dopisek: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 13”.

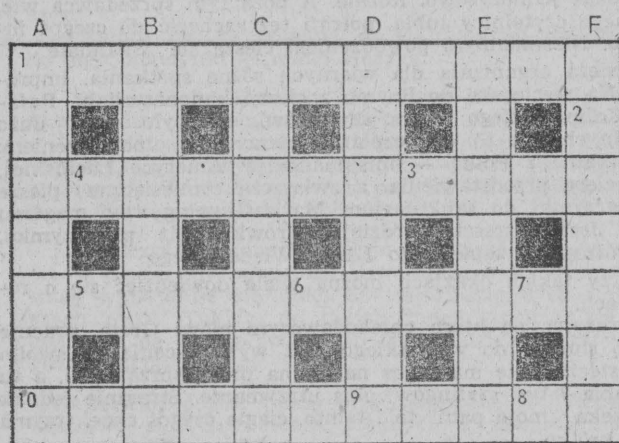
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

CIĄGO-KRZYŻÓWKA (1)

JEDNYM CIĄGIEM: 1—2) rumak, 2—3) zuch, śmiełek, 3—4) rusztowanie, 5) pęcznik, 6—7) podgatunek kulawa, 8—9) dialekt, 7—8) solenizantka z 17 sierpnia, 8—9) żywioł biurokraty, 9—10) kolor różowoczerwony z odcieniem fioletowym.

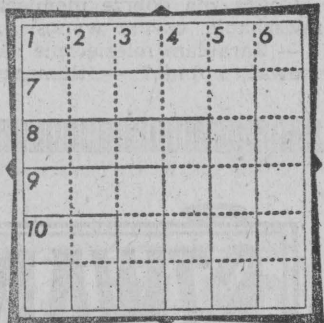
PIONOWO: A) most nad torami kolejowymi, B) lekka przyczepa tkanina bawełniana, C) górna część dorzecza, D) ciężka praca, E) ze śniegami, F) kopaliny skorupiaków i jeżowców morskich.

„RAYEN”



KRZYŻÓWKA LUBELSKA (2)

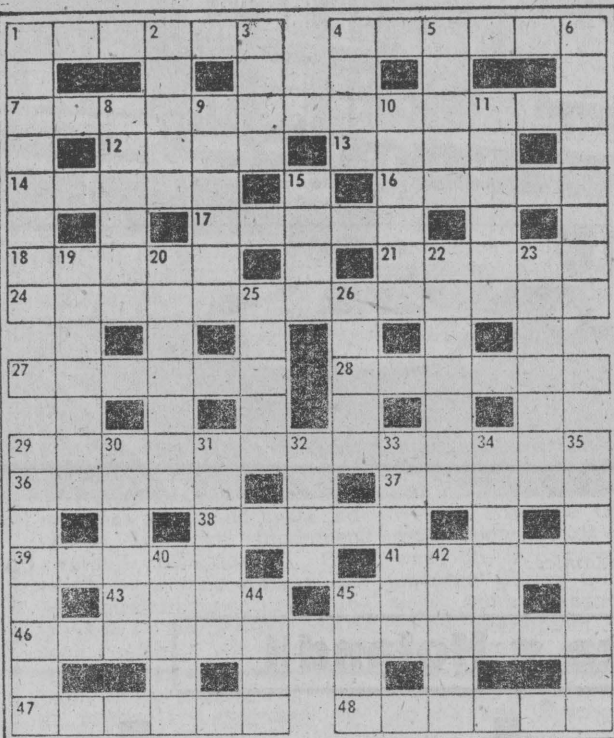
WYRAZY ŁAMANE: 1) przewodniczący NSZZ „Solidarność”, 7) lekkie okrycie wierzchnie albo broń palna, 8) goszcząc, 9) znienawidzonego brata, 10) trybuna dla widzów wysiłków konnych, 10) półsamogłosa prasłowiańska albo ptak z rodziny łuszczykowskich.



działacz bułgarski, organizator ruchu wyzwolenieckiego przeciw Turkom (1837—1873).

„HELLES”

KRZYŻÓWKA (3)



POZIOMO: 1) pogoń, 4) twórca arianizmu, 7) to, co zostało wywrócone, 12) początek tunelu lub lufy, 13) miękka, 14) choroba psychiczna, 16) rzymskie moiry, 17) środek stosowany do odkazania pomieszczeń, 18) pożywny napój, 21) pasztyt albo trawa, 24) skłonność do kłótni, 27) nieproszony gość, 28) miejscowość nad Postomią, 29) obsługuje radiostację, 36) dyscyplina sportowa, 37) gość nie z tej ziemi, 38) zmartwienie grubasów, 39) miała z Posejdonem syna Hipotoona („opale” po przestawieniu), 41) trzeba mieć do niego pole, 43) ekstrakt kawy zbożowej w proszku, 45) żarzy się, 46) zakład, w którym odbywa się usuwanie siarki z gazów przemysłowych, 47) rywalka muśzardy, 48) miejsce w klasyfikacji.

PIONOWO: 1) roślina doniczkowa, 2) gapi się na malowane wrota, 3) zakończenie strzały, 4) „kawalek” opery, 5) sąsiadka Pakistanu, 6) może być nadprzyrodzone, 8) opóźnienie wykonania czegoś w terminie, 9) piskie dzikiego ptaka zaczynające latać, 10) zawódowa specjalność aktora, 11) np. żużel stężyły na ściankach pieca, 15) do naśladowania, 19) wyższość, przewaga, 20) barometr sprężynowy, 22) w przenośni: minione lata, 23) rosyjski aktor filmowy („Ballada o żołnierzu”), 25) jedno w igle, niejedno w barszczu, 26) są w karetce pogotowia ratunkowego, 29) dominuje w kolorystyce jesieni, 30) polski działacz ruchu robotniczego, od 1940 r. związany z grupą „Barykady Wolności”, 31) kokon karaczanów, modliszek itp., 32) w poduszce, 33) w kolanach, 34) polska furgonetka, 35) w hinduizmie: demon przybierający różne postaci (anagram słów: as, szarak), 40) pozostałość po ściętych drzewie, 42) ptak drapieżny, 44) statek Noego, 45) na głowę lub na szyję.

LESZEK

POZIOMO: 1) mała, kieszonkowa do świecenia, 3) pomór, 6) wymierzanie kary, 8) słynny niegdyś szlagier piosenkar-ski, 10) grządka kwiatowa, 13) dzień tygodnia, 16) lekki 4-kolowy wózek z karabinem, 18) starożytna stolica Kusztów, 19) holenderka, esówka.

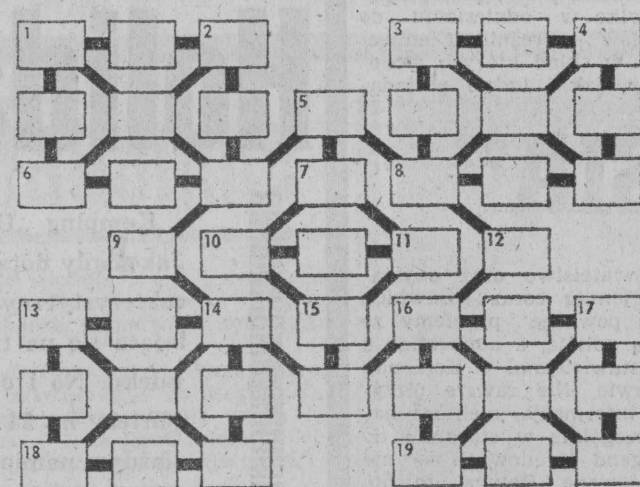
PIONOWO: 1) obramowanie, 2) plynie z ambony, 3) miasto w Hiszpanii nad Duero, 4) z siekierki na kij, 5) mniszka buddyjska, 13) ośrodek wypoczynkowy nad Sanem, 14) do wykłaniania ścian, 15) pasja, konik, 16) mały śródmorski statek żaglowy 1-masztowy o płaskim dnie, 17) coś z podrobów.

PRAWOSKOŚNIE: 1) unoszenie się w powietrzu, 3) ozdoba klamra lub brosza używana w Polsce w XVI—XVIII wieku, 5) produkt destylacji kumysu, 7) walczą na niej zapalnice, 9) palma z Szeszeli, 10) oprawa obrazu, 13) znana h-moll Chopina, 16) znana japońska pianistka, laureatka konkursu chopinowskiego.

LEWOSKOŚNIE: 2) miasto w Indii w stanie Orisa, 4) przegroda rzeczna, 5) imię żeńskie, 7) senne widziadło, 11) zapora rzeczna, 12) miasto na Sycylii u podnóża Etny, 14) lewy dopływ Jukonu, 17) sąsiaduje z USA.

„GENTO”

CZTEROKIERUNKOWA KRZYŻÓWKA SYLABOWA (4)



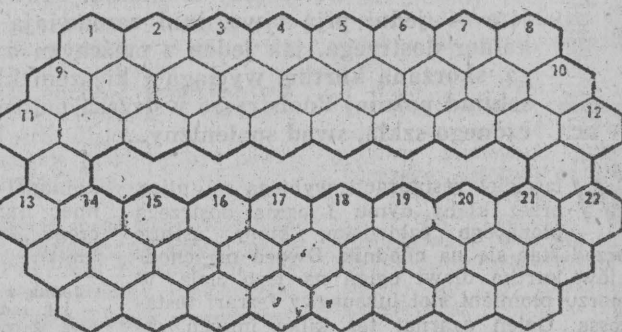
NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z Magazynu nr 10, główną nagrodę — szkło żaroodporne otrzymała pani Anna Szeszkó z Moniek.

Bony oszczędnościowe PKO o nominale 25 tys. zł, wylosowali: Walentyna Burak i Bożena Zaremba z Siemiatycz, Bogdan Stachurski z Góry, Leszek Haraburda z Kolnicy, Józef Mocarski z Zambrowa, Zenon Opacki z Sidry, Piotr Bielawski z Augustowa, Janusz Pruskiński z Kolna, Jan Filipowicz z Hajnowki, oraz Karina Kurzweska, Jan Grzybek, Izidor Zieniewicz, Maria Krajewska, Barbara Bacharewicz, Helena Adamska z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Wpółnocnej” (ul. Suwalska 1, pok. 29). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

UKOŚNIK DWULITEROWY (5)



PRAWOSKOŚNIE: 1) pospolite warzywa, 2) woreczek na pieniądze, 3) pakunek, 4) warstwa gliny układana na stopie, 5) sklepienie czaszki ludzkiej, 6) grupa wysp u wybrzeży Kuby, 7) nużyca, 8) państwo w Afryce, 9) nora, 11) pracownik stadniny koni, 13) futebal do pistoletu, 15) człowiek odznaczający się wyszukaną grzecznością, 16) z lekotkami, 17) lina na statku biegnąca za wantami, 18) duży statek żaglowy z XV—XVI wieku, 19) czerwona plamka na czole kobiety w Indiach, 20) lewy dopływ środk. Bugu, 21) karp.

LEWOSKOŚNIE: 1) wygasły wulkan w Andach (Boliwia), 2) dawny pojazd mniejszy od bryczki, 3) atrybut malarza, 4) miejsce pracy doreczyciela, 5) inwalida, 6) dawne wierzchnie okrycie damskie, 7) dyskusja, 8) potocznie o wielkich pieniądzech, 10) poeta duński (1870—1937), 12) pospolita roślina leśna, 14) coś zakazanego, 15) dawny statek żaglowy, 16) niejedno w peletonie, 17) gra z kijem i piłką, 18) miasto w środk. Nigerii, 19) europejska stolica, 20) birbant, 22) gra.

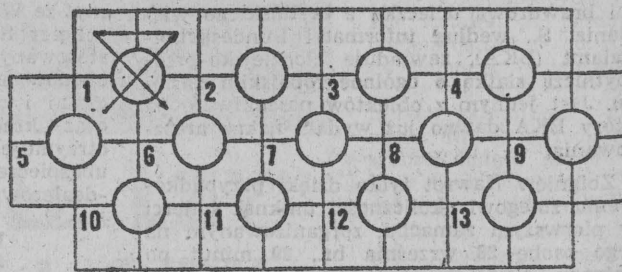
„RAYEN”

KRZYŻÓWKA PĘTELKOWA (6)

Wszystkie wyrazy wpisujemy zgodnie ze wskazaniem podanym w pozycji 1.

1) przyjaciel Aramisa i Atosa, 2) rodzaj statku rybackiego zbudowanego do połowu ryb za pomocą okrężnicy, 3) zespół 3 śpiewaków, 4) waleń, 5) mydlenieć, 6) pisarz francuski, autor powieści „Armia cieni”, 7) miasto i port w Grecji na Peloponezie, 8) ogłowie, 9) miasto w stanie Teksas, 10) zabawa towarzysza na wolnym powietrzu, 11) inżynier austriacki (1876—1934), zbudował szybkie turbinę wodną, 12) dokument pisemny stanowiący zobowiązanie do zapłaty określonej osobie, 13) znana herbata indyjska.

„GENTO”



KUPON „GW” Nr 13

UBIERZ AMERYKĘ!

NOWE WARUNKI EKSPORTU TEKSTYLÓW DO USA



Nowa umowa wynegocjowana przez Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą

WYKORZYSTAJ OKAZJĘ!

Nowa umowa tekstylna znosi większość kontyngentów, a w pozostałych kategoriach podnosi limity.

EKSPORT do USA — dlaczego nie?

Czy pomyślałeś już o USA jako o partnerze handlowym?

Zadzwoń do naszych ekspertów z Centrum Informacji Rynkowej Handlu Zagranicznego a otrzymasz informacje — gorąca linia Warszawa tel. 21-46-86, 628-86-80 fax 29-12-22

k 11089-00

Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Białymstoku Al. Józefa Piłsudskiego 8/1 dawna Al. 1 Maja 8/1 ogłasza:

1) przetarg ofertowy na wydzierżawienie

po atrakcyjnych cenach lokali zlokalizowanych w budynku będącym własnością Spółdzielni w Białymstoku przy Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 6 obok P.P. „Polmozyb” i giełdy samochodowej

— parter o pow. ogółem 580 m²
— trzy piętra o pow. po 1150 m² każde ogółem 3450 m² z przeznaczeniem na prowadzenie działalności salonu samochodowego na parterze, handlową, hurtową, magazynową, produkcyjno-usługową, biurową.

Oferty prosimy składać w biurze Spółdzielni Al. Józefa Piłsudskiego 8/1 w Białymstoku w terminie do dnia 10 grudnia 1991 roku.

2) sprzedaż

► neoluxy nowe — szt. 20

► krajarka „Maxima” Mm 58

Warunki dzierżawy oraz sprzedaży poda dział techniczny Spółdzielni adres jak wyżej, tel. 248-73, 212-80.

k 11188-1

„UNIBUS”

Nowo otwarta Restauracja i Hotel

Zapraszają na:

BAL SYLWESTROWY

— z niespodzianką

— rezerwacja miejsc już od dzisiaj
— ceny w dwóch poziomach dostosowane do portfeli klientów

DANCINGI

w każdą sobotę i nie tylko...

U nas można dobrze zjeść i zabawić się w eleganckich wnętrzach Restauracji i wypocząć w Hotelu. Jesteśmy w Bielsku Podlaskim, ul. Widońska 4, tel. 28-41, 28-42.

Przyjdź, przyjdź, zadzwoń, zobacz i zostań, a miła obsługa będzie do Twojej dyspozycji.

g 10929-0

Zarząd Gminy i Miasta Węgorzewo

ogłasza przetarg nieograniczony:

1. Na oddanie w użytkowanie wieczyste na 99 lat działki budowlanej pod budowę małego zakładu przetwórstwa mleczarskiego położonej w Węgorzewie przy ul. Przemysłowej nr geod. 37/13 o pow. 2169 m².
Cena wywoławcza wynosi 72.227.700 zł.
Wadium 7.000.000 zł.

Wielkość postąpienia 1.000.000 zł.

2. Na sprzedaż zabytkowego budynku mieszkalno-handlowo-usługowego do remontu położonego w Węgorzewie przy ul. Zamkowej 14 i przekazania w użytkowanie wieczyste na 99 lat działkę gruntu nr 27/1, 28 i 26/4 o łącznej pow. 395 m².
Cena wywoławcza wynosi 626.430.000 zł.
Wadium 35.000.000 zł.

Wielkość postąpienia 10.000.000 zł.

Remont budynku musi być wykonany w ciągu 4 lat od daty nabycia wg wytycznych Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach. Przetarg odbędzie się w Urzędzie Gminy i Miasta w Węgorzewie w dniu 10 grudnia 1991 r. o godz. 10 w sali nr 53 — II piętro. Wadium należy wpłacić w kasie Urzędu najpóźniej do dnia 9 grudnia 1991 roku do godz. 14. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Gminy i Miasta pokój nr 25. Zarząd zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

k 11199-1

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Juel

Warszawa ul. Krasińskiego 45

tel. 33 90 77

ZAPRASZA

sklepy i hurtownie

DO SWOICH HURTOWNI:

SOSNOWIEC ul. Braci Mieroszewskich 122a

tel. 63-30-17 w.280 czynną 8-16

BIAŁYSTOK ul. Wesoła 18 czynną 9-17

OFERUJE DUŻY WYBÓR

- KOSMETYKÓW I CHEMII GOSPODARCZEJ

wielu znanych firm zachodnich

I GALANTERII

(ozdoby, szczytki, grzebienie, lusterka itp.)

CENY? PRZYJDŹ, SPRAWDŹ - NIE POŻALUJESZ

k 11205-0

Uwaga menedżerowie i biznesmeni

Polsko-Amerykańska Agencja Usługowo-Handlowo-Turystyczna w Suwałkach informuje, iż w dniach 13-14.XII.1991 r. z SEMINARIUM SZKOLENIOWE nt omówienia szczegółowego handlu z Republikami ZSRR — prawo celne, umowy międzynarodowe, prawo dewizowe.

Gwarantujemy fachową i specjalistyczną obsługę wykładowców z Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Urzędu Celno i Banku Kredytowego.

Koszt seminarium 500.000.—

Wpłaty za seminarium należy dokonać osobiście w agencji lub na konto BANK PKO SA Suwałki — 579801-07700444-126-11-1110. Sg 9132-1

„PIAST KOŁODZIEJ”

Spółka z o.o.

zaprasza

do pawilonu KOŁODZIEJ przy ul. Chrobrego 10a wszystkich zainteresowanych

◎ stylizowanymi karniszami drewnianymi „Carno” oraz sprzętem chłodniczym

Oferujemy:

◎ chłodziarki

◎ chłodziarko-zamrażarki

◎ zamrażarki szufladowe

◎ zamrażarki klapowe „Mors”

Sprzęt zakupiony u nas dowozimy bezpłatnie do domu klienta na terenie miasta Białegostoku.

k 11096-00

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA 16-200 Dąbrowa Białostocka, ul. 3 Maja 39

Zatrudni:

◎ V-ce Prezesa Zarządu ds. produkcji i techniki Wymagane wykształcenie wyższe mleczarskie plus praktyka.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni, tel. 121-747. Zapewniamy mieszkanie.

g 11207-1



Montaż kuchni i dystrybucja gazu, oraz sprzedaż hurtowa i detaliczna

☐ kuchni gazowych, elektrycznych i elektryczno-gazowych takich firm jak: Fabryka kuchni „WROMET” Wronki RFWM — Radom

Sprzedaż hurtowa w cenach fabrycznych.

Nie musisz przyjeżdżać, wystarczy zadzwonić, a nasza firma zapuka do drzwi.

Wysokie Maz., tel. 22-55

Bielsk Podlaski, tel. 25-53

Czyżew, tel. 186

Szeplietowo, tel. 61

Brańsk, tel. 31

Ponadto oferujemy po bardzo konkurencyjnych cenach butle turystyczne w każdym asortymencie i gaśnie samochodowe.

GAZ PROPONUJEMY PO KONKURENCYJNYCH CENACH. g 11225-00

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Elku, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. maszyn i ciągników:

	cena
1. Ursus C-385	13 mln zł
2. Ursus C-360	5—8 mln zł
3. Silosokombajn KS 1,8	3 mln zł
4. Roztrzaskacz obornika N 218	1,5 mln zł

Przetarg odbędzie się w budynku POHZ Elk, ul. Zamkowa 8, w dniu 10 grudnia 1991 r. o godz. 10. W przypadku niewyprzedania części maszyn, przetarg drugi odbędzie się w tym samym dniu. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 11192-1

ZBLIŻAJĄ SIĘ ANDRZEJKI, MIKOŁAJKI, ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

SZKOŁOM, PRZEDSZKOŁOM, ZAKŁADOM PRACY

po cenach HURTOWYCH

poleca: **FIRMA „AKA”**

- **BAJECZNE KOLOROWE ZABAWKI z Dalekiego Wschodu**
- **PRZYTULANKI • LALKI POJEDYNCZE I W ZESTAWACH**
- **KLOCKI ATCO, MODO SKŁADANE (pasujące, kompatybilne z LEGO)**
- **SAMOCOHODY**

Suwałki, ul. Pułaskiego (magazyn 32, teren byłej Jednostki Wojskowej) tel. 73-76.



ZAPRASZAMY

Sg 9092-00

usługi

ANGIELSKI dzieciom, 517-201.
INTENSYWNY angielski początkującym, 517-201.
ORTODONTA, 517-933.
GABINET lekarski — Henryka Lejmel, lek. neurolog, Suwałki, Kowalskiego 1, przyjmuje: poniedziałki — 16.00, piątki 18-19.
TELENAPRAWA — gwarancyjne, przebiegające, przesłania, zdalne, 228-51.
TELENAPRAWA, 610-930 Kurylowicz.
BIALOSTOCKA Giełda Lokali i Nieruchomości „AMICUS” — kupno, sprzedaż. Wyceny wolnorynkowe. Sienkiewicza 25, 435-752, 436-230.
KUPNO — sprzedaż nieruchomości, Białystok, Głębokiego 11, tel. 57-91.
MIESZKANIA, domy, działki — kupno i sprzedaż. Ogłoszenia w „Rzeczpospolitej”, „Gazecie Wyborczej”, „Top...”, „Tytan”, Łomża, Polowa 45, tel. 64-78, 169-915.
PROFILE PISZ — kupno sprzedaż nieruchomości, Olsztynska 24, telefon 329-62.
ALARMY, autoalarmy, „Kombi”, 752-902.
AUTOALARMY — zakład autoryzowany, inż. Sosnowski, Gedymina 21.
REKLAMY neonowe, świetlne, alary, Białystok, tel. 418-180.
CZYSZCZENIE dywanów, tel. 612-723.
STUDNIE, geotechnika, Białystok, 511-108.
DRZWI: harmonijkowe, drewniane, szklone, plastikowe, panele, antywłamaniowe, zabezpieczone, tapicerka, kolor, pionowa, uszczelnianie, 419-058 Rozenfeld.
ZALUZE — produkcja Goldap Ustronie 4, tel. 150-435.
MONTEAZ żaluzji. Strojone forteplanów, naprawa instrumentów, Elk, tel. 40-62.
ZALUZE — materiały zachodnie, 522-460.
ZALUZE okienne — 110 tys. m kw., z montażem, tapicerowanie drzwi, drzwi harmonijkowe, zamki do drzwi atestowane, tel. 51-50-90.
ZALUZE — produkcja i sprzedaż hurtowa, Węgorzewo, tel. 35-78 (po godz. 16).
p 256-0

lokalne

AGENCJA Prawnicza „DOMINIUM”: kupno-sprzedaż mieszkań, domów, działek — wynajmowanie mieszkań, Lipowa 16a, 219-40.
KUPIE mieszkanie 3-pokojowe w Elku. Informacja: Elk, tel. 46-73 (po 18).
SPRZEDAM korzystnie M-4 w Zambrowie na Osiedlu Wschód. Telefon 33-61.
60-METROWY Łomża — sprzedam, 40-83.
SZUKAM lokalu na hurtownię, minimum 100 m kw., tel. 513-915 (wczoraj).
AKTUALNE 3 pokoje, telefon, garaż przy ulicy Reja, cena 2,8 mln metr kwadratowy sprzedam Suwałki, tel. 75-26 do 15.00.
Sg 9143-0
NOWE mieszkania 126p (za gotówkę, na raty, system argentyński) oraz fabryczny punkt sprzedaży FSM, Białystok, Branickiego 19 (Automobilklub), tel. 417-685.
k 10938-1
F 126p w atrakcyjnym 5-warian-towym systemie fatalnym i argentyńskim oraz polonem oraz za gotówkę kupisz w Salonie Samochodowym KONRYS w Białymstoku, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-856, w Siemiatyczach, ul. Kościuszki 11, tel. 552-534 i w Augustowie, ul. Wojska Polskiego 44. Zapraszam.
k 11200-00
AUTOKOMIS „AteX” — samochody, kupno-sprzedaż. Części do samochodów zachodnich i japońskich. Białystok, Proletarska 19, tel. 511-979 wewn. 2.
AUTOHANDEL „FUTURA”. Wysockiego 20 (wylot na Wasilków). 751-015.
SPRZEDAM audi (1987). Łomża, 33-56.
SPRZEDAM BMW 315 (1982). Mońki, ul. Wiśniowa 8.
MERCEDES 407 D (1980), przebieg dwuosobowy z hamulcami do osobowego sprzedam. Suwałki, tel. 35-61.
Sg 9148-1
MAZDĘ 6262 X (1983). Giżycko, tel. 51-59.
TANIO sprzedam mazdę 323 (1990) 14 tys. km przebiegu. Łapy, Dębowa 37.
SPRZEDAM hyundai sonata (1990), superwyposażenie. Łomża, tel. 165-970.
POŁONEZA zamienie na Stara. Suwałki, Wigierska 70.
Sg 9141-1
SPRZEDAM samochód ciężarowy „Dodge Rg-13”. Nowa celna plan-deka i opony. Ładowność 8 ton. Wiadomość: Augustów, tel. 22-06.
p 264-1
SKODA 105 L (1987) sprzedam. Tel. Łomża 108-634.
STARA W-200. Złota sprzedam. Augustów, ul. Grzybowska 2.
Sg 9125-1
TANIO sprzedam stara 200 z przyczepą. Dąbrowa Białostocka, tel. 121-772 (po godz. 20).
g 11350-0

samochody

PRZEJAZDY AUTOKAROWE do Belgii, Holandii, Rzymu, Niemiec z Białegostoku, Pizy, Bielska Podlaskiego, Elku i Zambrowa
SANATORIUM w Soczi 20 dni z dojazdem za 1 mln.600 tys.
BILETY LOTNICZE do USA, Kanady, Australii, Tajlandii i innych krajów
WYCIĘCZKI do Rzymu (8 dni za 2 mln.100 tys. gruzdzian, styczeń), Paryża i Brukseli (3 dni-2mln.100 tys.)
KURSY ANGIELSKIEGO w Wielkiej Brytanii już od 5.600.000 zł (wraz z dojazdem i)
ZAKUPY w Berlinie i Istambule oraz superatrakcja
DISNEYLAND W EUROPIE (rezerwa biletów, przejazdów, hoteli dla osób indywidualnych, szkół i grup) szczegóły Agencja **prima** Białystok, ul. Sienkiewicza 1 (klub MPiK-Ilp) tel. 435-525 lub 435-595 Łomża, ul. Al. Legionów 4, tel. 40-22 Suwałki, ul. Utrata 2A, tel. 76-04 Pisz, ul. Dworcowa 8, tel. 33-150 Bielsk Podl., ul. 11-go Listopada, tel. 42-61 Elk, ul. Wojska Polskiego 43
k 10913-0

Dyrekcji i wszystkim pracownikom ZPW, a szczególnie kolegom z działu „łownego Mech.”, części zamiennej, transportu, Związkom Zawodowym, krewnym, sąsiadom, znajomym oraz uczniom i nauczycielom ze Szkół Podstawowej Nr 4 w Grąjewie za okazaną pomoc i udział w ostatniej drodze kochanego męża i ojca

S. P. JANUSZA BOROWIAKA żona z dziećmi Grg 9701-1

UWAGA!!! Szkolenie o podatku dochodowym od osób fizycznych w roku 1992 (Ustawa z 26.07.91...) — kto płaci i ile, — wysokość podatku, — ulgi i zwolnienia Zgłoszenia do 7.12.91 r. przyjmuje Agencja P-E „Consulting” w Suwałkach, ul. Kościuski 110 tel. 79-64.
Sg 9147-1

SKLEP MEBLOWY w Łomży, ul. Sikorskiego 123
• duży wybór kompletów wypoczynkowych
• białe sypialnie
• segmenty „Astra”, „Kamena”, „Bar-tek”, „Orys 7” i „Orys 8”
• zestawy kuchenne tel. 160-227
Łg 10250-00

UWAGA HURTOWNIE I SKLEPY!!!
Prosto z Bawarii 20 gatunków serów „HOCHLANDU” można nabyć już od 8 tys. zł.
Europa Union Fasty 178 tel. 510-999, 513-777
g 10833-00

MATERIAŁY BUDOWLANE Najtaniej!
• STAL zbrojowa C12, C10, C8 od 3.200.000/tonę
• BLACHA ocynkowana 05x1000x2000 od 52.000/arkusz
• CEMENT od 540.000/tonę
• WAPNO od 600.000/tonę
• STYROPIAN od 390.000/m3
• CEGŁA klinkerowa od 3.900/szt
• LEPIK asfaltowy od 2200/kg
• PAPA asfaltowa wierzchniego krycia od 130 tys./rolkę
• glazura, terakota, mozaika dębowa, brzoźowa, mieszana
BIURO HANDLOWE **TRAFFIC** Białystok ul. Sienkiewicza 82 tel. 415-181 wew. 236, 237 tix 0852339
k 10932-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

SPRZEDAM barakowóz, zawieszanie przednie nowe, kompletne, polonez. Wiadomość: Pisz, ul. Spacera 30.
p 200-1
VW FOX GL (1988) sprzedam. Suwałki, tel. 23-78 (po 21.00).
Sg 9132-1
VOLKSWAGEN Bus Camping (1978). Fiat Panda (1984) stan bardzo dobry sprzedam. Suwałki 70-00.
Sg 9146-1
WILLYS — JEEP (1942) sprzedam. Góldap, tel. 150-137.
Sg 9144-1

SPRZEDAM działkę. Łomża, 65-62. Łg 10282-1
SPRZEDAM działkę budowlaną (6.500 m kw.) w Łomży, ul. Nowogrodzka, tel. 169-193 (po 18).
Łg 10291-0
PAWILON handlowy sprzedam. Suwałki 62-943.
Sg 9142-1

AKTUALNIE sprzedam duży sklep w Olecku przy Rynku. Cena 3.000.000 za metr kw. Olecko, 32-13.
Sg 9102-0
DOMEK campingowy nad jeziorem Wigry w Gąwrych Rudzie sprzedam. Wiadomość: Łódź, tel. 84-19-72.
Sg 9135-1

ATRAKCYJNY domek jednorodzinny — sprzedam. Wasilków, ul. Brzozowa 5.
g 11252-1
SPRZEDAM dom wolno stojący. Łomża, Kwadrata 40, tel. 51-05 (po 15).
Łg 10294-1
KOMBAJN Bizon, samochód UAZ tano sprzedam. Henryk Konopko Cicha Wołka 19-114 Sokółki, suwałskie.
Sg 9139-1

OKAZJA! Sprzedam nową kosiar-kę rotacyjną ZO70. Białystok, ul. Bogusławskiego 44 (warsztat).
g 11229-00
UWAGA Rolnicy! Zakład Mechanizacji Zaopatrzenia Rolnictwa. Zabin. 06-425 Karniewo, tel. 11-055 poleca po najniższych cenach pełny asortyment maszyn i narzędzi rolniczych produkcji krajowej w sprzedaży gotówkowej i ratowej z dostawą do odbiorcy. Maszyny zachodnie używane na zamówienie. Zapraszamy 7-15.
k 10833-00

SPRZEDAM kombajn Bizon, silnik na gwarancji, tel. 21-46 Mońki.
g 10912-1
SPRZEDAM ciągnik „Zetor 8145” z przednim napędem 200 mtg. Bogdan Nowowiejski — Pesy 18-300 Zambrow.
Łg 10262-1
PILNIE sprzedam ciągnik MTZ, MF 253, prase, Jan Szum, Rafałowa, Zabiudów.
g 11234-1

OGÓLNOPOLSKI Katalog Hurtowni zawierający 1400 firm. 70 branż, numery telefonów, adresów. Cena 110 tys. przy odbiorze. 16-403 Suwałki 4, skr. 18.
Sg 9154-1
PARKIET — sprzedaż u producenta, 753-662.
g 11272-1

ZARÓWKI świetłówki — najtaniej! „DEMAR” — Hurtownia żarówek. Białystok, ul. Brzeska 1, tel. 52-46-69.
g 10718-0
DORTEX — najmłodniejsza, najtańsza tkanina suknienkowa, garniturowa. Bema 102 (róg Pogodnej). 250-15. Hurt 8-16, detal 10-15.
g 10453-00

„ATEX” — kuchnie mikrofalowe, telewizory, magnetowidy, odtwarzacze, wideoregistry — najtaniej! Sklepy: Bema 17, Warszawa 21, tel. 237-12.
g 10413-00
ROWERY — taniej! — poszerzona wypożyczalnia. Łomża, Poznańska 156.
Łg 9425-0

HURTOWNIA — lakiery, farby stalowe, emulsyjne, kleje, ul. Saturna 28, tel. 517-315.
g 10831-0
KOLOROWE foldery, plakaty, etykiety, opakowania, plasma wydaje. Suwałki, Polnoca 27 K.
Sg 9105-00

NAJTANIEJ Zachodni sprzęt RTV. Sklep — Hala Targowa Łomża, ul. Stary Rynek 8 box 41 (I piętro), tel. 34-46 wewn. 22.
Łg 9388-0
MEBLE stare sprzedam. Wieszawa Podbielska, Czarne, 16-424 Filipów, suwałskie.
Sg 9133-1

MASZYNY stolarska wieloczynnościowa (nowa) KP-321 sprzedam. Olsztyn 33-65-29.
Sg 9191-1
SPRZEDAM silnik Perkins 3P. Grabowski Roman, Chmielewo 54 gm. Zaręby Kościelne, woj. łomżyńskie.
Łg 10272-1

SPRZEDAM grubościówko-wyrównarkę, działkę budowlaną. Tel. 160-922 Łomża — od poniedziałku po szesnaście.
Łg 10275-1
SPRZEDAM maszynę dzielnarską, dwupłytkową, 523-261.
g 10940-1

GRUBOŚCIÓWKĘ trójsłonna — 32 mln (gwarancja) — sprzedam. 760-487.
g 11333-1
DZIAŁKĘ mieszkalno-usługową z rozpoczętą budową sprzedam. Suwałki, tel. 61-734.
Sg 9140-1

SPRZEDAM działkę budowlaną, 650 m kw. Hajnowka, Miłkowskiego 23.
Hg 9986-00
DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam lub zamienie na M-4 w Pisz. Sioneczna 65 Pisz.
Sg 9137-1

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

Blacha ocynkowana I gat. — 52 tys./ark. felcowana — 56.000/ark. **STYROPIAN** — 400 tys./m sześć. **PHU ACY-AGA** Białystok, Jutrzenki 3, tel. 753-294 g 11282-0

PIĄTKU na piątek

Maryna

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— Grype u mnie słychać albo jakie drugie grypowe drastwo. Znaczący, sam to ja jest zdrowy, no Lilka u mnie na jo zapadła.
— I pewnie. Biedna od rana do nocy przesiaduje na bazare, Mróz, wiatr...
— Głupoty gada. Od wiatru czy zimnego powietrza choroba nie postaje. Ludzi się porobili słabe ostatnio. Zobaczy tylko kto choruje najbardziej. Młodzieńki! Ja i nawet nie pamiętam, kiedy leżał grypa złamany. Musi jakie pięć, nie, że siedem lat temu nazad. Ale przemoc wtenczas do suchiej nitki w parku i się nie poleczył zaadrazu piwem grzonym.
— Więc jednak przyznaje pan, że warunki atmosferyczne...
— Nic nie przyznaje. Co ma atmosfera do łuckiej

— A niby o czym tu gadać? Byli wybory, prawda, sam ja poszedł głosować i czuć nie pierwszy był w wyborczym lokalu, no tereź jak ja na to wszystko patrze, nie wiem czy śmiać się dla mnie czy płakać. Ludzi kochane, spólny dom się wali, ściany szczykują pod własną ciężkością, jak dach na głowę spadnie, a te to, co my na ich głosowali mebli sobie szczykują pod własną ciężkością. Tereź najważniejsza dla ich jest sprawa, że cieli pozałatwiać sobie wygodnie. Jedne drugim krzesła spod dupy wyrwyją, za brzydkie słowo przeproszą, jedne drugich w tyłce wody topią, szczyń na głowę wylewają. To o czym tu wogóle gadać? Jasz człowiek nie taki głupi jest bardzo na takiego wyglądamy bynajmniej, wiem, że polityka to kurestwo zwyciężające i ludzi na świecie polityku-



— głupoty? Ja był młodszy i udawał chojraka. Spokali się w piencich przy muszli poszłozatce tak zwanej, same stare dziady, ameryty, zmyczy. I zaczęli grać w koci, czyli hazard uprawiać. Ja najwiecej był wygranym, a tu jak raz słompać zaczęło. Móg wstać i iść do domu, no dla mnie nie wypadło. Co były przegrane odegrać się ocieli i mówio — dawajcie gramy, dalej. Jak gramy to gramy, co to ja, taki już staruch, że dla mnie byle deszczu bendzie przeszkadza? W pół godziny mało że wygrane przegrał, to jeszcze swoje stracił, co z amerytury miał przed Lilko schowane... wzięł się odgrywać i tak my do nocy w deszczu grali. Ja wtenczas pad na grype, musi Piskorz Władek też tak samo, ale mało groźne było chorowanie... no młodzieńki tereźniejsze to by chiba powykorkowali. Taką to sprawę.
— Wie pan co, panie Czesiu... Odnoszę wrażenie, że ostatnio troszkę jakby ucieka pan od ważnych tematów.
— Kto, ja?
— Pan. Wybory były, tyle rzeczy się teraz dzieje w kraju i pan jakoś ani słowa na ten temat...

jo, bo to jest dla ich-dobra zabawa. No wtenczas w politykę można się bawić, jak w kraju porzondek taki taki. Ludzi do pracy chodzą, jedź co ma, dach nad głową i tam dalej. Wtenczas ty sobie politykuj nalanca, wygrają kumpla, nogę dla jego podstawiasz. To twoja prywatna sprawa. A tereź, w takiej sytuacji? Pieniężny wtenczas młodych ludzi bez roboty lazi niż na ciebie głosowało, twoja pierwsza sprawa zastanów się nad tym, a nie komu renke podać a komu na głowę narsać...
— Oj, panie Czesiu kochany!
— Pare razy oglądał ja ostatnio w telewizorze nadszych menów stanu, co my na ich głosowali. Jeden się dla mnie bardzo spodobał taki w okularach Z gemby dla jego promieni id, uśmiechnięty jak gwiazda tryumfalna. A tereź wiał! A znówu drugi...
— Panie Czesiu!
— A co, nie podoba się prawda? No to tereź widzi, czemu ja o dupie Marynie przeważnie gadam. Na Grunwaldkiej ulicy mieszkała Maryna, ładna z jej była babka...



WAYDYKAMENTY

Każdy liberal ma przy sobie deklarację lojalności dla tyrana.
—
Twardogłowi określają personalną miękkość swoich przeciwników.
—
Szczeliny w demokracji to początek totalitaryzmu.
—
Nie każda gwiazda może się załapać do Wielkiego Wozu.
—
Koniec świata intelektu: deklasaacja klasyków.

ZBIGNIEW WAYDYK

Mamy wtenczas marszałka — oby sprawiedliwie rozstrzygał wszystkie spory poselskiego klanu, ażeby nikt nie mógł powiedzieć złośliwie — sejm mamy do kitu, a posłów do chrzanu

W. MIKUCEWICZ

I na co to wszystko

Świat posuwa się naprzód w kierunku technicznym. Mamy moc dawnych i jeszcze więcej nowych wynalazków. A na co to wszystko? Toć nie ma takiego wynalazku którego by już nie było uprzednio. Bo na przykład:
DYNAMIT — pogadał pan z moją żoną, kiedy jest zła, a powie pan, jak ja, że lepszego dynamitu od niej nie ma na świecie.
MEOT PAROWY — idź pan do Urzędu Podatkowego kłócić się o podatki. Zaden miot o kilkuset H.P. tyle z pana nie wykuję, ile taki Urząd.
TELEGRAF BEZ DRUTU — spójrz pan pod stół, kiedy siedzi naokoło towarzystwo damsko-męskie i zobacz,

jaki tam odchodzi telegraf bez drutu.

DESZCZ SZTUCZNY — można ujrzyć na pogrzebie każdego bogacza, z oczu jego blednych krewnych, spodzielających się sukcesu.

FOTOGRAFIA KOLOROWA — każda z obecnych dam świata, po wyjściu z „kalotechniki”.

MASZyna DO LICZENIA — urzędnicy państwowi, po obliczeniu im pensji, którzy liczą ustawicznie czy choć dociągną do 10. każdego miesiąca.

AEROPLAN BEZ SILNIKA — programy wszystkich Rządów, w których bujało się i buja po obłokach bez żadnego oparcia o jakikolwiek silnik.

(„Mucha” 1931)

• Może ktoś z Czytelników wie, co to jest kalotechnika? Czekamy na listy.

MIGRACJE

Przyrost naturalny na tych terenach jest ujemny, tzn. więcej osób wyjeżdża niż się rodzi. Co jest prawdopodobnie możliwe dzięki temu, że wyjeżdżają również dzieci nie narodzone.

Mieszkańców regionu spotkać można jeszcze po wielu latach na Śląsku, w Warszawie i w Chicago. Przejście do miasta jest większym wstrząsem dla miasta niż dla przechodzącego.

Atrakcyjność wyjazdów wynika również z tego, że w moralnie cywilizacyjnej społeczności wyjazd do pracy do Ameryki jest jedyną dostępną formą porzucenia rodziny.

Zycie zorganizowane jest w ten sposób, że ludność większa przenosi się do przemysłu, o którym nie ma najmniejszego pojęcia, a na jej miejsce przychodzi osadnicy z miasta, którzy nie mają pojęcia o wsi.

TENDENCJE ROZWOJOWE

Aby mieszkańcy nie musieli wyjeżdżać, postanowiono dać im coś do roboty na miejscu. W tym celu odkryto nawet węgiel kamienny na Lubelszczyźnie. Ku dużemu rozczarowaniu okazało się jednak, że jest to węgiel gorszy niż na Górnym Śląsku, ponieważ występuje bez szybów, sztolni i wież wyciągowych, co uniemożliwia wyciągnięcie go na powierzchnię. Również ruda żelaza na Suwalszczyźnie, z którą początkowo wiązano duże nadzieje, nie przybiera tutaj postaci stali, tylko anomalii magnetycznej; jedną anomalią więcej odbiorcy zagraniczni nie są zaś zainteresowani.

PRZEWODNIK PO POLSCE

ŚCIANA WSCHODNIA (cd)

rowaniu okazało się jednak, że jest to węgiel gorszy niż na Górnym Śląsku, ponieważ występuje bez szybów, sztolni i wież wyciągowych, co uniemożliwia wyciągnięcie go na powierzchnię. Również ruda żelaza na Suwalszczyźnie, z którą początkowo wiązano duże nadzieje, nie przybiera tutaj postaci stali, tylko anomalii magnetycznej; jedną anomalią więcej odbiorcy zagraniczni nie są zaś zainteresowani.

W puszczy koło Puław zaczęto produkować nawozy azotowe, aby wyteplić z naszych pól wszystkie szkodniki. Nawozy podziałaly na rośliny tak piorunująco, że w promieniu 10 kilometrów od fabryki —

kiedy roślinność tylko poczuła nawozy w powietrzu — nie wyrósł już nigdy ani jeden chwast, nie mówiąc już o niczym innym.

Dobrze idzie za to do produkcji śmieci przeznaczonych do odkurzaczy renomowanego „Zelmeru”.

Strajkujący kierowcy zbankrutowanego przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej w Białymstoku sądził, że poprawia sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa, jeśli przestaną jeść — jednak na autobusach prawdziwe oszczędności robi się, gdy się tyle nie pali.

Myśli się o tym, żeby z biegiem czasu przenieść do Białegostoku Uniwersytet War-

SAMO-WYSTARCZALNOŚĆ GOSPODARCZA

Każda wieś jest samowystarczalna gospodarczo: sama coś wyprodukuję i sama zje. Podstawa wyżywienia jest chmiel i tytoń. Jedyną nicią łączącą wieś z gospodarką światową jest czekanie na przywiezienie chleba pod sklepem GS.

Więć nie chce się na nic z nikim zamieniać, ani nikt nie chce tego od niej.

Najbardziej opłacalną dziedziną produkcji rolnej jest nieopłacenie podatków. Ostatnio wieś żąda przywrócenia dostaw obowiązkowych.

Chłopi Zamojszczyzny domagają się zwrotu siebie rodzinie Zamojskich. Uważają, że zostali jej bezprawnie odebrani przez reformę rolną. Ponieważ punkty skupu nie przyjmują ich produktów rolnych, chcieliby pracować w systemie pańszczyznianym.

MICHAŁ OGÓREK

NIEDOSTOJKI PIERESTROJKI

Zaproszono Chruszczowa na uroczyste otwarcie domu publicznego. Chruszczow przelał wstążkę, poklepał najładniejszą dziewczynę.

— Podobasz mi się — powiedział. — Dam ci pierścień do partii!

— Dziękuję, Nikito Siergiejewiczu, nie trzeba. Mnie mama ledwie tutaj puszcza...

—

Zona dzwoni do męża z delegacją:

— Jak tam nasza koleczka?

— Zdechła!

— Och jaka przykrość! Nie mogłeś tego jednak powiedzieć mi delikatnie!?

Na przykład — że siedziała na dachu, a potem spadła i zabiła się. Zrozumiałeś?

— Jak najbardziej!

— No dobrze — a jak się czuje moja mama?

— Siedzi na dachu!

—

Na jednym z posiedzeń Biura Politycznego Breżniew przypomina towarzysze...

— Towarzysze! W naszym Biurze Politycznym zabranowa skłeroza! Na przykład wczoraj, na pogrzebie towarzysza, nawiasem mówiąc, gdzie on jest? Dla czego go tu nie widzisz? Wczoraj, kiedy zagrała muzyka, ja jeden pamiętałem, żeby zaprosić damę do tańca!

—

Teściowa odwiedziła zięcia.

— Słuchaj, mam do ciebie ważną prośbę... Masz tu sto tysięcy rubli, rób co chcesz, ale musisz mnie pochować w ścianie krematorium!

—

Po tygodniu zięć przychodzi do teściowej.

— Słuchaj, wiele zachodu mnie to kosztowało, ale załatwiłem. Teraz ty rób co chcesz: pogrzeb jutro w południe...

—

W Tbilisi rozległ się dwukrotny wystrzał armatni.

— Co się stało? — spytał Rabinowicz przechodnia.

— Nie wiece, towarzyszu! Chruszczow przejechał!

— A co? Nie mogli trafić za pierwszym razem...

Z CYKLU: ODPOCZYNEK W DRODZE DO EUROPY



Wielbłądy do ZOO

ki pieniędzy, które nigdy nie figurowały na żadnych legalnych rachunkach. Wiele gazet ujawnia, że nie tylko sowiecka partia komunistyczna miała na Zachodzie ulokowane miliardy, ale także KGB dysponowała swoimi niekontrolowanymi funduszami i zapasami złota. Obyrzymych, pożyczek Kreml udzielał w błyskawicznym tempie, bez żad-

nych ceregieli. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że brali je nie tylko byli właściciele PRL, ale także inne tak zwane bratnie partie komunistyczne.

Pan Miller rozdziera szaty i oświadcza, że nie jest wielbłądem, ale jego koleś z Kremla twierdzi, że akurat jest. Zakochany w markizmie doktor Cimosewicz wydaje się być tym szczerze zaskoczony i odcina się od koleżków.

Należy założyć, że rewolucja w finansowaniu polskiej lewicy dotarła do Polski już po wyborach. Może część społeczeństwa przeżyła na oczach i uwierzyła, że bolszewicy nie tylko opłacali polskich koleżków, ale na sumieniu.

W jednej z gazet w Moskwie ukazał się wywiad z „psem wojny”. Kapitanem sztabu specjalnych, który brał czynny udział w wojnie w Angoli, Wietnamie, Somali, Nikaragui i Afganistanie. Dzisiaj otrzymuje chyba sto trzydzieści rubli renty, ponieważ wszystkie odniesione rany i udziały w wojnach są „nielegalne” i

władze wojskowe nie mogą ich uznać.

Kreml i KGB marczą o pałce w niejednej aferze i w niejednym ramach stanu. Moskiewska prasa donosiła także, że wymordowanie legatnych władz Afganistanu to także robota KGB i przyczyną, wypowiedzi wysoki rangą oficera, który uczestniczył w tej zbrodni.

KGB rozróżniano i najprawdopodobniej nigdy nikt nie odpowie za te zbrodnie przed żadnym sądem.

Afera z pożyczką dla polskiej lewicy też pewnie przyschnie, bo KPZR przestała istnieć i nie wiadomo komu polscy socjaldemokraci mają zwracać pieniądze. Mądre przysłowie mówi, że w metnej wodzie da się zawsze złapać złustego karasa. Mijamy jednak nadzieję, że sprawa sowieckich pieniędzy pływających bezkarnie przez polską granicę znajdzie jednak jakiś sprawiedliwy finał, bo inne przysłowie mówi, że olawa powinna być na wierzchu, nawet jeśli jest włosa do ciężkiej wody.

NICZYPOROWICZ